

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64-730

Ukraińcy przed sądem doraźnym Uczestnicy napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim cofnęli przyznanie się do zamordowania Holówki

LWÓW, 17 grudnia. — Proces doraźny przeciwko sprawcom napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim odbył się we Lwowie, jak i w całym kraju, zrozumiałe zainteresowanie, ujawniające się w tłumach,

Sala

Oskarżonych przywieziono do sądu o godzinie 8.30 karetką więzienną, każdego z osobna. Najpierw sprowadzono Daniłyszyna, w jakiś czas później wysiadł z drugiej karetki Bilas, a w końcu bezpośrednio przed otwarciem rozprawy przywieziono Kossaka i Żurkowskiego.

Wszystkich pod silną eskortą policyjną wprowadzono na salę. Z pośród oskarżonych wybijają się Kossak. To student, typowy konspirator, ale nie wykonawca. Ubrany nawet elegancko, trzyma się pewnie, uśmiecha się i rozgląda po sali.

Mundury bojówki

Daniłyszyn i Bilas ubrani są w jednakowe krótkie zielone kurtki, obaj mają na nogach górskie turystyczne buty. Tak uciekali — tak ich schwytano.

Obaj noszą krótkie spodnie i pończochy. **Sprawia to wrażenie mundurów bojówki.**

Procedura rozprawy jest także nieco inna, niż w Kongresówce. Przedewszystkiem adwokaci przemawiają nie po polsku,

lecz w języku ruskim.

Na wstępie rozprawy prokurator wnosi o rozpoznanie procesu w trybie doraźnym.

Przewodniczący ze swej strony stwierdza, że ustawa o sądach doraźnych została należycie ogłoszona, wobec czego postępowanie w trybie doraźnym jest dopuszczalne.

Następnie adwokaci Suche-wycz i Hankiewicz wnoszą o zarządzenie krótkiej przerwy, aby obrona mogła porozumieć się z oskarżonymi.

Prokurator sprzeciwia się temu. Przewodniczący trybunału

żądanie obrony oddała, oświadczając, że po przerwie pozwoli obrońcom na porozumienie się z oskarżonymi,

poczem przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który mówi o napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim, o czym dokładnie informowaliśmy, przewodniczący zarządził przerwę.

Oskarżeni wprowadzeni zostają do pokoju dla adwokatów. Obrońcom pozwolono na komunikowanie się z oskarżonymi.

Po wznowieniu rozprawy przewodniczący wywołuje oskarżonego Wasyla Biłasa i zapytuje się go, ile ma lat.

Zeznania bojowca

Biłas mówi głosem spokojnym, lekkie tylko drżenie rąk zdradza podniecenie.

Gdy przyznaje się do winy, na sali słychać szmery zdziwienia.

Ze sposobu zeznań, widać, że oskarżony posiada znaczną inteligencję wrodzoną.

Urodziłem się w Truskawcu, mam lat 21.

Byłem subjektem handlowym, obecnie mieszkam przy rodzicach i jestem bez pracy. Siedziałem w więzieniu trzy miesiące za należenie do Plasta.

Przew.: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Tak jest —

odpowiada Biłas, a następnie przedstawia szczegóły napadu.

W dniu 27 listopada o godzinie 3-ej po południu, po wy-

kładzie o mustrze w „Sokole” w Truskawcu przystąpił do mnie

Jarosław Bilas i polecił mi wyjechać do Drohobycza.

Razem ze mną jechał także Daniłyszyn. Do Drohobycza przybyliśmy o godzinie 5-ej i udaliśmy się na most pod rafinerją. Tam spotkał się z nami nieznany mi osobnik, nie był to jednak Kossak

Hasło

Kazał on nam jechać do Lwowa i nakreślił szczegółowo marszrutę, mianowicie z dworca mieliśmy tramwajem pojechać na politechnikę, gdzie miał przystąpić do nas w auli jakiś nieznajomy i zapytać: „Gdzie jest dziekanat lasowy?” To było hasło. Na to hasło mieliśmy odpowiedzieć:

„W suterynach“.

Na drugi dzień, a więc 28-go listopada wyjechałem z Daniłyszynem do Lwowa. Ów tajemniczy osobnik wręczył mi pieniądze. Do Lwowa przybyliśmy o godz. 9.15 i udaliśmy się tramwajem na politechnikę.

Tam było dużo studentów, ponieważ był to właśnie okres zajęć antyżydowskich, tak, że z trudem dostaliśmy się do auli. Spotkaliśmy Berezińskiego w towarzystwie nieznanego osobnika. Rozeszliśmy się. Bereziński kupił bilety tramwajowe i pojechaliśmy.

Dokąd nie wiedziałem.

Było to koło południa. Przed jedną z piętrowych wind zatrzymaliśmy się i weszli do pokoju. Na jakiej ulicy to było,

nie wiem. Byłem ja, Daniłyszyn i Bereziński.

Narada spiskowców

W pokoju zastaliśmy Żurkowskiego i innego osobnika, który pokazał nam plan poczty w Gródku i zaznaczył, że w tym gmachu mieści się także sąd. Osobnik ów polecił nam dokonać zbrojnego napadu na pocztę z tem, że ja i Daniłyszyn mamy rabować kasę, a Berezińskiemu wręczył plan.

Później rozdzielili też funkcje pomiędzy innych naszych towarzyszy.

Przew.: — Czy już na początku zostały rozdzielone role w czasie napadu?

— Nie wszystkim. Zaznaczam, że ten, który dał nam polecenie, był głównym komendantem napadu.

Wieczorem o godz. 5 komendant polecił nam wyjechać do Gródka.

Na dworcu kupił nam bilety i oddał wszystkim uczestnikom napadu.

W Glinnej Nawarji ja i czterej towarzysze wysiedliśmy. — Polami szliśmy do godziny 10 w nocy.

Zbiórka w lesie

Zatrzymaliśmy się w lesie. W pół godziny później zjawili się tam nieznany mężczyzna, zagwizdał cicho i cała piątka zebrała się.

Nieznany ów osobnik zaprowadził nas do stodoły, znajdującej się na przedmieściu Gródka.

Jeden z nas odszedł, a pozostali, to znaczy ja i trzech po-

spożyciu kolacji ułożyliśmy się do snu.

Przew.: — Czy we Lwowie dał wam ktoś broń?

— Nie. Na drugi dzień około godziny 4 ktoś zapukał do stodoły. Zerwaliśmy się. Na podwórzu czekał już jakiś osobnik, który

zaprowadził nas w pole.

Tam znajdował się już Starzyk i Bereziński (obaj zostali podczas napadu zabici) oraz Żurkowski. Bereziński wyjął z plecaka rewolwery i wręczył nam.

Przew.: — Jakie to były rewolwery?

„Jedenastka“

2 sztajery, 2 bębnowe, 2 doherty i 6 ongeschów.

O jeden rewolwer było za dużo, gdyż nas było tylko 11. Z pola wróciliśmy do stodoły i przespaliśmy się.

Spaliśmy do południa 30 listopada.

O godzinie 4 popołudniu zebrał się znowu w tym samym miejscu, co ubiegłego dnia.

Tam dostaliśmy maski i cytrynę.

Przew.: — Ilu z was dostało maski?

— Sześciu. Komendant rozdzielił nas na dwie grupy. Naszą grupą dowodził nieznany osobnik. Bereziński dowodził drugą grupą. Bereziński miał wejść do pokoju, sąsiadującego z urzędem pocztowym. Żurkowski był z nimi.

— Czy przed napadem zšliście grupami na pocztę?

— Tak, ale obie grupy szły razem.

— Czy pouczono was przed napadem, jak macie zachować się?

— Komendant pouczył nas i powiedział, że mamy steroryzować urzędników

w chwili wkroczenia do gmachu. Mieliśmy skierować rewolwery do funkcjonariuszów pocztowych i krzyknąć „ruki do hory“.

Prok. Markowski opuszcza Łódź

Opróżnione stanowisko obejmie p. Kałabski z Grudziądza

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Jak się dowiadujemy, na stanowisku prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi nastąpi zmiana.

Obecny prokurator dr. Mar-

kowski otrzyma nominację na prokuratora sądu apelacyjnego

w Lublinie. Na miejsce prokuratora w Łodzi przychodzi p. Zygmunt Kałabski, dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Grudziądzu.

Zmiana ta nastąpi w styczniu.

Cała Łódź z żalem żegnać będzie zasłużonego i wielce cenionego w naszym mieście prokuratora dr. Markowskiego.

(Dokończenie na str. 3-ej.)

Tydzień zdarzeń osobliwych

Wypadki polityczne w Polsce rozwijają się dziwnie nierównomiernie. Czasem czekać trzeba miesiące całe na jedną wiadomość, stać u bram ministerstwa i wróżyć, na podstawie samochodów, kombinacje polityczne. Czasem jednak tłoczą się wiadomości w kolejce, przychodzą w skondensowanej formie i chciałoby się nieraz rozłożyć równomiernie na poszczególne miesiące wypadki polityczne w kraju.

Wszystko brzmiało w tym tygodniu sensacyjnie, poczynając od drugiej noty rządu polskiego do Stanów Zjednoczonych. Redaktorzy nocni, którzy otrzymali notę, sprawdzali uważnie, czy nie padli tu ofiarą mistyfikacji, czy nie skończy się, nie daj Boże, konfiskata, czy nie podrzuceno im jakiegoś nagłego wniosku stronnictwa opozycyjnego na temat sytuacji gospodarczej w kraju, pełnego dosadnych określeń. Wprawdzie u dołu można było przeczytać signum PAT (Polska Agencja Telegraficzna), ale niektórym zdawało się, że jest to jakieś nieporozumienie. Opozycja nie znalazła takich słów dobitnych dla określenia sytuacji gospodarczej w kraju, jakimi postugiwał się rząd w swej nocie. — Argumenty były tak słuszne, prośba o odroczenie raty tak przekonująca, że niejedynemu płatnik podatkowy przepisywał sobie notę, jako wzór podania do izby skarbowej, dla uzyskania odroczenia raty i rewizji długu podatkowego.

Odtąd w ciągu tygodnia całego kręcono się kolo jednej wiadomości: zapłać, czy nie? Snuło najrozmaitsze wnioski na temat szyfrowanej depeszy ambasadora Filipowicza, z przypadkowych zetknięć ministra skarbu z ministrem spraw zagranicznych uczyniono już naradę specjalną. Mówiono o nowej odpowiedzi rządu polskiego na odpowiedź amerykańską. Opozycja sarkauła, że rząd tak przed opinią publiczną treść odpowiedzi amerykańskiej. Naprężenie dosięgło kulminacyjnego punktu 15-go grudnia. — Gdy w sali senatu zjawił się premier Prystor, gdy szepnęło na ucho dziennikarzom, że będzie przemawiał, zdawało się wszystkim, że będzie mówił o tem, „co jest najważniejsze”. Ale, jak w sztuce Jewreinowa, publiczność została rozezarowana. O tem nie mówił. Wspominał tak lekko i mimochodem, że nie można było tego nazwać odsłonięciem kart.

Polowano przeto w kuluarach na ministra skarbu. Poszukiwano ministra spraw zagranicznych, Becka, który pierwszy raz zasiadł w senacie na ławie rządowej, jako minister. Z długiej rozmowy dyrektora naczelnego „Iskry”, pułkownika Ścieszńskiego, z osobą kompetentną dowiedzieliśmy się jedynie, że cała trudność polega na tem, iż Polska nie dostała odpowiedzi na drugą notę. Wprawdzie rekurs do izby skarbowej nie

wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatków, ale w zwyczajach międzynarodowych można również inaczej, tem bardziej, że ten dług amerykański powinien byłby raczej zapłacić Pańderewski, i narodowa demokracja, która zapisywała na swoje konto zasługę zdobywcę smaleu

i artykułów żywnościowych dla Polski i zdobyła w ten sposób głosy przy wyborach.

Nastroj w prasie jest jednak oczywiście jednomyślny. Oziębły się wprawdzie stosunki w Genewie, ale w tym wypadku obowiązuje sojusz z Francją. — Wolno bankierowi Europy zlek

ka „plajtnąć”, wolno tem bardziej Polsce... czekać na odpowiedź.

Niepostrzeżenie przeszła w kraju wiadomość o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Torunia. „Gazeta Polska” zmonopolizowała tym razem notatkę i wybiła ją flustym drukiem. —

Zdawałoby się, że jest to wiadomość zwykła. Marszałek Piłsudski wyjeżdża często niespodzianie. Władze bezpieczeństwa dowiadują się czasem o tem w ostatniej chwili. Czasem nawet nie wiedzą, bo zdarza się, że marszałek Piłsudski wyjeżdża samochodem do Brzeźcia, Grodna itp. Częstokroć czytaliśmy depesze o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Wilna na gry wojenne. A jednak była to sensacja „Gazety Polskiej”. Oczywiście marszałek Piłsudskiego odwrócił się ze wschodu na zachód. Wprawdzie nie grozi, ale chce dać znać, iż pamięta o okolicach Torunia. — Pierwszy raz w ciągu wielu lat odbyły się gry wojenne w Toruniu z udziałem marszałka Piłsudskiego. I ta drobna wiadomość zyskuje wobec tego na znaczeniu.

W tem zestawieniu błędnie oczywiście gra Witosa, wykonana na posiedzeniu rady naczelnej w gmachu teatru „Ateneum”. Odrabiano ofensywę przeciwko ziemianom, odroczone ją do kongresu partyjnego. Zaostrzone jedynie opozycję na temat sejmku, t. zn. że kazano głośnie krzyżować posłom na ostatnim posiedzeniu sejmowym, że wydano na ten krzyk kilkaset złotych (kara za przywołanie posła do porządku z zapisaniem do protokołu).

Posłowie ludowi zapowiadają ostrą opozycję również w komisji budżetowej sejmku. Dotychczas walczył tam zgodliwie przedstawicielami klubu narodowego. Klub PPS wysuwa młodych, pozwalając wypocząć landszturmowi. Walszy o pozycje budżetowe posel Dubois, wyszukuje drobne grzechy posel Korbecki z klubu narodowego. Broń imienia rządu w charakterze ochotnika wicemarszałek Polakiewicz. Ale wsłuchując się w treść wszystkich przemówień zdaje się, że to wszystko już gdzieś było, że odbywa się powtarzanie zeszłorocznego kursu w dyskusji nad budżetem. W nawałce wypadków o znaczeniu międzynarodowym toczy się na boku przy ulicy Wiejskiej dyskusja względnie spokojna, tak mało związana z doniosłymi wypadkami życia politycznego.

Regnis.

NUMER ŚWIĄTECZNY GŁOSU PORANNEGO

Z okazji **Świąt Bożego Narodzenia** ukaże się nasz numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie. — Obok wielkiej i bogatej treści części redakcyjnej :: znajdzie się bogato wyposażony ::

DZIAŁ OGŁOSZEN

Wszyscy zainteresowani, oceniając korzyści reklamy GŁOSU PORANNEGO zechcą pośpieszyć się ze zleceniami :: do tegoż numeru świątecznego ::

ADMINISTRACJA „GŁOSU PORANNEGO” Łódź, Piotrkowska 70
TEL. 222-22.

Niechaj się wprzód rozbroją! Dlaczego Ameryka domaga się zapłaty długów

W sprawie uregulowania grudnia wej raty długów wojennych, przy padającej Stanom Zjednoczonym, podzieliła się Europa na dwa obozy: po jednej stronie Anglja i Włochy, które postanowiły płacić, po drugiej — Francja, Belgja i szereg innych państw, które zdecydowały nie płacić.

Nieustępliwość kongresu amerykańskiego, główna przyczyna stanowiska zajętego przez Hoovera, oceniana jest rozmaicie przez prasę amerykańską.

Większość pism reprezentuje opinię nieustępliwą wobec dłużników europejskich, którym imputuje się brak dobrej woli i nieszczerłość wobec dużych nakładów na zbrojenie.

„Sun” (Baltimore) w artykule pod tytułem „10 lat idjotyzmów” pisze: „Bezustanne spory i narzekania, oto rezultat rozmów w sprawie długów wojennych. Partja demokratyczna nie ruszy nawet palcem, aby coś zrobić w tym kierunku,

republikańskie zaś z Hooverem na czele unywają ręce. Dziesięć lat idjotyzmu nie wystarczyło. Nie wyciągnięto żadnych konsekwencji z katastrofy, do której w znacznej mierze przyczyniła się idjotyczna koncepcja długów wojennych”.

SIDOL



NIEZASTĄPIONY
PŁYN DO CZYSZCZENIA SZYB,
LUSTER, METALI

ZNANY I UŻYWANY
PRZEZ CAŁY ŚWIAT

„Niechaj dłużnicy się rozbroją”, pod tym tytułem pisze „Washington Post” „Sprawa długów wojennych stanie się z pewnością częścią dziedzictwa nowej administracji. Możliwe jest, że przyszły kongres zrewiduje długi poszczególnych państw, jeżeli państwa te zdecydują się na redukcję zbrojeń. Nie wydaje się prawdopodobnym, aby Stany Zjednoczone zgodziły się na rewizję długów wojennych, wobec dłużników, którzy będą się kategorycznie sprzeciwiali redukcji zbrojeń, zmuszając tem samem Stany Zjednoczone do wielkich i niepotrzebnych wydatków na własne zbrojenia”.

„Democrat and Chronicle” (Rochester): „Prezydent Hoover złożył świadectwo swego idealizmu, a jego koncepcja w sprawie stosunków międzynarodowych spotka się z pewnością z powszechnym uznaniem. Dąży on szczerze do wspólnej pracy nad ustaleniem przyjaźni międzynarodowej”.

Gdy smakosz przegląda kartę win, żałuje, że nie może spróbować każdego wina wysokiej marki. Ale palacz-znawca może z łatwością nabyć

Kolekcję Papierosów Polskiego Monopoliu Tytoniowego,

która wszechstronnie zaspokoi najwybredniejsze wymagania. Cennem uzupełnieniem tej kolekcji są cygara „Favoritas” i „Delicias”.



Ukraińcy przed sądem doraźnym

(Dokończenie)

Na wypadek oporu mieliśmy strzelać.

— Czy powiedział, że trzeba zabić lub zranić kogo?

— Komendant powiedział, że to już od nas zależy, a zresztą i od sytuacji.

Napad

Oskarżony pokazuje trybunałowi na planie drogę, którą przeszli do gmachu.

Przew.: — Jak wyglądał napad?

— Weszliśmy do kasy i otworzyliśmy ogień. Jeden miał czapkę akademicką.

Wybuchła panika i chaos. — Chwyciłem za plecak. Szczegółów napadu nie mogę opisać z powodu chaosu. Wiem, że ani ja ani mój towarzysz nie strzelaliśmy.

W chwili, gdy uciekałem, widziałem ciężko rannego.

Zdaje się, był to egzekutor. Razem z kolegami, którzy stali na czatach, uciekliśmy w pole. Tam komendant rozdzielił nas na grupy po dwóch i ustalił plan ucieczki.

Komendant stwierdził tylko brak dwu naszych kolegów, którzy zginęli na miejscu.

Oskarżony opisuje, jak uciekał wraz z trzema towarzyszami do Glinnej Nawarji, gdzie Daniłyszyn zastrzelił przewodnika Kojaka i zranił Sługockiego.

jak następnie przenocowali w jakiejś chacie i uciekali w stronę Mikołajowa. Na drugi dzień spotkali kolejarzy, których ostrzeliwali, poczem chcieli przeprawić się przez Dniestr. Widząc, że są osaczeni z obu stron, Biłasa zaproponował Daniłyszynowi, by go zastrzelił a potem popełnił samobójstwo. Na to nie starczyło im czasu, gdyż ludność ich pochwyliła.

Kto popełnił mord

Przew.: — Dlaczego przyznał się pan w śledztwie do za-

mordowania Hołówki?

— W tym celu, aby przedłużyć śledztwo i stanąć przed sądem przysięgłych.

— Skąd pan jednak znał wszystkie szczegóły, dotyczące tej zbrodni?

— Znałem tę sprawę dokładnie z gazet. Omawialiśmy ją nieraz z kolegami. Tak samo mówiliśmy o napadzie na pocztę w Truskawcu, ale w napadzie tym nie brałem udziału.

Skoro już stanąłem przed sądem doraźnym, to oświadczam kategorycznie, że w zabójstwie Hołówki nie brałem udziału.

W chwili, gdy prokurator zadaje pytanie, skąd Biłasa znał szczegóły i dlaczego zeznał, że znajomego sobie portjera wili wypytywał o szczegóły trybunału życia pośła Hołówki, oskarżony zemdliał i dopiero po kilkunastu minutach mógł odpowiedzieć dalej.

Od tej chwili oskarżony, który poprzednio dawał odpowiedzi stanowcze, załamuje się i staje się roztrzęsiony.

Wniosek obrońcy

Obrońca oskarżonego adw. dr. Staropolskiej stawia wniosek o wyłączenie sprawy morderstwa s. p. Hołówki z obecnej rozprawy.

gdyż nie jest narazie przygotowany do skutecznej obrony, nie przestudjowawszy szczegółów mordu w Truskawcu, i trybunał nie będzie mógł porównać oskarżonego, z faktycznym przebiegiem zbrodni.

Z kolei zeznaje oskarżony Żurakowski, lat 29,

właściciel sklepiku w Pasiecznej około Stanisławowa. Żurakowski zeznaje nerwowo i wikła się w szczegóły a wiele rzeczy nie pamięta. Oświadcza on, że został wciągnięty do napadu

przez nieznaną mu bliżej przywódcę organizacji, że podczas napadu na pocztę w

Gródku miał za zadanie tylko pilnowanie, by nikt nie wszedł na korytarz i ewentualne terroryzowanie opornych. Jednakże żadnego strzału nie dał, co podkreśla ze stanowczością.

„Odmawiam zeznań”

Następnie na salę wprowadzają Daniłyszyna,

który przybywszy przed trybunał, oświadczył: „Odmawiam wszelkich zeznań”.

Oskarżony nie chciał podać swego nazwiska i uparcie milczał.

Oskarżony odmówił nawet złożenia podpisu pod protokołem w śledztwie.

Wobec powyższego przewodniczący odczytuje pod sądemu dotyczące go ustępy aktu oskarżenia,

jednakże i teraz oskarżony milczy.

Z kolei przesłuchano b. studenta prawa Zenona Kossaka z Drohobycza, który oskarżony jest o namawianie Daniłyszyna i Biłasa do napadu na pocztę. Oskarżony uparcie sprzecza, jakoby kogokolwiek do zabójstwa namawiał. Biłasa zna tylko z widzenia.

W dalszym ciągu rozprawy, która wznowiono o godzinie 17 przewodniczący na wstępie utwierdził się w przekonaniu, zapytując oskarżonego Biłasa czy Daniłyszyn jest istotnie tym, który brał udział w napadzie, ponieważ ten pan „wogóle ze mną nie chce mówić”.

Biłasa oświadczył, że Daniłyszyn jest jego wujem i stanowczo twierdzi, że wraz z nim dokonał napadu.

Postępowanie dowodowe

Następnie przewodniczący utworzył postępowanie dowodowe, wzywając naczelnika urzędu pocztowego w Gródku Marszałika. Świadek oświadczył,

że o godzinie 16.45 siedząc w swoim gabinecie usłyszał strzały. W tym momencie do jego kancelarii wbiegł kasjer Stebel-ski już ranny.

Świadek wyszedł ze swego gabinetu dopiero po strzelaniu.

Napad trwał około siedmiu minut.

Na schodach świadek znalazł rannego woźnego urzędu Klimczaka a na korytarzu urzędnika Komana, rannego w rękę. Po napadzie stwierdzono brak w kasie około trzech tysięcy dwustu złotych w bilonie.

Urząd pocztowy w Gródku miał do swej dyspozycji dwa rewolwery,

z których jeden powinien być się znajdować u kasjera a drugi u urzędnika pełniącego służbę nocną. Gdzie znajdowały się rewolwery w czasie napadu i czy który z urzędników zrobił z nich użytek, świadek nie wie.

Następnie składa zeznania świadek Pankow, lat 46, kontroler pocztowy. Siedział on w oddziale nadawczym przy okienku, gdy ujrzał jakiegoś osobnika z rewolwerem, który krzyknął do niego „ręce do góry”. Drugi z zamaskowanych kazał mu wyjść z urzędu i położyć się na ziemi, pilnując go, by się nie ruszył.

Połączenie telefoniczne przerwane

Pankow widział jak napastnicy włamali się do kas, zabierając pieniądze. Po wyjściu napastników Pankow wstał, zamknął bramę żelazną i udał się do naczelnika poczty Marszałika, chcąc telefonować po pomoc, jednak zastał połączenia przerwane.

Wówczas pobiegł do centrali telefonów, po drodze spostrzegł osobnika który siedział na ziemi mając maskę na twarzy.

Pankow zeznał, że rewolwery, będące do dyspozycji urzę-

du znajdowały się w ekspedycji. Ponieważ w urzędzie pocztowym

zabite zostały trzy osoby; 2-eli napastników i woźny Kołacz, świadek nie wie, który z nich padł od kuli rewolweru służbowego. Następny świadek Grawiński, aplikant adwokacki, w chwili napadu nadawał listy w urzędzie, widział trzech napastników. Jeden z nich strzelił, raniąc go lekko w nogę. Następny świadek Sztombrowski, lat 18, uczeń gimnazjalny, zeznaje, że 30 listopada, gdy wyszedł na stację kolejową w Gródku, wysiadły z pociągu dwie osoby.

W jednej z nich świadek poznał znanego mu akademika Kuspisza. Poza tem nic mu nie wiadomo.

Nowy świadek Mathauser, urzędnik sądowy w Gródku Jagiełłońskim, był w czasie napadu na pierwszym piętrze, a usłyszawszy strzały, zbiegł na dół. Nieznany osobnik z okrzykiem

„stój” strzelił do niego dwukrotnie.

Świadek Kałużny, listonosz w Gródku sortował pocztę. Usłyszawszy strzały wbiegł do gabinetu naczelnika usiłując połączyć się z policją.

Połączenie było przerwane.

Następnie składają zeznania świadkowie Paczok, który widział

nieznaną osobników w czapkach studenckich,

Katarzyna Żuk zeznała, że w chwili napadu zobaczyła, jak mówi, trzech akademików przed urzędem, a później słyszała strzały. Po napadzie widziała ośmiu osobników uciekających przez parkan.

Na tem przewód przerwano, odraczając rozprawę do poniedziałku do godz. 9 rano. W dniu dzisiejszym o godz. 10 odbędzie się przesłuchanie świadków w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Przeciwno Grypie

przeziębieniu i bólom reumatycznym stosuje się Tabletki Togal, które usuwają chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Togal

Jaeger skazany!

Zdradził francuzom mającą nastąpić gazową ofensywę

BERLIN, 17.12. (PAT) — Trybunał w Lipsku wydał dzisiaj wyrok przeciw b. szeregowcowi 234 pułku pechoty, Jaegerowi, oskarżonemu o zdradzenie oficerom francuskim ówczesnych przygotowań niemieckich (w kwietniu 1915 roku) do pierwszego ataku gazowego.

Podobno Jaeger w kwietniu 1915 roku przeszedł pod Langemartem w pełnym zaopatrzeniu przeciwgazowym na stronę francuską.

Sąd skazał Jaegera na 10 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

Heine-Medina

groźniejsza dla zamoznych

HAMBURG, 17.12. (PAT) — Wzrost ogłoszonej statystyki, zaszło w Bremie od początku bież. roku do grudnia r. b. 196 wypadków choroby Heine-Medina, z tego 23 było śmiertelnych.

Uderza fakt, że choroba występowała głównie w zamożniejszych rodzinach, rzadziej w sferach robotniczych.

Kosz Świąteczny

TYLKO WTEDY SPRAWI PRAWDZIwą PRZYJEMNOŚĆ, O ILE ZOSTANIE WYKONANY PRZEZ WYSPECJALIZOWANĄ W TEGO RODZAJU ZAMOWIENIACH FIRME

Bracia Ignatowicz

PIOTRKOWSKA 96, TEL. 208-53 i 208-33.

NAJWIĘKSZY SKŁAD WIN, SPIRYTUALJI I DELIKATESÓW W ŁODZI.

Sądy doraźne w Niemczech

B. cesarz Wilhelm może powrócić do Rzeszy

BERLIN, 17.12. (PAT) — Gabinet Rzeszy odbył dzisiaj 2-godzinne posiedzenie, na którym postanowiono uchylić szereg zarządzeń dekretu w sprawie zwalczania terroru politycznego, zaprowadzenia sądów doraźnych i ograniczeń prasowych.

Zachowane w mocy postanowienia wspomnianego dekretu ujęte będą w nowy dekret, pod nazwą „dla utrzymania pokoju wewnątrz-

nego”. Ogłoszenie tego nowego dekretu nastąpić ma w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Dekret zawierający będzie szereg postanowień, zawartych jak dotąd w ustawie o ochronie republiki. Ważność tej ustawy upływa z końcem r. b. i nie będzie ona przedłużona. Zachowane zostaną postanowienia, dotyczące ochrony osoby prezydenta republiki, zaostrzeniem kar za przekroczenie tych po-

stanowień. Dalej przewidziane jest postanowienie o ochronie ustroju państwowego. Przepisy o specjalnej ochronie ministrów zostaną uchylone.

Natomiast zachowane zostaną również przepisy o zachowaniu barw państwowych.

Nowy dekret nie przewiduje przedłużenia postanowień o rozejmie politycznym, wygasających z dniem 1 stycznia r. p. Przewiduje nato-

miast wprowadzenie specjalnych zarządzeń na wypadek zaburzeń.

Oдноśne postanowienie, dotyczące zakazu b. cesarzowi Wilhelmowi przyjazdu do Niemiec nie będzie w nowym dekrete uwidocznione, albowiem nie istnieje ono obecnie, gdyż jeszcze w marcu 1930 roku nie uzyskało ono większości dwóch trzecich w Reichstagu.

Pończochy, Rękawiczki i Bielizna

wykwintna

J. NEUMAN

Piotrkowska 120

Rząd Boncoura

Herriot odmówił wzięcia udziału w gabinecie



Paul Boncour

PARYŻ, 17.12. (Tel. wł.) — Późnym wieczorem Paul Boncour oświadczył, że pomimo odmowy

Herriota przyjęcia teki spraw zagranicznych i socjalistów, sformuje gabinet i przedstawi listę prezydentowi do podpisania najpóźniej do poniedziałku. Gabinet ma być oparty na szerokim porozumieniu stronnictw lewicy. Socjaliści bowiem nie wchodzą do gabinetu

przrzekli Paul Boncourowi poparcie.

W kwestji płatności długów Stanom Zjednoczonym oświadczył Paul Boncour, że stanowisko Izby jest dla nowego rządu wiążące, że jednak należy prowadzić rokowania ze Stanami Zjednoczonymi.

Bunt kozaków

Krwawa likwidacja kontrrewolucji

RYGA, 17.12. — W rejonie Tichoreckim na Kubaniu (Kaukaz Północny), zbuntowały się trzy wielkie stacje, liczące łącznie około 140,000 mieszkańców. Bunt miał charakter jawnej kontrrewolucji. Rozwiązano sowieckie wojsko i ko-

lektwy, dzieląc ich majątek pomiędzy chłopów. Zorganizowano władze prowizoryczne na wzór dawnego samorządu kozackiego. Tłumienie buntu przy pomocy wojska trwało 10 dni. W rezultacie 59 chłopów rozstrzelano, a około 15 tysięcy kozaków kubańskich zesłano do obozów koncentracyjnych.

Po krwawym stłumieniu powstania ludność Kubania w dalszym ciągu stosuje sabotaż rolny. Jak donosi „Prawda”, w stacji Tornewskiej 1,100 indywidualnych gospodarstw obsiało łącznie 37 hektarów. W stacji Noworodzie- stwieskiej 740 gospodarstw zrezygnowało z uprawy ziemniaków, rezygnując z gospodarki wobec nadmiernych rekwizycji („chlebozagotowok”).

Ameryka nie rezygnuje

z inkasa długów wojennych

GENEWA, 17.12. (Tel. wł.) — Stany Zjednoczone dały znać, że gotowe są rozmawiać z państwami dłużniczymi, które wpłaciły ratę, lecz nie w drodze korespondencji dyplomatycznej tylko jedynie w formie rozmów nieoficjalnych z

przedstawicielami tych państw akredytowanych w Waszyngtonie.

Rozmowy te, jak twierdzi urząd wy komunikat, St. Zjedn. nie mogą dotyczyć rewizji długów a tylko sposobu ich regulowania.

PIECYK ELEKTRYCZNY



szybko ogrzewa mieszkania, biura, sklepy i fabryki. Idealne w użyciu. Niszczą wilgoć w lokalach.



Sprzedaz wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115

Telef. 134-42.

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Do piecyków stosuje się taryfę ulgową kilowat 25 gr.

Konieczność i w Łodzi...

Akcja o obniżenie cen węgla w Warszawie

Z Warszawy donoszą: Pod przewodnictwem wojewody Wł. Jaroszewicza odbyła się wczoraj w komisariacie rządu m. st. Warszawy konferencja z udziałem przedstawicieli centrali hurtowych sprzedawców węgla, centrali związków kupców, centrali drobnych kupców chrześcijan, chrześc. związku kupców opałowych oraz centrali drobnych kupców i handlarzy.

Konferencja poświęcona była omówieniu stosunków, panujących na rynku węglowym w Warszawie. Dyskusja ujawniła, że mimo stosunkowo niskich cen węgla w sprzedaży hurtowej i wielkich zapasów w składach, w sprzedaży detalicznej ceny nie mogą być utrzymane na odpowiednio niskim poziomie z powodu istnienia licznych pośredników pomiędzy hurtownikami i detalistami.

W wyniku obrad powołano se-

Obniżenie czynszu za mieszkania kolejowe

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ministerstwo komunikacji opracowało projekt obniżenia czynszu za mieszkania służbowe, z których korzystają pracownicy kolejowi.

Projekt ministerstwa zdąży w kierunku obniżenia czynszu mniej więcej o 15 proc. Obniżka czynszu ma na celu dostosowanie wysokości komornego do obecnej konjunktury gospodarczej.

Odpowiedź podziemnego świata

Kilka dni temu zastrzelono w Chicago w ciągu jednej nocy ósmo osób. Powszechnie przypuszczają, że jest to zemsta bandytów w odpowiedzi na rozporządzenie burmistrza Cermaka, który nakazał policyjną czyszczenie miasta z niepożądanych elementów.



KOMINKI ELEKTRYCZNE „PROTOS”

wytwarzają w domu ciepłą i miłą atmosferę.

Dzięki swemu gustownemu wykonaniu harmonizują z każdym umeblowaniem

Fabrykat Siemens — Telefon 191-07.

Zarówka REGON jest oszczędną w życiu PRĄDU

Ankwiczówna,

Cybulski

„Banda”

Lawińskiego i Chóru Dana wkrótce

w kinie „SPLENDID”

w filmie

„Sto metrów miłości”



Każda Piękna Pani

powinna używać zawsze mydła i kremu Herba, tych idealnych i tak skutecznych środków kosmetycznych, a osiągnie z łatwością czystą i młodzieńczą cerę

MYDŁO i KREM HERBA

KREM HERBA jest do nabycia już od zł. 0.90.

PANI I JEJ TOALETA



Trzeba się z góry przygotować na pierwsze mrozy. Elegancka sukienka z wełny w supelki, przeznaczona na ślizgawkę (1). Kolor sukienki — zielony, futro — czarne. Odpowiednia czapeczka i ciepłe rękawiczki.

Kostium narciarski z męską

kamizelką jednorzędową i jednostronnym wyłogiem (2). Przy wyłogu i mankietach pasiasta ozdoba.

Kamizelka narciarska z grubą dwukolorową włóczką, ozdobiona jasnym włóczkowym kołnierzykiem (3). Czapeczka w kolorze spodni.

Bezdomne miliony

Nietylko z nieodebranych spadków oczekują w Anglii miliony funtów na prawowitych właścicieli. W kasach państwowych spoczywają pozatem miliony o wiele dziwniejszego pochodzenia. Stanowią one łup wojenny z dawnych wypraw angielskich i uważane są za udział

w łupie, należny prawie oficerom i żołnierzom, którzy go jednak nigdy nie odebrali.

Rodriguez



prezydent Meksyku, który to kraj wystąpił z ligi narodów z powodu... braku pieniędzy.

Konkurs kanarków

W Berlinie związek sprzedawców kanarków urządził w rozmaitych lokalach konkursy śpiewu tych żółtych ptaszek. Osobliwością jednego z tych konkursów była klatka z kanarkami, w której miesił się również... kot. Dobrze wytresowany kot zachowywał się grzecznie i przyjaźnie wobec kanarków, nie zdradzając ani na chwilę chęci pożarcia matych śpiewaków.

Rewolucja w sztabie Hitlera

Strzały z łuku partyjnego boga. — Trzej rozgniewani pretorjanie. —
Stłumienie rokoszu. — Dymisje, rezygnacje i przymusowe urlopy. —
W ślepej ulicy. — Schleicher zakłada miny

Pisma i koła polityczne w Berlinie i w Niemczech mają nielada sensację. W obozie Hitlera, w samym głównym sztabie, w tajemniczym środku Brunatnego Domu wybuchła rewolucja najzauważalszych doradców, „prawych rąk” wodza przeciw niemu, przeciw samemu Adolfowi Hitlerowi. Zdarzało się już, że niektórzy z nich ośmielali się mieć własne zdanie. Ponury i tegi Grzegorz Strasser buntował się już, ale po cichu, a potem, gdy się upokorzył, urządzono uroczyste widowisko pojednania z nim, z Adolfem. Ale w tym wypadku sytuacja przedstawia się gorzej, liczba buntowników jest większa, wódz wystąpił do walki i cisnął w nich strzałami z gromowładnego łuku.

Pierwszy strzał wodza dotknął pierwszy został Grzegorz Strasser, szef wydziału politycznego partji, druga najważniejsza figura po Hitlerze, ustawiczny kandydat, czy to na prezydenta ministrów w Prusach, czy też na wicekanclerza i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. Kilka dni temu zdrów, jak ryba, w hitlerowskiej kurtce, drugi z rzędu za doktorem Frickiem, wkroczył do Reichstagu na czele idących gesiego posłów hitlerowskich. W dzień po tem już go nie było widać w parlamencie.

Druga strzała z kołczanu rozgniewanego wodza dotknęła posła Gottfrieda Feder, kierownika wydziału finansowo-ekonomicznego i twórcę programu narodowo-socjalistycznego w tej dziedzinie. Wydział został rozwiązany, a Feder po daje do publicznej wiadomości, iż uważa krok ten za błędny, wywoławo bowiem wrażenie, że partja jest zdezerjentowana w tych kwestiach co może wywołać dezercje w szere-

gach. Feder również otrzymał urlop.

Trzecia strzała zawiła nad doktorem Wilhelmem Frickiem, przewodniczącym klubu parlamentarnego hitlerowców i byłym premierem Turynji. Trzej, jak z tego wiadać najwybitniejsi podkomendni, zbuntowali się i dotknięci zostali nielaską. Niewiadomo, czy zechcą cierpliwie znosić urlopowe wygnanie. Co do Strassera zwłaszcza, najbardziej aktywnego z tej trójki, zachodzą w tej kwestji znaczne wątpliwości.

Sensacja jest ogromna, a mały, brzydki dr. Goebbels, reprezentant Hitlera na Berlin, nie posiada się z radości, że pozbyt się konkurentów a przede wszystkim śmiertelnego swego wroga Strassera, którego zaczął już lżyć w swoim dzienniku „Der Angriff”. O co poszło?

Strasser uchodzi za przywódcę

Nowa metoda leczenia gruźlicy

Białogrodzka „Prawda” donosi z Zagrzebia, że tamtejszemu lekarzowi, dr. Svetowarowi Pesicowi udało się za pomocą nowej metody zastrzykowej leczyć całkowicie gruźlicę we wszystkich jej stadiach w 85 wypadkach na 100. Dr. Pesic pracował dawniej w Szwajcarii i już od 7 lat leczy gruźlicę swoją metodą. Jest on przekonany, że nowa metoda szybko zyska sobie prawo obywatelstwa, ponieważ jest to pełnie prosta i absolutnie nieszkodliwa. Wspomniany dziennik nie ogłasza jeszcze żadnych bliższych szczegółów.

odlamu robotniczego socjalizującego, radykalnego w ruchu hitlerowskim, ale w tym wypadku na równi z dwoma swoimi towarzyszami doli sprzeciwił się dalszemu hazardowi politycznemu, uprawianemu przez Hitlera, nie zgodził się na dalsze wysuwanie maksymalistycznych personalnych postulatów, nie zaakceptował nowej zapowiedzi walki wystosowanej pod adresem generała - kanclerza Schleichera. Nie darmo niedawno temu sprytny generał konferował ze Strasserem. Mówiło się wtedy o próbie utworzenia frontu robotniczego z wszystkich partji. Schleicher okazał się prawdziwym uwodzicielem. Przywódca socjalistycznych związków zawodowych Leipart wyraża się o nim wcale nieżyczliwie, mimo, że klub socjalistyczny podkreśla swoje opozycyjne stanowisko. Wielka prasa demokratyczna głasze Schleichera pod brodę i uśmiecha się do niego czule. A równocześnie wybucha mina w obozie hitlerowskim.

Obóz hitlerowski jest zbiorowiskiem, które powstało na tle konjunktury, w tym wypadku ponurej i złej. Zbiegli się tu wszyscy niezadowoleni, wszyscy malej krytyczni, a skłonni do brutalnego nazywania i rozwiązywania rzeczy. Nie łączyła ich żadna więź myślowej konstrukcji, zawiody obietnice dościa do władzy, wpływów i posiadania drogiego kompromisu i nie nadszedł również dzień rewolucji, tyle razy zapowiadany i odkładany. Ubywają wyborcy a w najpotężniejszej dotąd partji niemieckiej występują coraz mocniejsze rysy. Zaczęły się zmierzch i zbliża się zachód.

J. R.

NA 10 OSÓB

7 MA KAMIEŃ NAZĘBNY

...zagrożony jest jednak każdy!

Jak często powodem utraty zęba jest kamień nazębny — niedostrzeżony w porę i nieusunięty! Kto do czyszczenia zębów regularnie stosuje Kalodont, przeciwdziała temu niebezpieczeństwu. W Polsce jedynie Kalodont zawiera Sulfuricinoleat wg. Dr. Braeunlich, któremu zawdzięcza swoje w swoim rodzaju działanie: usuwa kamień nazębny stopniowo ale niezawodnie i utrzymuje zęby w dobrym, zdrowym stanie!

Ceny w sprzedaży:

Tuba normalna Zł. 1.05, Tuba podwójna Zł. 1.60

KALODONT
usuwa kamień nazębny

Przedwczesny żart karnawałowy czy straszna rzeczywistość?

Kierownictwo jednego z najstarszych i największych szpitali londyńskich podaje do wiadomości, że w jego laboratorjach udało się, po dwuletnich usilnych staraniach, otrzymać preparat chemiczny, który, poza innymi własnościami, męcen jest przedłużać życie i z tego, który ten preparat zażywa, uczyni „nadczołowieka”.

Uczni, którzy wydobyli ten preparat, twierdzą, że po jego spożyciu człowiek traci całkowicie uczucie lęku, staje się mężny i nieustraszony. Intelkt takiego człowieka wyostrza się, a jego organizm rozwija się i wzmacnia. Z pomocą tego preparatu udało się już podobno otrzymać swego rodzaju „nadczołowieka”.

żęta”, wykazujące cechy, których się po nich w normalnych warunkach absolutnie nie można było spodziewać. A więc owce i koty, którym ten preparat domieszano do pożywienia, wykazywały nagłe niezwykłą bitność, rzucały się na przykład na wielkie i silne psy, zmuszały je do ucieczki, doganiały i zabijały po krótkiej walce. Preparat ten jest teraz podobno używany do systematycznych doświadczeń.

PRYZYWYCZAJENIE

Rzeźnikowi Müllerowi telefonują z domu, iż żona jego powiła syna, który waży sześć funtów.
— Bez kości? — pyta ojciec.

Pierre Beyls i Stefan Weber

Występ lady Powell

Profesor Marchand prowadził w Neuilly sanatorium dla użytku ludzi z eleganckiego świata. Wybitny psychiatra, który w swym fachu był powagą, ale którego osobiste potrzeby były wielkie, przyjmował każdego czwartku. Jego wygląd surowy, dobrze skrojony żakiet, który zdobiła rozetka Legji Honorowej, nadawały mu rzeczywistej powagi. Jedyne żywość jego spojrzenia zdradzało gorące pragnienie życia.

Otóż tego dnia profesor, wielki miłośnik nowoczesnego malarstwa, oglądał właśnie w salonie swój najnowszy nabytek w postaci wspaniałego obrazu Matisse'a, kiedy lokaj w libe-rji podał mu bilet wizytowy.

Lekarz, wyrwijając się ze swych marzeń, uważnie badał karton i nagle, rzucając okiem przez okno sawpół otwarte rzekł:

— Alfredzie, czy to samochód...

— ...należący do lady Powell, panie profesorze, powiedział służący, wskazując na wspaniałego Rolls Royce'a, stojącego przed gankiem.

— Dobrze. Wprowadź natychmiast...

Po chwili lady Powell wkroczyła do salonu.

Angielka była piękną, bardzo piękną, o piękności majestatycznej. Ale niezmierny smutek znać było na jej twarzy, a niebieskie oczy zdawały się być zamglone przez łzy.

— Panie profesorze, — powiedziała, opuszczając się po-

woli na fotel, zwracam się do pana z prośbą o uratowanie mego syna, którego stan napelnia mnie największym niepokojem. Willy dotknięty jest od kilku miesięcy bardzo ciężkimi zaburzeniami nerwowymi. Żyje w atmosferze ciągłych ko-szmarów i ostatnio dostał tak gwałtownego ataku, że mimo niechęci do takiego kroku, muszę pogodzić się z myślą o jego zamknięciu.

— Nie wolno tracić nadziei, młady...

— Nie wysiłał się pan na próżne słowa pocieszenia, panie profesorze. Zaoszczędź mi raczej wstydu widzenia mego kochanego syna, kończącego swe życie w domu dla obłąkanych. Pomóż mi pan w pozostawieniu mu iluzji, że jest jeszcze w pełni swych zmysłów. Zresztą, kto wie. O, gdybyś pan mógł go uleczyć?...

Słynny profesor wyciągnął rękę i przystąpił do wypytywania lady Powell o szczegóły ataków jej syna.

— Syn mój cierpi na manję prześladowczą — powiedziała angielka. — Sądzi, że urojeni nieprzyjaciele prześladowają go i za każdym razem, kiedy atak wybucha, utrzymuje, że obrabowano go z klejnotów wielkiej wartości...

Ale lady Powell nie mogła dalej o tem mówić i wybuchła łkamiem.

— Proszę bardzo, młady, zachowaj zimną krew i odwagę, — odezwał się profesor. Może jeszcze nie jest stracona wszelka nadzieja; ale przedewszyst-

kiem jest absolutnie konieczne, abym syna zbadał bez jego wiedzy i to możliwie najrychlej. Proszę więc przyprowadzić go do mnie jutro.

— Ależ doktorze...

— Czyż ta „willa Jaśminów” ma wygląd kliniki? Te kwiaty, trawniki, aleje, ten dom, czyż to wszystko nie daje dostatecznej złydy moim pacjentom? Wechodzą do mnie, jak do domu zaprzyjaźnionego... A czasem wychodzą nawet zupełnie wleczeni.

— O, panie profesorze, jakże panu mam dziękować?

— Oto moje instrukcje, młady. Jutro, około godziny 4 przybędzie pani do mnie, poprosiwszy uprzednio syna swego, by przyszedł za panią do jednej przyjaciółki. Adres tej przyjaciółki będzie moim adresem. Dla całego personelu mego będziecie państwo gośćmi markizy d'Aigrebrune. Panu przyjmie syna w moim własnym salonie. Co do mnie, to będę znajdował się w sąsiednim pokoju, dokąd pani wejdzie po mnie w odpowiedniej chwili, aby doprowadzić do mego spotkania się z jej ukochanym chorym.

— Zrozumiałam, panie profesorze. Proszę przyjąć ten czek na wypadek, gdyby pan uważał za stosowne zatrzymać u siebie mego syna.

— Ależ nie spieszy się, młady. Skoro jednak pani tak sobie życzy... A więc do jutra. I proszę dokładnie trzymać się moich instrukcji...

Następnego dnia lady Powell przybyła z uderzeniem godziny 4-ej do „Willi Jaśminów”. Przywitała się z profesorem Marchand i oświadczyła

mu, że zastosowała się dośownie do jego instrukcji; następnie zainstalowała się w salonie, jak było umówione. Podczas gdy doktor udał się do innego pokoju.

Lokaj podał herbatę. Zaledwie lady Powell miała czas schrupać kilka biszkoptów zameldowano jej gościa, który życzył sobie widzieć się z markizą d'Aigrebrune.

— Proszę wprowadzić, — rzekła angielka. — To niewątpliwie mój syn.

Lokaj ukłonił się i wprowadził przybysza.

— Dzieńdobry, Willi, — powiedziała lady Powell.

Ale zaledwo służący wyszedł, zawołała:

— Przepraszam pana, to przeklęte imię jest zawsze na mych ustach; tyłu jest „Willy” z tamtej strony kanału! Ale mówmy poważnie... Chciałabym przyjaciółce mojej zrobić niespodziankę i nie powiedziała jej jeszcze nic o moim wczorajszym kroku. Markiza jest w swoim pokoju, na pierwszym piętrze i jeżeli pan zechce mi powierzyć przedmioty, pokażę je jej, podczas gdy pan uraczy się filiżanką herbaty.

Młody człowiek wyciągnął z kieszeni dwa pudełka z żółtej skóry i podał je lady Powell.

— Idę na górę do mojej przyjaciółki, — powiedziała angielka. — A więc za chwilę...

I opuściła salon.

Pozostawszy sam, niezadowolony badał cenne płótna, zdobiące ściany i kosztowne bibeloty, nadające salonowi ów nieokreślony nastrój gustu i dobrobytu. Stanowczo, markiza

d'Aigrebrune była bogatą, bardzo bogatą, wszystko na to wskazywało.

Zadowolony, ułożył poły swego żakietu, pogładził wasa i doprawdy wielce zadowolony z siebie, przeglądał się w lustrze.

Spojrzał na zegarek i stwierdził, że był sam od pięciu minut. Począł przechadzać się po pokoju, wypił filiżankę herbaty i zjadł kilka biszkoptów; następnie mimowoli spojrzał znowu na zegarek.

Minęło już dziesięć minut od chwili, kiedy lady Powell go opuściła. Zimny pot wystąpił mu na czoło, dreszcz przebiegł go od głów do stóp i nagle po czuł, że krew uderzyła mu do głowy. Rzucił się w kierunku okna. Rolls - Royce jeszcze ciągle stał w ogrodzie. Wydał westchnienie ulgi.

Ale w tej chwili zegar wybił godzinę. Był kwadrans po piątej. Nie miał już wątpliwości, że został oszukany.

— Złodzieje, — krzyczał całych sił, — złodzieje!...

Drzwi salonu otworzyły się, a profesor Marchand, bardzo spokojny, odezwał się:

— A więc, cóż się stało mój przyjacielu?

— Moje naszyjniki, ukradziono mi moje naszyjniki!

— Jakie naszyjniki?

— Ależ panie, jestem ofiarą oszustwa...

— Uspokój się pan, proszę bardzo, upokój się.

— Ależ panie, pozwól sobie wytłomaczyć. Jestem jubilerem na placu Vendome. Lecz więcej nie mógł powiedzieć, bo na znak profesora Marchanda dozwolę nałożyć mu kaftan bezpieczeństwa.

Wykwintne Czekolady i Cukry **Plutos.**

Ceny rewelacyjnie zniżone!

Odczyty radiowe

Dzisiaj w przerwie poranku symfonicznego prof. St. Tolwiński mówić będzie „O znaczeniu społecznym budowy małych mieszkań”, dostępnych dla ludzkiej pracy. Mieszkania takie winny być budowane zarówno w domach zbiorowych, jak i jednorodzinnych domach szeregowych z ogródkami. Prelekcja ta należeć będzie do jednej z najprzydatniejszych dla „polskiego świata pracy”.

Jutro o godz. 16,40 red. Wł. Ewert zastanowi się w swym odczytaniu nad „wychowaniem państwem”, wiążącym się ściśle z dokonującą się w naszych oczach przebudową szkolnictwa, w sensie nie tylko formy, lecz i treści.

Dnia 20, 12 o godz. 16,40 w odczytaniu pt. „Z nad świętej rzeki” prof. M. Siedlecki opowie o krajoznawstwie górnego Egiptu od Luxor do granicy Nubii, wraz z ruinami i najważniejszym życiem tego kraju na podstawie własnych spostrzeżeń i literatury.

Dnia 21, 12, o godz. 16,40 o „podstawowych cechach wojska” opowie red. I. J. Targ, przypominając radjosluchaczom rolę wychowania wojskowego w karności, w harcie, poczuciu łączności i odwadze.

Tegoż dnia o godz. 17,00 w odczytaniu dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnie - kształcących, zorganizowanych przez Muzyczne ognie wakacyjne liceum Krzemienieckiego, zabierze głos prof. Stanisław Kazuro na temat „Metody nauczania śpiewu: absolutna i względna”.

Wreszcie o godz. 17,00 usłyszą radjosluchacze krótką prelekcję w sprawie „zagadnienia skrócenia czasu pracy na terenie międzynarodowym”. Radca M. O. S. p. S. Horzowski zajmie się tutaj dyskusją na sekcji rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy w Madrycie.

Dnia 22, 12 o godz. 16,40 dr. Bernard Blumenstrauch w swym odczytaniu pt. „Wynalazki a dobrobyt” rozważy, jaki wpływ na dobrobyt ogólny ma rozwój wynalazków, pociągających za sobą nie tylko ofiary, lecz i zapotrzebowania na nowe wyspecyfikowane siły robocze.

Dnia 23, 12, o godz. 16,40 p. Władysław Malinowski zajmie się tym razem w swym odczytaniu historycznym kwestią „Obudzenia się polskiej myśli patriotycznej w latach 1876—1890”.

Tysiące szoferów na bruku

Skutki nadmiernego przeciążenia taksówek opłatami na rzecz funduszu drogowego

Trwający kryzys gospodarczy wycisnął swe piętno na warunkach pracy tysięcy szoferów. Zarówno właściciele taksówek, jak i najemni szoferzy żyją w niesłychanie ciężkich warunkach.

Wprowadzony w 1931 r. podatek na fundusz drogowy odbił się fatalnie na zarobkach pracowników tego zawodu.

Przeciętny dzienny zarobek szofera wynosi w Łodzi 8 — 10

zł., w Warszawie i Krakowie 10 — 12 zł., w Poznaniu 6 — 8 i t. d. Z zarobku tego schodzi jeszcze wydatek na benzynę i smary w wysokości 40 proc. wpływów.

Jeśli wziąć pod uwagę, że zyskiem tym dzielą się 2 osoby, które wspólnym wysiłkiem zakupiły wóz, to zarobek każdego z nich za 12 godzin pracy nie przekracza 3 zł.

Przy tak niskich zarobkach

nie dziwnego, że właściciele taksówek zalegają z opłatą podatku drogowego. Na jeden wóz przeciętnie zaległość wynosi 100 złotych.

Ponieważ władze odmawiają wydania ksiąg rejestracyjnych zalegającym w podatku, wiele taksówek z dniem 1 stycznia r. d. zostanie wycofanych z ruchu.

O ile więc ustawa o podatku drogowym nie zostanie znów zwołana w duchu postulatów zw. zaw., domagających się zredukowania zaległości i rozłożenia ich na raty, w początkach roku przyszłego znów kilka tysięcy szoferów powiększy rynek bezrobocia.

Zarząd główny zw. transportowców, zraszający szoferów rozpoczynał wobec katastrofalnej sytuacji szoferów energiczną akcję obronną.

W pierwszym rzędzie złożono w min. komunikacji memoriał, ilustrujący ciężki stan właścicieli dorozek samochodowych i szoferów, domagając się cofnięcia zarządzenia o zatrzymaniu ksiąg rejestracyjnych na wypadek zalegania z podatkami drogowymi.

W memoriale wskazano, że większość zagrożonych ruiną szoferów — to posiadacze pojedynczych wozów, lub ich wspólnicy, którzy sami prowadzą maszyny, a szoferka stanowi ich wyłącznie źródło zarobków.

Należy spodziewać się, że słuszne postulaty związku transportowców znajdą przychylny oddźwięk i należyte zrozumienie u władz centralnych, które zechcą dołożyć starań w kierunku zaobciążenia nowej fali bezrobocia wśród szoferów. (g)

Dygnitarz państwowy

zamieszkujący w domku portjera

Król angielski zamianował swoim namiestnikiem w wolnym państwie irlandzkim p. Donal Buckleya. Zaproponował go na to stanowisko irlandzki prezes rady ministrów de Valera. Buckley nie należy do tych bojowników o wolność, którzy swoje poprzednie życie spędzali na wycieraniu kanap w kawiarniach i knajpach, co żyli z kas partyjnych. Buckley jest z zawodu kupcem i swoją walkę o wyzolenie narodu irlandzkiego umiał zawsze godzić z uczciwą pracą ku pieką. A był czas, gdy objeżdżał jako kupiec cały kraj na wielkim wozie, w którym mieściły się jego towary. Jest to jeden z wielkich bojowników o wolność irlandzką i serdeczny przyjaciel de Valery. Był zawsze skromnym człowiekiem pozostał nim nawet wtedy, gdy dorobił się własną pracą majątku i z drobnego kupca stał się wielkim hurtownikiem.

Namiestnicy królewscy w Dublinie mieszkali zawsze w wspaniałym królewskim pałacu, znajdującym się w środku miasta w tak zwanym parku Feliksa, jednym z największych parków miejskich Europy. Pałac ten widział wspaniałe uroczystości i królewscy namiestnicy mieszkali w nich zawsze otoczeni nadzwyczajnym zbytkiem.

Donal Buckley jako prawdziwy patriota, służący wszystkim swym ziomkom przykładem bezinteresowności, oświadczył, że wobec ciężkiego kryzysu, Irlandja jest za biedna, aby mogła sobie pozwolić na zbytkowne rezydencje i zbytkowne życie nawet najwyższych swoich dostojników. Zrzekł się

mieszkania w zbytkownym pałacu namiestnikowskim, zrzekł się wielkiego swojego dworu i swojej wielkiej pensji i zamieszkał w trzypokojowym domku, w którym dawniej mieszkał odzwierny stróż pałacu. Zamiast wielkiego dworu, adju tantów i radców, ma dwu towarzyszy, w osobach dwu policjantów, mówiących językiem galijskim. Kraj objeżdża małym fordziem, prowadzonym przez jednego z policjantów. Nawet oficjalne przyjęcia będzie dawał w domku portjera, bo wspaniały pałac namiestnikowski zamienił na akademię dla nauki zapomnianego już przez większość ludności starego języka galijskiego. Większość ludu irlandzkiego, jak wiadomo, używa dziś języka angielskiego. Donal Buckley, który podpisuje się sam po galijsku: „Do mhall Ua Bauchalla” wszędzie w urzędach usiłuje wprowadzić starożytny język galijski.

Pan namiestnik królewski Do mhall Ua Bauchalla korzystnie się wyróżnia z pomiędzy licznych arystów, którzy w burzliwych czasach powojennych zrobili bajeczne kariery, osiedli w zamku i pałacach królewskich, otaczają się wielkim dworem, pozwalają sobie budować nowe pałace, odbywają kosztowne podróże po świecie na koszt narodu i zapewnają sobie wielkie dochody ze skarbu, nie bacząc na kryzys, przesilenia i pauperyzację ludności.

TEATR ŚWIETLNY „CASINO”

w tygodniu przedsięwziętym wyświetla wielki film reżys.

W. S. VAN DYKE'A

Nenita, Kwiat Hawanny

W rolach głównych:

Lawrence Tibbett i Lupe Velez

Nadprogram: Aktualności dźwiękowe Paramountu

Ceny miejsc zniżone:

Na poranek o g. 12-ej 0.80 gr. i 1.09

Na pozostałe seanse:

III m. Zł. 1.09

II m. Zł. 1.50

I m. Zł. 2.50

Maszyna do przenoszenia myśli

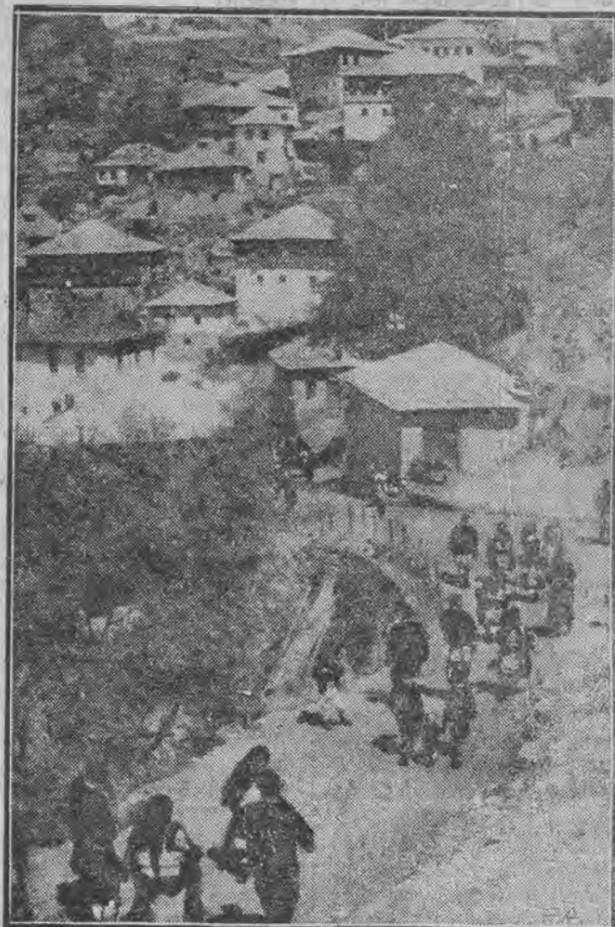
Włoski uczyony, prof. Caligaris z uniwersytetu w Rzymie, zainteresował się naukowo problemem przenoszenia myśli. Wynalazł on swego rodzaju maszynę do przenoszenia myśli, z pomocą której, jak do nosi, w obszernych sprawozdaniach prasa włoska pragnie znaleźć potwierdzenie swej teorii, która opiewa, że proces ludzkiego myślenia odpowiada pewnym równoległym odbywającym się z nim emanacjom z mózgu fal o charakterze elektromagnetycznym.

W całym szeregu eksperymentów, wykonanych w obecności publiczności rzymskich, miało mu się podobno rzeczywiście udać przenoszenie zapomocą tej „maszyny” myśli od jednego człowieka do drugiego. Biorąc za podstawę teorie, że myśli wywołują specjalnego rodzaju fale elektromagnetyczne, prof. Caligaris skonstruował dla jednej z osób, a mianowicie wysyłającej myśli, specjalny przyrząd, wzmacniający te fale. Jest to płyta, którą podczas doświadczenia osoba wysyłająca musi trzymać w ręku. Z drugiej strony odbierającej myśli trzyma w ręku inny przyrząd wzmacniający zdolność przyjmowania tych fal.

Sprawozdania głoszą, że podczas seansu udało się rzeczywiście przenosić myśli dość dokładnie między osobami na odległość 20 do 30 metrów. Nowe doświadczenia, które niebawem mają nastąpić, odbywać się będą już na o wiele większe odległości.



Galicznik



Na zdjęciu naszym widzimy przepięknie położoną wioskę jugosłowiańską Galicznik. Wioska ta leży u stóp wzgórz Bistra przy drodze do Debaru. Galicznik należy do najładniej położonych miejscowości w Serbji południowej. Miejscowość ta wydała w średnich wiekach wielu rzeźbiarzy, którzy swoimi dziełami ozdobili liczne zakłady i cerkwie budowane przez władców serbskich.

Strejk tramwajarzy w Atenach



Po zakończeniu kilkotygodniowego strejku tramwajarzy w Atenach, lotnicy wojskowi oraz marynarze, którzy w czasie strejku zastępowali motorniczych i konduktorów tramwajowych, opuszczają — jak to widzimy na naszej ilustracji — w wesołym nastroju remizę tramwajową

Ludzie otyli osiągną bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”. Żąd. w apt.

Strejk w piekarniach?

Czeladnicy grożą porzuceniem pracy w razie obniżenia płac

Niespodziane wypowiedzenie umowy zbiorowej przez cech piekarzy chrześcijan wywołało wśród pracowników piekarskich wielkie wrażenie.

Jak to już wczoraj nadmieniliśmy, komisja dla ustalania cen pieczywa, zaskoczona na posiedzeniu oświadczeniem producentów pieczywa, zmuszona była przerwać swe prace nad obniżeniem cen chleba i bułek, albowiem wypowiedzenie umowy i ewentualna zmiana stawek zarobkowych pracowników piekarskich wpłynęłyby decydująco na zmianę kosztów kalkulacji, a tem samem musiałaby odbić się na cenie chleba.

Zatargiem w piekarniach zainteresowały się, jak się dowiadujemy, lokalne władze administracyjne.

Zainteresowanie to wzmogło się wobec ujawnionego faktu prowadzenia nieuczciwej konkurencji między piekarniami łódzkimi. Ten stan rzeczy odbija się w pierwszym rzędzie na konsumencie i dlatego zarówno magistrat, jak i starostwo grodzkie dokładają energicz-

nych starań w kierunku wyświeślenia wytworzonej sytuacji, a przede wszystkim w kierunku doprowadzenia do ponownego zawarcia umowy zbiorowej

w piekarniach, ustalenia kalkulacji pieczywa, a wreszcie maksymalnych cen, przekroczenie których byłoby niedozwolone.

Zabiegi, jakie w tej mierze podjęto, dały należyty wynik. Już w dniu wczorajszym odbyły się

w cechu piekarzy (Podleśna 1), gorączkowe narady, na których postanowiono wezwać przedstawicieli związków zawodowych robotników i pracowników przemysłu spożywczego na konferencję porozumiewawczą.

Wczoraj wieczorem związki zawodowe otrzymały już odnośne pismo. Wspólne rokowania wyznaczone zostały na

jutro, dnia 19 b. m. o godzinie 5 po poł.

do lokalu cechu piekarzy chrześcijan.

Na konferencji tej rozpoczyna się pierwsze wstępne pertraktacje co do nowej taryfy płac.

Związki zawodowe, zaindugowane przez nas oświadczyły, że na konferencję do cechu się udadzą, lecz, że bronić będą za wszelką cenę obecnych stawek

i nie dopuszczą do redukcji cennika, tembardziej, że płace są niskie, a robotnicy wyskikiwani do ostatnich granic.

Związki stać będą na straży 8-miogodzinnej dnia pracy, nieprzestrzeganej przez piekarzy.

Gdyby jednak producenci pieczywa próbowali obniżyć stawki zarobkowe, związki zwołają na poniedziałek, lub wtorek walne zebranie pracowników, celem ogłoszenia strejku w piekarniach.

Stuchowiska radiowe

Dzisiaj o godz. 19.25 rozgłosiła lwowska nadaje stuchowisko legendarne w opracowaniu Hausmana p. t. „Luptowski skarb”.

Dnia 22. 12. o godz. 21.30 radio stacja warszawska nada barwne stuchowisko, fragment z „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza pt. „Ligia”. (r)

5 FLEURS FORVIL



PUDER DLA PIĘKNEJ PANI

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców usiłujących pudry o ludzko podobnych opakowaniach i nazwach sprzedawać zamiast oryginalnego pudru FORVIL. Oryginalny puder „FORVIL” posiada napis na denku „POUDRE FORVIL”. Polecamy wszechświatowej sławy wody kolońskie 5 Fleurs Forvil oraz inne zapachy.

Wiadomości bieżące

Lokatorzy występują o obniżenie komornego i wstrzymanie eksmisji

Na konferencji zarządów 63 zrzeszeń, organizacji i stowarzyszeń robotniczych, pracowniczych, rzemieślniczych, wolnych zawodów, kupiectwa i handlu, która odbyła się w sali rady miejskiej m. Łodzi uchwalono poprzeć akcję związku lokatorów i sublokatorów województwa łódzkiego (Piotrkowska 107) co do ustawowego obniżenia komornego o 50 proc. w starych i nowych domach, co do umorzenia zaległego komornego zubożałym lokatorom, zupełnego wstrzymania eksmisji.

Na tem samym zebraniu postanowiono rozszerzyć akcję o zrealizowanie powyższych postulatów, objąć nią jeszcze szereg organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych, urządzić szereg wieców i wreszcie interwenjować u władz wojewódzkich.

Jak się dowiadujemy, w związku z powyższymi uchwałami, stowarzyszenie lokatorów i sublokatorów opracuje w najbliższych dniach obszerny memoriał, który wręczony zostanie przez specjalną delegację panu wojewodzie Jaszczołtowi.

Lekarstwa, a nie speyfiki

podlegają 10 proc. rabatowi

W związku z wynikającymi niejednokrotnie nieporozumieniami na tle ustalania cen za artykuły, wydawane w aptekach, po obniżeniu cennika lekarstw, dowiadujemy się, że apteki obowiązane są do opustu 15-procentowego tylko od ceny za środki, podawane w pierwszej części taksy aptekarskiej, przy wydawaniu lekarstw na recepty oraz przy opłacie za naczynia, wyszczególnione w drugiej części tej taksy. Natomiast ceny za leki gotowe (speyfiki) zmianie nie uległy, ceny te bowiem ustalane są przez odnośne wytwórnie. (p)

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leinwebera (Plac Wolności 2) Suke. J. Hartmana (Młynarska 1); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); A. Perelmana (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczańska 37); Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 25).

Już ukazała się w druku „Księgowość uproszczona”

Poradnik niezbędny! Kupcy II, III i IV kategorii Przemysłowcy V, VI, VII i VIII kategorii. Wysokość podatku od obrotu zmniejszona od dnia 1 stycznia 1933 r. Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ”, Prez. Narutowicza 2. Cena zł. 1.—



Przekonywująca próba!

Zewnątrznie t. zw. „tania” żarówka niczem się nie różni od dobrej. Dopiero licznik wskazuje tę różnicę w postaci ilości zużytego prądu.

W t. zw. „taniach” żarówkach siedzi kosztowny pasożyt — „prądożerca” który pochłania nieprawdopodobną ilość prądu i to zupełnie bezużytecznie.

Konstrukcja żarówek „Philipsa” wyklucza możliwość istnienia w nich „prądożercy”, i dlatego też są one naprawdę najoszczędniejsze.

ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘĆ

Demonstracja bezrobotnych przed gmachem magistratu w Sieradzu

W dniu wczorajszym przed magistratem w Sieradzu zebrała się grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób, którzy poczęli domagać się od magistratu wypłacenia zapomóg. Bezrobotni przybrali groźną postawę i oświadczyli, iż z chwilą nieotrzymania zasiłków, wtargną do magistratu.

O groźbach powiadomiono poli-

cję, która przystąpiła do rozpraszania zgromadzonych. Na widok zbliżającej się policji, zgromadzeni obrzucili budynek magistratu kamieniami, poczem rozprzeczli się. Na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach, jedynie zostały uszkodzone urządzenia biurowe i wybite szyby okienne. Dochodzenie prowadzi policja.

Jubileusz zasłużonego działacza

p. Wilhelma Hordliczki, prezesa rady opiekuńczej gimnazjum zgromadzenia kupców m. Łodzi

Jutro gimnazjum zgromadzenia kupców m. Łodzi obchodzi w swych murach nielada uroczystość, a mianowicie 25-letni jubileusz pracy zasłużonego działacza i opiekuna szkoły p. Wilhelma Hordliczki.

P. Hordliczka w dniu 14 maja 1907 roku został wybrany przez zgromadzenie urzędu starszych ku piectwa łódzkiego na członka rady opiekuńczej szkoły i od tej chwili w nieprzerwanej 25-letniej pracy kładł maksimum wysiłku i dobrej woli dla rozwoju i dobrobytu pierwszej placówki polskiego szkolnictwa w Łodzi. W roku 1916 p. Hordliczka zostaje prezesem rady opiekuńczej i bez przerwy do chwili obecnej piastuje tę godność z niezmordowaną energią.

Swą światłą radą, taktem i umiłowaniem pracy dla dobra społeczeństwa przyczyniał się stale do rozszerzenia szkoły, pokładając wielkie zasługi przy budowie wspólnego własnego gmachu. W roku 1914, w czasie wojny, w chwili najtrudniejszej i najcięższej dla szkoły, kiedy okupanci nie chcieli ściągać dodatków od patentów na rzecz szkoły, a potem stawiali warunki, aby połowa ściąganych sum szła na rzecz gimnazjum niemieckiego, całe kupiectwo łódzkie, pod wpływem rady opiekuńczej z p. Hordliczką na czele kategorycznie odmówiło tej propozycji i pogład swój przeforsowało wbrew woli okupantów. W roku 1924 wybudowano dom dla nauczycielstwa przy ul. Trębackiej 3. W tym też czasie rozgorzała walka o dodatek do patentów na rzecz szkoły, wy-

grana przez radę opiekuńczą przed Najwyższym trybunałem administracyjnym w dniu 10 czerwca 1924 roku. Jednakże już w lipcu 1925 roku dodatki te zostały zniesione przez nowelizację ustawy o podatku przemysłowym.

Od tej chwili rada opiekuńcza pod przewodnictwem p. Hordliczki prowadzi szkołę bez żadnej pomocy, o własnych siłach, a pomimo to gimnazjum rozwija się, wzbogaca z roku na rok. Dzięki dobrym stosunkom, jakie panują pomiędzy radą opiekuńczą i nauczycielstwem wszelkie ofiary i ustępstwa, jakie konieczne były ze strony nauczycielstwa ze względu na ciężkie czasy, poniesione zostały chętnie i ze zrozumieniem konieczności, które kierowały radą opiekuńczą. To też szkoła rozwijała się coraz pomyślniej, wydała dotychczas 800 maturzystów, z których bardzo wielu zajmuje już wybitne stanowiska.

Spoleczeństwo łódzkie może być spokojne, że majątek materialny i moralny, włożony w tę szkołę, nie został zmarnowany, lecz rozwija się pomyślnie pod światłem kierownictwa rady opiekuńczej.

W dzień 25-lecia zasłużonego działacza p. Wilhelma Hordliczki składamy mu życzenia dalszej jak najdłuższej pracy na niwie społecznej.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Dźwiękowy KINO TEATR CZARY

Dzisiaj i dni następnych!

Nasz tradycyjny przedświąteczny **Tani Tydzień!**

1) **Upiór Paryża**

W roli głównej **John Gilbert**

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. — **Początek o g. 12-ej**

Wszystkie miejsca na **po 50 gr. i 75 gr. wieczorowe seanse**

2) **„Czarny Dan — postrach cowbojów”** W roli tytułowej **FRED COHLER**

„LUNA”

Dzisiaj i dni następnych! Nadprogram: 1) Aktualn. kraj. 2) Tygodnik dźwiękowy Foxy

Królowa Podziemi

Z **Joan Crawford** i **Robert Armstrong** w rolach głównych.

Początek o godz. 4 po poł. W soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12 w poł.

Dnia 15-go grudnia 1932 r. zmarł w Verviers (Belgja) po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. † p.

Georges Peltzer

Prezes Zarządu Francuskiej Spółki Akcyjnej „Tow. Akc. Przemysłu Włóknistego” (Société Anonyme de l'Industrie Textile) Paryż przeżywszy lat 71.

Pełni uznania dla Jego twórczej i nieustannej dłu-letniej pracy, skierowanej ku dobru i wysokiemu rozwojowi naszego przedsiębiorstwa, składamy hołd Jego niespożytych zasługom.

ZARZĄD

Częstochowskiego Oddziału „Tow. Akc. Przemysłu Włóknistego”
Maurycy Tauman
Przedstawiciel w Łodzi.

Dyrekcja banku uniewinniona

Sąd nie dopatrzył się przestępstwa w działalności dyr. Gordowskiego i innych

W dniu wczorajszym nastąpiło odczytanie wyroku w procesie przeciwko dyrekcji Banku Handlowego w Łodzi z oskarżenia izby skarbowej.

O godzinie 10 na salę sądu grodzkiego wkroczył przewodniczący sędzia Tustanowski i odczytał sentencję wyroku.

Oskarżenia o nadużycia na szkodę skarbu urzędnicy Banku Handlowego w Łodzi: dyr. Gordowski, inspektorzy Pałuszny i Winter prokurent Kocyk i główny buchalter Zawidowski zostali uwolnieni od zarzutu świadomego ukrywania dochodów reprezentowanej przez siebie instytucji, przez co narazić mieli skarbu państwa na szkody sięgające kwoty 1.900.000 zł.

W motywach wyroku, sąd podkreślił, że przewód sądowy nie wykazał niezbicie, że oskarżeni działali świadomie na szkodę skarbu państwa. Świadek Haber, który złożył zameldowanie o rzekomych nadużyciach podatkowych w Banku Handlowym w Łodzi i na skutek którego przeprowadziła specjalna komisja ministerjalna lustrację gospodarki banku, nie wyjawiał na przewodzie sądowym od kogo otrzymał swoje informacje a szereg urzędników izby skarbowej zeznających przed sądem również nie ustalili tych danych, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Mimo, iż stwierdzono niezbicie, co zresztą podkreślili w swych przemówieniach obrońcy, że w banku stworzone były fikcyjne konta, na które przewlemano nadwyżki oprocentowania dyskonta i zyski z obrotu

walutami, przewód nie zdołał ustalić, kto wiedział o tych kontach i kto wydał polecenia, aby je stworzyć.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, a sam fakt, że mówili o istnieniu kont fikcyjnych, nie jest bynajmniej jednoznaczny ze świadomością w chwili podpisywania zeznań o dochodzie, o faktycznym stanie.

Świadkowie oskarżenia a głównie świadek Kordecki, który rewidował książki banku, nie żądali żadnych szczegółów odnośnie machinacji poszczególnych urzędników instytucji. — Gdyby nawet oskarżeni wiedzieli, to sąd nie ma dostatecznych podstaw do ich skazania, gdyż odnośne paragrafy ustawy mówią wyraźnie, że karze podlegają tylko zeznania mające wyraźnie na celu szkodę skarbu państwa. To jednak nie zostało oskarżonym udowodnione. —

Sąd stwierdził, że na terenie banku rzeczywiście dokonywane były transakcje niedozwolone jak nadmierna stopa dyskontowa i obrót walutą i dewizami, ale opodatkowywanie dochodów dla zmniejszenia wy

miarów podatku i z tych względów sąd postanowił oskarżonych uniewinnić.



Cena zł. 20.--

Wszędzie do nabycia.

Pod fałszywą flagą

Całkowicie mówiony w języku niemieckim i francuskim.

potężny film szpiegowski wyświetlany w Berlinie w 6 kinach jednocześnie, pobił dotychczasowy rekord powodzenia.

Najbliższy przebieg **GRAND-KINA.**



CHARLOTTE SUSA
GUSTAW FRÖHLICH

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł d. 17-go grudnia 1932 r. nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

b. p. Kasryl Kowalski
przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 18-go grudnia r. b. o godz. 12-iej w pol. z domu żałoby przy ul. Cegielnianej 55, o czem zawiadamia **STROSKANA RODZINA**

Wstrząśnięci do głębi śmiercią naszej nieodżałowanej Koleżanki **b. p. FREDY ROTHSTADTÓWNY** składają Rodzinie serdeczne wyrazy współczucia **Uczennice i Uczniowie Kursu II Kontrapunktu Konserwatorium Muzycznego Heleny Kijeńskiej w Łodzi.**

Strejk w kinach łódzkich?

Akcja ekonomiczna kinooperatorów

Na dzień jutrzejszy wyznaczona została do inspekcji pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami teatrów świetlnych a kinooperatorami.

Obecnie panują w kinach anormalne stosunki. Pracownicy i operatorzy wynagradzani są nie według ustalonych norm, lecz według uznania dyrekcji. Aby ostatecznie ustalić warunki pracy i płacy, związek kinooperatorów wystąpił do inspekcji pracy z prośbą o interwencję.

Istnieje nadzieja, że na konferencji jutrzejszej dojdzie do porozumienia, tak, że jeszcze przed

świętami podpisana zostanie umowa teatrów świetlnych z kinooperatorami. W innym razie kinooperatorzy grożą strejkami.

Nieszkodliwy, roślinny, nietłusty najlepszy z pudrów, to

PUDER ABARID

o miłym, subtelnym zapachu, doskonale przylega, nie niszczy cery, nie zatyka por skóry, a nadaje jej matową delikatność i świeży, młodzieńczy wygląd.

Cena dużego pudełka 2.50 małego 1.50

DYLEMAT

— Za kogo mam wyjść? Za bankiera czy lekarza?

— Inaczej mówiąc chodzi o odpowiedź na pytanie: pieniądze albo życie?

Akademicki Bal Chanukowy
dnia 25 bm.

Al. Kościuszki 21 w „Hazarze” zespół „The Miery Boys”

Tomaszów

W związku z nagłym zwolnieniem p. Wajsbarda ze stanowiska kasjera w Banku Ludowym zaczęły po mieście kursować niepokojące pogłoski i dlatego udziałowcy tego banku złożyli memoriał do zarządu domagając się zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania celem uzyskania wyjaśnień w tej sprawie. Ponieważ dotychczas nie otrzymali odpowiedzi, udziałowcy rozpoczęli akcję zbierania podpisów pod drugi memoriał, który prawdopodobnie doprowadzi wreszcie do zwolnienia żadanego zebrania już w najbliższym czasie. Zarząd banku, chcąc osłabić opozycję, rozesłał do udziałowców upomnienie o dopłatę do pełnych udziałów, podając jako ostateczny termin ich wniesienia 15 grudnia r. b. z zastrzeżeniem, że jeśli ktoś terminu nie dotrzyma, będzie skreślony z listy udziałowców banku. Podkreślić należy, że uchwała walnego zgromadzenia w sprawie całkowitego pokrycia udziałów zapadła jeszcze w dniu 23 marca 1930 roku, a zarząd dopiero teraz, w dobie nadzwyczaj naprężonych stosunków, domaga się dopłaty.

ARESztOWANIE ZŁODZIEJKI.

Dość często z niewiadomych stron przybywają do Tomaszowa nieznanymi osobnicy, którzy po kilkudniowym pobycie w mieście mają do czynienia z policją, która chwytając ich na gorącym uczynku kradzieży. Ostatnio została zatrzymana na rynku w dzień targowy niejaką Stefania Dąbrowska, bez stałego miejsca zamieszkania, która dokonała kradzieży na szkodę Klary Busz (Fabryczna 34), Marianny Wołskiej (Wiejska 17) i Stefani Stępień (wieś Bogusławice) na łączną sumę zł. 50.—. Złodziejkę przekazano władzom sądowym.

POPIS Ż. T. G. S.

Żydowskie Tow. Gimn. Sportowe w Tomaszowie urządza w czwartek dnia 22 b. m. o godz. 20,30 w sali kina „Świt” doroczny popis, na program którego złożą się popisy gimnastyczne sekcji męskich i żeńskich, część muzyczna i wokalna.

OSOBISTE.

Tomaszowianin, wychowanek tułajskiego gimnazjum humanistycznego, p. Mieczysław Wajnberg, ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw.

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym

KONKURS

SPÓŁKI AKCYJNEJ WŁÓCZKI-WĘŁNY
"TRÓJKAT W KOLE"
NA NAJLEPSZĄ ROBOTĘ REZCZNA Z WŁÓCZEK I WĘLEN MARKI "TRÓJKAT W KOLE"

WARUNKI KONKURSU DO OTRZYMANIA:

DOCZTA z Centrali BIELSKO Skr. D240
OSOBIŚCIE: W WSZYSTKICH SKLEPACH TOWARÓW KRÓTKICH. PROMADZĄCYCH SPRZEDAŻ WŁÓCZEK I WĘLEN
OSOBIŚCIE: W PRZEDSTAWICIELSTWIE NA STWIE W ŁODZI H. TURBOWICZ SRÓDMIEJSKA 6

10 NAGRÓD w SUMIE Zł. 1000

Sezonowcy otrzymają zapomogi
Min. Hubicki przyrzekł wyasygnować specjalny kredyt na akcję zasilkową

Wczoraj rano powrócił do Łodzi wojewoda Jaszczolt. — Punktualnie o godzinie 11 - ej przed południem przybył do zarządu wojewódzkiego przedstawiciele wszystkich trzech związków robotników sezonowych, aby dowiedzieć się o wyniku interwencji p. wojewody u ministra pracy i opieki społecznej. Delegację przyjął pan wojewoda Jaszczolt w towarzystwie naczelnika wydziału opieki p. Jagielly.

Pan wojewoda zakomunikował delegacji, że naskutek jego zabiegów i osobistych interwencji u ministra pracy Hubickiego, ministerstwo postanowiło wyasygnować specjalne fundusze na pomoc dla bezrobotnych sezonowców łódzkich. Pomoc ta nie będzie jednak niesiona w formie żądanych zapomóg z funduszu bezrobocia, ale będzie nosiła charakter zasiłku doraźnego. Aczkolwiek minister sprawę specjalnej akcji dla se-

zonowców łódzkich przesądził w duchu pozytywnym, jednak nie ustalono jeszcze dokładnie jej rozmiarów i wysokości stawek zapomogowych. Kwestja ta zostanie rozstrzygnięta dopiero w poniedziałek. Celem ostatecznego poinformowania się o wysokości sumy, wyasygnowanej na akcję specjalnej pomocy, uda się jutro z samego rana do ministerstwa pracy p. naczelnik Jagiello.

Należy zaznaczyć, że p. minister Hubicki zrewidował swe stanowisko w sprawie zapomóg tylko ze względu na to, że robotnicy ci odbierali normalne składki do funduszu bezrobocia. Zasiłki udzielane będą w okresie 13 tygodni (3 miesięcy) sezonu zimowego.

Przyjmując do wiadomości oświadczenie p. wojewody Jaszczolta, delegacja wyraziła życzenie, aby zasiłki zostały, wobec krytycznej sytuacji sezonowców wypłacone jaknajwcześniej i jeżeli to możliwe — jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Jak się dowiadujemy, po otrzymaniu definitywnej odpowiedzi ministerstwa, sezonowcy zwrócą się jeszcze raz do magistratu w sprawie szybkiego przeprowadzenia rejestracji robotników sezonowych, uprawniających do korzystania z akcji specjalnej pomocy.

Radjowy program rolniczy

Dzisiaj o godz. 14.00 inż. E. Baird, naczelnik wydziału wytwórczości zwierzęcej min. roln. i reform rolnych omówi „aktualne zagadnienie hodowlane”. W tym samym dniu o godz. 14.40 nadana będzie pierwsza pogadanka, wyróżniona w konkursie na najlepszą pogadankę rolniczą. W pozostałe dni tygodnia zwykły program rolniczy.

ZAKOPANE

ul. Chalubińskiego Tel. 524

HOTEL - PENSJONAT I KATEG.

„ZŁOTY RÓG”

HELENY HANEMANÓWNY

Willa młowana z centralnem ogrzewaniem i ciepłą wodą w pokojach. Wszystkie pokoje południowe z krytymi balkonami. Przyjmuje się młodzież szkolna pod troskliwą opiekę

„KEREN HAJESOD”

Sala FILHARMONJI

W ŁODZI w Łodzi w Narutowicza 20. W środę, dn. 21 grudnia r. b. o g. 8.30 w. odbędzie się Wielka Akademia palestyńska p. n. „PRZED PIĄTĄ ALIJĄ”, z przemówieniami wystąpią: radny Dr. M. Hines (Warszawa), członek dyrektorium K. H. w Polsce Adwok. A. Lewenson (Warszawa), Dyrektor K. H. w Polsce. Bilety od 50 gr. do nabycia w biurze Sjonist, Śródmiejska nr. 29, a w dniu akademii od g. 5 pp. w kasie Filharmonji.

MAGAZYN JUBILERSKI

N. KORNGOLD

WARSAWA Marszałkowska 154.

WYPRZEDAŻ BIŻUTERJI ZEGARKÓW WYROBÓW ZŁOTYCH SREBRNYCH

PIERWSZA OD 102 LAT

PO REWELACYJNYCH CENACH ZNIŻONYCH O

50%

WIELKI WYBÓR! PROSIMY OBEJRZEĆ I PRZEKONAC SIĘ!

DENTOSAN

usuwa nalot tytoniowy



ODSWIEŻA ODDECH

DENTOSAN

KSIEGOWOŚĆ UPROSZCZONA

Nowy kodeks karny z r. 1932, obowiązujący od 1. 9. r. b. ustala w art. 280 i 281 specjalne sankcje karne dla osób, które mając obowiązek prowadzenia księgowości karniej, nie prowadzą jej weale, prowadzą wadliwie albo w sposób niezgodny z prawdą. Pierwsze dwa wypadki mogą spowodować karę aresztu do 6 miesięcy, trzeci — karę więzienia do lat 5.

Ponieważ z kodeksu handlowego wynika, że każdy handlujący powinien prowadzić przepisowe księgi handlowe, w konsekwencji obowiązków wyższych przepisów powstaje potrzeba prowadzenia ksiąg handlowych również przez kupców kategorii II, III i IV oraz przemysłowców kategorii V, VI, VII i VIII. Bardziej szczegółowych wiadomości o charakterze ogólnym w sprawie księgowości uproszczonej można zaczerpnąć ze znajdującej się już w handlu broszury pt. „Księgowość uproszczona” wydanej nakładem księgarni „Czytaj” w Łodzi.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

Biała Trucizna z mistrzem **JARACZEM** i **Maria Zarebińska** w rolach głównych
ŚPIEWY: MIECZYSLAW FOGG. — TAŃCE: PARNELL i HALAMA
Początek codz. o 4.30, w sob. i niedz. o 12.30. **Ceny miejsc niższe! Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!**

Dźwiękowy „PALACE”
Dziś i dni następnych!

100-proc. film dźwiękowo-śpiewny reż. Ludwika Bergera
Płonące Serca
Wielka symfonia miłości i poświęcenia.
W rol. gł. **Gustaw Fröhlich i Mady Christians** śpiewa pieśni pełne nastroju i sentymentu.
Nadpr.: 1) Aktualności krajowe, 2) Felus w świecie cudów
Ceny miejsc: zł. 1.09, 1.39, 1.50 i 2.50
Dziś pocz. o g. 12. Od godz. 12—3 **49 gr. i 75 gr.**

GRAND-KINO
Czy może mężczyzna kochać jednocześnie dwie kobiety?
Czy wolno kobiecie kochać żonatego mężczyznę?

Z powodu olbrzymiego powodzenia oraz na ogólne żądanie publiczności **sprolongowany na jeszcze 1 dzień Tylko dziś**
Boczna Ulica
Ceny miejsc: od 12 do 3 - 50 gr. i 1 zł., na pozostałe: zł. 1-, 1.50 i 2.50

LAUREL i HARDY w najnowszej długometrażowej komedji dźwiękowej p. t. **Flip i Flap -- ich niedole małżeńskie**
Wkrótce w Łodzi!

TEATR ••• MUZYKA ••• SZTUKA •••

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4-ej „Mademoiselle”.
Dziś wiecz. „Krzyccie, Chiny”.

TEATR KAMERALNY

Dziś „Szczęście od jutra”.

TEATR POPULARNY

Dziś dwa razy o godz. 4 po poł.
i 8,15 wiecz. „Niewinnie skazany”.

TEATR W SALI GEYERA

Dziś o godz. 4,15 po poł. i 8,15
wiecz. wodewil p. t. „Ułani, ulani!”

OSTATNIE DNI WYSTAWY J. ROTBAUMA

Wystawa prac utalentowanego
artysty warszawskiego J. Rotbau-
ma zostaje w dniach najbliższych
zamknięta. Ktokolwiek nie zdążył
zobaczyć tej niezmiernie interesują-
cej wystawy, powinien się pośpie-
szyć.

Wystawa mieści się w lokalu
Tow. Bnej Brith przy ul. Piotrkow-
skiej 90 i jest otwarta w niedzielę
od 11 rano do 9,30 wiecz.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTU- KI

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w
południe uroczyste otwarcie II wy-
stawy zrzeszenia artystów plasty-
ków łódzkich. Wystawa zapowiada
się nadzwyczaj interesująco.

Instytut (park Sienkiewicza) o-
twarty codziennie od godz. 11—21.

WYSTAWA SIEMIŃSKIEGO

Wystawa obrazów art. mal. Mie-
czyława Siemińskiego cieszy się
ogromnym powodzeniem. Artysta
przedłuży wystawę swą przez świę-
ta Bożego Narodzenia. Wejście na
wystawę 20 gr. Wystawa otwarta
od 10 r. do 10 wiecz.

ANDRZEJ STRUG W ŁODZI

Dziś o godz. 10 min. 30 rano w
sali teatru Miejskiego w Łodzi wy-
głosi najznakomitszy współczesny
powieściopisarz Andrzej Strug o-
dczyt na temat: Między wczoraj a
jutro. Odczyt, urządzony staraniem
Tow. Uniwersytetu Robotniczego
wywari wielkie zainteresowanie w
naszym mieście.



Wkrótce ujrzycie
największą epopę miłosną
z czasów wojny światowej p. t.
Wiktoria i jej Huzar
z Iwanem Petrowiczem
w roli głównej.

Premjery teatralne

Krzyccie, Chiny!

Łańcuch zdarzeń Sergiusza Tretjakowa w inscenizacji D. Schillera

Trudno wiedzieć, ile pozostawio-
no ze sztuki w dopuszczonym u nas
spektaklu. Sam tytuł brzmi w ory-
ginalne „Ryciel, Kitaj!”, a w tłumac-
zeniu niemieckim „Bruelle, Chi-
na!”. U nas uważano widocznie, że
„Ryciel, Chiny!” byłoby tytułem
zbyt rewolucyjnym i że krzyk żółtej
rasy przeciwko bezwzględności i
okrucieństwu przedstawicieli białe-
go imperjalizmu wystarczy. Nie
ulega wątpliwości, że usunięto spo-
ro momentów społeczno-komuni-
stycznych, wysuwając przez to na
pierwszy plan raczej przekleństwo
ujarzmionej rasy. Oczywiście, inte-
ligentny widz może sobie wiele
przetranponować na stosunki mię-
dzyklasowe i społeczne w obrębie
jednego państwa, ale sama sztuka
w podanej nam inscenizacji prze-
ślizguje się po powierzchni tych
zagadnień.

Mimo wszystko pozostała sztuka
o bardzo silnym napęciu drama-
tycznym, poruszająca do głębi wid-
za, przedewszystkiem jeśli chodzi
o tragedję gnębionej masy chiń-
skiej. Poszczególne przedstawiciele
udręczonej żółtej rasy scharakte-
ryzowani są przez autora niezwykle
plastycznie i przekonująco. Nat-
omiast wśród „białych” jedynie
kapitan pachnie życiem i charakte-
rem. Reszta przedstawicieli Euro-
py i Ameryki — to tendencyjnie
uszminkowane kukły, bardzo kra-
cowo, niemal groteskowo postawio-
ne przez autora. To też szczerocię-
tną i do widza przemawiają
przedewszystkiem sceny kulisów i
przewoźników między sobą, a na
kanonierce angielskiej się wyrazu
posiadają tylko momenty zetknię-
cia się żółtych ofiar z okrutnym
kapitanem.

Samo zagadnienie krzywdy eks-
ploatawanej, nieludsko dręczonej i
poniewieranej rasy żółtej jest od
nas dość dalekie. Dlatego też reak-

cja naszej widowni obraca się w
granicach tego poszczególnego wy-
padku okrucieństwa i jego akto-
rów. Z tych właśnie względów na-
sza widownia tęskni raczej do
happy end'u, którym byłoby skre-
cenie i ba ohydny kapitanowi i
przetrzebiecie gruntu tych o-
brzydliwych reprezentantów Euro-
py i Ameryki. Mamy jakby żal do
autora, że pozwala tej zgrai bez-
karnie schronić się na kanonierce,
a na dodatek bombardować biedne
miasto i razić z oddali śmiertelnymi
strzałami kolejno wszystkich
przywódców ruchu wolnościowego.
Przezuwamy jedynie, że te ofiary
nie są daremne, że przebrała się
miarka, że świta już jutrenka wol-
ności dla nieszczęśliwego narodu.
Moment agitacyjny w postaci za-
gęszczania nienawiści do białego
imperjalizmu został przez autora
przeprowadzony po mistrzowsku.
W środowisku, odczuwającym bar-
dziej bezpośrednio ten rodzaj
krzywd, utwór Tretjakowa musi
wywierać niewątpliwie wstrząsają-
ce wrażenie.

Sztukę zrobil w Łodzi p. Schil-
ler, niewątpliwie największy dzi-
siaj w Polsce reżyser i insceniza-
tor współczesnego repertuaru,
mistrz nad mistrze — przedewszyst-

kiem w opracowaniu scen zbioro-
wych. „Krzyccie, Chiny!” są też
widowiskiem pod względem reży-
serji niezapomnianem. Szczególnie
te fragmenty, w których pracuje,
buntuje się, czy rozpacza tłum prze-
woźników i kulisów chińskich,
zmontowane zostały poprostu gen-
jalnie. P. Schillerowi udało się
wydobyć z każdego poszczególnego
statysty maksimum ekspresji indy-
widualnej, oczywiście, w harmonij-
nych ramach zbiorowego wysiłku.
Już odrazu w pierwszym obrazie
beznadziejna monotonia pracy i
groźny w pomruku tłum dokoła
amerykanina pokazują lwie pazury
znakomitego artysty. W scenie wy-
ciągania losów i w końcowym epi-
zodzie buntu i oszołomienia prze-
czuciem zwycięstwa to mistrzostwo
reżysera dochodzi do punktu kul-
minacyjnego. To, co w ostatniej
premjerze w teatrze miejskim jest
robotą p. Schillera, musi być uzna-
ne za robotę na najwyższą miarę
światową.

Sztuka Tretjakowa oparta jest
oczywiście na scenach zbiorowych.
Reżyser oczywiście tę intencję uwy-
puklił i na pierwszy plan wysunął
Nie znaczy to jednak, aby zbagate-
lizowano poszczególne kreacje
solistyczne. Należy stwierdzić, że
wszyscy prawie bez wyjątku arty-
ści zagrali swoje role bardzo do-
brze. Godzi się jednak z obszernego
afisza wymienić kilka wyjątkowo
wartościowych kreacji, jakie dali
panie Puchniewska i Wasiutyńska,
i przedewszystkiem panowie Wi-
nawer, Rzecki, Brodniewicz, Szyn-
dler, Węgrzyn, Balcerzak i Guryno-
wicz.

Oprawa sceniczna p. Jarockiego,
oczywiście, na najwyższym pozio-
nie. Widowisko, jako całość, jest
oczywiście nie tylko najlepszym w
bieżącym sezonie, ale wybiega da-
leko naprzód przed wszystkim,
cośmy dotychczas w tym roku
teatralnym oglądali.

G. Was.

WYSPIAŃSKI A WSPÓLCZE- ŚNOŚĆ

Staraniem Łódzkiego klubu lito-
rackiego w salach instytutu pro-
pagandy sztuki (park Sienkiewicza)
dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbę-
dzie się odczyt młodego krytyka
warszawskiego, Władysława Bieł-
kowskiego p. t. „Żywy czy martwy
jubileusz — słowo o Wyspiańskim”

Nowe rewizjonistyczne podejście
do sztuki Wyspiańskiego wzbudzi
niewątpliwie zainteresowanie wśród
szerokich sfer kulturalnych nasze-
go miasta.

A jednak na święta

ciasta, ciastka i pierniki

J. PIĄTKOWSKIEGO

Piotrkowska nr. 126.
Plac Wolności nr. 4.

— PABJANICE —

• są najlepsze

Ararat w Łodzi

Po wielkich sukcesach w war-
szawskiej „Scali”, powrócił do Ło-
dzi zespół teatryku rewjowo-art-
ystycznego „Ararat”, wzbogacony
nowymi, dość interesującymi siłami.

Na inaugurację nowego sezonu
„Ararat” wystawił wesołą i dowcip-
ną rewję p. t. „W Pinczowie dzie-
jel” pióra Brodersona, Tunkelera,
Obarzanka i in. Cały program jest
przepojony prawdziwym humorem.
Nie brak również numerów grotes-
kowych i satyrycznych, doskonale
opracowanych i wykonanych pierw-
szorzędnie przez młody i utalento-
wany zespół.

W dobie powszechnych trosk i
kłopotów „Ararat” w samą porę
pospieszył publiczności teatralnej
ze skuteczną pomocą, w postaci
beztroskiego widowiska, które jest
najlepszym lekarstwem dla skoła-
nych nerwów współczesnego widza.
Łącząc pożyteczne z przyjemnym,
kierownictwo teatryku dało w pro-
gramie ekstrakt dobrego humoru,
stopionego z niepowszedniemi wa-
rami artystycznymi. Takie numery,
jak „Kol Boy Boys” lub „Nasz

teatr” względnie „Yoyomanja” są
perełkami scenicznymi, których nie
powstydziliby się żadna scena ar-
tystyczno-literacka. Nie należy
przytem zapominać, że numery te
zostały doskonale zilustrowane, za
równo dekoracyjnie, jak i muzycz-
nie.

Jeśli chodzi o wykonawców, to
araratowcy wrócili z tournée w
stolicy w dobrej formie. Zarówno
Szejne Mirjam, jak i Dżigan (nie-
zrównany w monologach) i in. grali
bez zarzutu. Młoda, nowa aktorka
Liljana ma w sobie wiele powabu i
rokuje najlepsze nadzieje na przy-
szłość. Bergman, a zwłaszcza Birn-
baum mają wiele zrozumienia dla
rodzaju sztuki, uprawianego przez
ten sympatyczny teatryk.

Godzi się jeszcze wspomnieć o ni-
łym i czyniącym stale postępy
kwartecie tanecznym, który zapro-
dukował kilka ciekawych produk-
cji.

Efekty świetlne Jeroza niemałą
odegrały rolę w programie.

stg.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Warner Brothers prezentuje
genjalnego tragika amerykań-
skiego **E. ROBINSONA** i
prześliczną **Loretę JOUNG**
w wielkim filmie produkcji
1932 | 33 roku p. t.

ZEMSTA TONGA (THE HATCHET MAN)

Ceny miejsc niższe!

Pocz. o godz. 12 w poł. Ceny miejsc od 12—4 od 49 gr. od 4-ej od 80 gr.

Passe-partouts i bilet
wolnych wejść be-
zwzględnie nieważne
Aparatura Western
Electric

Kino-Teatr
SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Honoru boksu polskiego bronić będzie Łódź jeszcze raz w walce z Brnem

Wspaniała walka o moralne mistrzostwo słowiańskie toczyć się będzie w Łodzi 8 stycznia

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Porannego“)

BRNO, w grudniu. Nieraz już pięściarstwo łódzkie spełniać musiało zaszczytną ale trudną rolę obrońcy honoru boksu polskiego. Przed laty udziałem swym w czwórmecczu budapeszteńskim pięściarze łódzcy, nietylko wyciągnęli z opresji PZB, ale osiągnęli bardzo wartościowy dla boksu polskiego sukces. A i teraz po mało cennym remisie repr. Polski z Szwecją, musiała Łódź zrehabilitować pięściarstwo polskie, zwyciężając ten sam zespół skandynawów. W najbliższym czasie przypadnie znów polskiemu Manchesterowi podobna rola w udziale. Oto po zmianie kursu polityki PZP, który zrezygnował zupełnie z kontaktu z dotychczasowym stałym przeciwnikiem — Czechosłowacją, repr. Łodzi przyjdzie bronić pozycji przewodniczącego w boksie słowiańskim przed atakiem naszych sąsiadów. Gdy w ub. roku repr. Czechosłowacji udało się w W-wie zremisować z repr. Polski, straciłszy w oczach tutejszej opinii prawo do supremacji. Cześć szukali koniecznie okazji do spotkania. Starali się o to, by Polskę wciągnąć w konkurencję o puchar środkowo-europejski, ale bezskutecznie. Ostatnio osiągnęli szereg b. wartościowych sukcesów, z których remis z Bawarią i to w Monachium no i zwycięstwo nad tym

samym zespołem Italii z którym my zremisowaliśmy, jest dostateczną rekomendacją. Gdy więc mecze obu czołowych reprezentacji słowiańskich do skutku nie doszły, mecz obu najsilniejszych okręgów Polski i Czechosłowacji t. j. Łodzi i Brna ma być miernikiem stosunku sił obu narodów. Bo Brno w pięściarstwie Czechosłowacji gra rolę dominującą. Aż pięć tytułów mistrzowskich jest w rękach stolicy Moraw. I dlatego spotkaniu temu przypisują tu ogromne znaczenie. Rada miejska m. st. Brna, oceniając jego wartość, przeznaczyła cenny puchar przechodni dla trzykrotnego zwycięzcy. — Sprawę tę omawiał specjalnie do Łodzi przybyły wiceprezes Morawskiej Żupy Bokserskiej, uzgadniając warunki z przedstawicielami ŁOZB. A i dla nas, ma spotkanie z Brnem i realnie wielkie znaczenie. Brno reprezentuje dziś bardzo wysoką klasę. Zwłaszcza jej wagi ciężkie. Tylko, że o ile rutynowanemu Ambrozowi przeciwstawimy surogat w postaci Rosława, to ani łodzianin niczego przez 15 — 30 sekund do k. o. się nie nauczy, ani publiczność nie będzie miała okazji zaobserwowania prawdziwej, europejskiej ciężkiej wagi. Czech bowiem rzadko kiedy wygrywa na punkty. Ostrużniak w wadze oś-

ciężkiej stoczy w Łodzi 105 spotkanie. Choć powoli się starzeje, to jednak ciągle jest bokserem o nieprzeciętnej klasie. Szkoda, że nie mamy dla niego odpowiedniego przeciwnika. Zato w wadze średniej będziemy mieli próbkę najwyższego boksu. Przeciwnikiem Chmielewskiego będzie najinteligentniejszy a zarazem najlepszy bokser Czechosłowacji Skriwanek. Łódź zna go dobrze. Pokazał tu bowiem zawsze piękne walki zwłaszcza przed trzema laty, gdy jednego wieczoru pokonał w Helenowie dwóch przeciwników (wówczas Trzonka i Klodasa). Ostatnim sukcesem Skriwanek, są dwa zwycięstwa nad Nerim (Włochy) i bawarczykiem Böhmem. Niemniej ciekawe winno być spotkanie w wadze półśredniej Stoecke — Garnarek. Ołrzy mi zasób wiedzy technicznej po zwał Czechowi na umiejętnie mistyfikowanie swej największej wady t. j. bardzo słabej szczęki. Znaczne postępy uczynił i Kosina w wadze lekkiej; natomiast w wadze piórkowej brak kandydata, wobec odejścia doskonałego Krumplera w szeregi zawodowców. Miejsca w wadze koguciej i muszej znajdują Bezdic i Nawratil. Jak wielkiem jest dla Brna znaczenie tego spotkania scharakteryzo-

wać może fakt, że do Łodzi przybywa ich wyprawa złożona z 15 osób; obok drużyny 2-ch zapasowych, sekundant, sędzia, kierownik ekspedycji i dwu opiekunów. Brno, jest również dla Łodzi bardzo cennym „propagatorem“ jej pięściarstwa. Z wszystkich zagranicznych przeciwników, jedynie Brno dało możliwość repr. Łodzi wyjeżdżania poza granice kraju dla prezentowania swych umiejętności. I choć w stolicy Moraw goszczą co miesiąc węgry, niemcy, austriacy czy włosi, to jednak zawsze radośnie przyjmie ona i Łódź. Najbliższy mecz, ustalony na 8 stycznia, odbywa się na prawach rewanżu, a czynnione są już dziś starania, by drugi mecz reprezentacji Łodzi odbył się nie w Ołomuńcu czy Zlinie, ale Pradze i Wied-

niu. Z takiego kontaktu zrezygnować Łodzi nie wolno. Przy okazji napiętnować należy metody pracy innych okręgów. Oto Katowice jeszcze od czerwca b. roku winne są stolicy Moraw spotkanie rewanżowe, które po długich namowach ustalono na dzień 15 lutego. Gdy jednak sfinalizowana została umowa z Łodzią na termin 8 stycznia, co od dawna wiadomym już było z prasy, Katowice nadebrały Morawskiej Żupy list, nawiązując poprzedni termin, a żądając nowego, ostatecznego, również na 8 stycznia. W innym wypadku z zobowiązań swych nie będą mogli się wywiązać Katowice zresztą otrzymały odmowną, ale mimo to, wrazną odpowiedź Morawskiej Żupy.

Mor.

SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego

Partja Nr. 85

Poniższa partja, grana 21. 12. b. r. jest najciekawszą z sensacyjnego meczu pomiędzy R. Spielmanem a Eliskasesem.

R. Spielman (Białe)	Eliskases (Czarne)
1. d2—d4	d7—d5
2. Sg1—f3	e7—e6
3. c2—c4	c7—c6
4. Sb1—c3 1)	d5:c4
5. e2—e4 2)	b7—b5
6. e4—e5	Gc8—b7
7. Cf1—e2	Sg8—e7
8. Sc3—e4	Se7—d5
9. 0—0	Sb8—d7
10. Sf3—g5	Gf8—e7 3)
11. f2—f4	g7—g6
12. f4—f5 1) 4)	e6:f5 5)
13. e5—e6	f7—e6
14. Sg5:e6	Hd8—b6
15. a2—a4!	f5:e4
16. a4—a5!	Hb6—a6
17. Hd1—c2	Sd7—f6
18. Wf1:f6!	Ge7—f6 7)
19. He2:e4	Ke8—f7
20. Se3—c5 8)	Wa8—e8
21. He4—f3	We8:e2!
22. Sc5:a6 9)	We1—e1+
23. Kg1—f2	Wh8—e8
24. Sa6—c5	Gb7—c8
25. h2—b4	Kf7—g8
26. Ge1—b2	We1—e3
27. Hf3—d1	c4—c3!
28. Gb2—c1	c3—c2! 10)
29. Hd1:c2	We3—e2+
30. He2:e2	Gf6:d4+
31. Ge1—e3	We8:e3
32. He2—f1	We3—a3+

Białe poddały się. Uwagi: 1) Ostrożniej byłoby zagrać tu e2—e3 2) Można było odbić pionka, grając a2—a4, ale prowadzi to po Gb4 6 e3, b5 do niezłej gry dla czarnych. Białe wolą gambit, co w rękach takiego mistrza ataku, jak Spielman, jest bronią bardzo niebezpieczną. 3) Nie wolno było 10... h7—h6 wobec 11. S:e6! f7:e6 12. Gh5+ 4) Początek kombinacji obliczonej na daleką metę, której pointa ujawnia się dopiero w 22 (!) posunięciu. Białe muszą atakować z całą energią, aby nie dać czarnym czasu do zagrania Hb6 i c6—c5. 5) Po 12... g6:f5? gra przybrałaby następujący bardzo pikantny obrót: 12... g6:f5? 13. S:e6! f7:e6 14. Gh5+ Kf8 15. Gg6+ Kg8 16. Hg4+! f5:g4 17. Gf7+ i mat. 6) Czarne muszą przyjąć ofiarę,

gdyż na 15... c5 nastąpiłoby 16. Sg7+ Kd8 (Kf7 17. S:f5!) 17. Sg5! 7) Naturalnie nie 18... S:f6? z powodu 19. Sc7+ 8) Hetman czarnych stracony. Tak daleko sięgnął genialny plan Spielmana. Teraz jednak następuje niespodziewana taktyczna finezja ze strony młodego przeciwnika i... białe są bez ratunku! 9) 22. He2? G:d4+ 10) Z chwilą dojścia do ofensywy Eliskases z werwą i wielką siłą, rozprawia się ze swym znakomitym przeciwnikiem. Rozwiązanie końcówki Nr. 43 Drewitt. Białe: Kh5, Wg7, Gf8; pionki f6, f2 (5) Czarne: Kh8, Wa8, Ga3 pionek: g3 (4). 1. Kh5—g6!! Wa8:f8 (ABC) 2. f6—f7!! Wf8—f7 groziło 3. Wh7+ i mat. 3. Wg7:f7 g3:g2 (a) 4. Wf7:f2 Kh8—g8 groziło 5. Kg6—f7 lub 5. Wf2-a2. 5. Wf2—a2 Ga3—e7 6. Wa2—a8+ Ge7—f8 7. Wa8—b8 i wygrywa. a 3... g3—g2 4 Wf7—h7+ Kh7—g7 5. Wh7—g7+ Kg8—f8 (lub — h8) 6. Kg6—h7 (lub — f7) i wygrywa. wa. A 1. Ga3:f8? 2. Wg7—h7+ Kh8—g8 3. f6—f7+ i mat. B 1. g3:f2 2. Wg7—h7+ Kh8—g8 3. Gf8—g7 i 4. Wh8+ i mat. C 1. g3:g2! 2. Wg7—h7+ Kh8—g8 3. Wh7—h8+!! Kg8:h8 4. Gf8—g7+ Kh8—g8 5. f6—f7+ i mat. Twardy, ale bardzo smaczny o rzeszek. WIADOMOŚCI SZACHOWE W Meksyku odbył się niedawno turniej z udziałem Aljechina i Kaźdana, którzy podzielili się I i II na groda. Partja między Aljechinem a Kaźdanem zakończyła się na remis, a pozostałych ośmiu przeciwników każdy z nich zwyciężył.

Maquillage zł. 2

Institut de Beauté



6-go SIERPNIĄ Nr. 3, II piętro, front
Tel. 204-91

Godziny przyjęć: 10—2 i 4—7 popoł.

Usuwanie piegów, wągrów i zmarszczek. — Racjonalny masaż twarzy. — Niezawodne wskazówki w dziedzinie pielęgnowania cery.

Anglja chce grać z Europą

Zaproszenia dla Czechosłowacji, Węgier i Włoch

Dzień 7 grudnia 1932 roku tworzy nową erę w dziejach piłkarstwa światowego. Padł dowód równości sił; kanał La Manche przestał być granicą dwu różnych klas i nie rozdziela już kontynentu od Albionu.

Anglja postanowiła zaprosić i in-

ne państwa do Londynu. Obecnie toczą się pertraktacje z Czechosłowacją i Węgrami. Pożądana jest w Londynie również wizyta Włoch, o wielkich postępach których głośno obecnie w całym świecie. Okazało się, że prawdziwie kasowemi spotkaniami są właśnie mecze z drużynami z kontynentu. A że kryzys dotknął i piłkarstwo angielskie, więc dąży ono do ściślejszego nawiązania stosunków z drużynami kontynentu europejskiego. Mówi się nawet o ponownej wizycie Austrii w Londynie.

Jak wielkie wrażenie wywarła na Anglikach gra Austriaków, świadczy fakt, że wszyscy zostali by skaperowani przez kluby angielskie, gdyby przepisy brytyjskie pozwalaly na zatrudnianie cudzoziemców. Za Sindelara i Nauscha, którzy na meczu tym osiągnęli szczytową swą formę, zapłaconoby nawet rekordowe odstępne, bijąc sumę wydaną nawet za słynnego Jacka, który wart jest przecież 10 tysięcy funtów.

Co robią nasze asy Wiśniewski i Arski w roli trenerów

Czarnik, prawoskrzydłowy Cracovii, po zakończeniu studiów w CIWF, powraca do swego macierzystego klubu. Weterana Kubińskiego będzie miał już w najbliższym sezonie kto zastępować. Albański, świetny bramkarz Pogoni, rozpoczął treningi hokejowe, przyczem nie chce zdradzić swej pozycji i grać będzie znów w bramce. Wiśniewski, były mistrz Polski w wadze półciężkiej, rozpoczął pracę w charakterze trenera w poznańskim Sokole. Arski też objął treningi poznańskiej drużyny Błękitnych.

Zapoznaj się w czasie

z NOWEM PRAWEM, które będzie obowiązywało w całej Polsce z dniem 1 stycznia 1933 r.

Kup **KODEKS POST. CYWILNEGO** sędz. Szretera i d-ra Akersberga

Do nabycia: w księg. K. Neumillera S. Seipelta

Katastrofalne minimum cen

W Chicago kurs pszenicy osiągnął najniższy punkt 42 centów. Z codziennie zniżkujących cen na rynkach światowych można wywnioskować, że spekulanci zaczyna ją swoje kupna likwidować. Dzieje się to pod niezmierzonymi ofiarami w świadomości, że dalsze przetrzymywanie jest niemożliwe. Ale nie tylko ceny terminowe, również i ceny za towar efektywny doznały po ważnego cofnięcia. Amerykański farmer otrzymuje za swoją pszenicę 38,5 centa za buszel — w przeliczeniu 12 zł. za 100 kg. loko ferma, przy notowaniu 55 centów w Chicago za pszenicę ozimą. Jeżeli uwzględnić ostatnią cenę 45 centów za towar z dostawą natychmiast, wtedy farmer uzyskuje tylko 10 zł. za 100 kg. Podobne stosunki panują w Kanadzie, gdzie rząd był zmuszony oświadczyć, że nie jest więcej w możności interwenjować i płacić farmerom odszkodowanie 5 centów za buszel. Załamanie się rynku pszenicy nie przychodzi niespodziewanie. Jest ono bezpośrednim następstwem do minimum zmniejszonego zapotrzebowania europejskiego, naskutek dobrego wyniku żniw i środków obronnych państw. W pierwszych 3 miesiącach nowego roku operacyjnego wysyłki pszenicy do Europy wynosiły zaledwie 12 milionów kwintali wobec 20 milionów w tym okresie r. ub. Do krajów pozaeuropejskich załadowania są o jedną trzecią mniejsze niż w roku ub. Wobec tych zmniejszonych możliwości zbytu znajdują się po drugiej stronie w krajach eksportujących poważne nadwyżki. Według zestawień prywatnych firm zbożowych Stany Zjednoczone mają w b. roku nadwyżkę 418 milionów buszli, podczas gdy Kanada dysponuje ilością 475 milionów buszli nadwyżki eksportowej. Do tego dochodzą nadwyżki ze żniw południowej półkuli. W konsekwencji niema możliwości zużytkowania w jakikolwiek sposób nadmiernej ilości pszenicy.

Anglia, Holandia, Belgja i Szwajcaria nie pozostały wobec roku ubiegłego na niższym poziomie ze swoim importem pszenicy. Mniej importowały dotychczas Niemcy i Włochy, podczas gdy Francja jest jako kraj importujący prawie zupełnie wyłączona. O włoskich żniwach wiadomo, że ilościowo są znaczne, jakościowo jednak nie odpowiadają. Należy tedy liczyć się z importem włoskim na wiosnę. We dług sprawozdania niemieckiej rady rolniczej żniwa w Niemczech dały ogólne zbiory zboża w ilości 22 milionów tonn, t. j. o 2 miliony tonn więcej, niż w roku ub. W roku ubiegłym trzeba było sprowadzić około 2,5 milj. tonn, aby zabezpieczyć zapotrzebowanie Niemiec. Przyjmując ten sam rozwój konsumpcji, jak w roku zeszłym, zapotrzebowanie importu wynosiłoby tylko 0,5 miliona tonn. W Czechosłowacji cena pszenicy zdołała się utrzymać na poziomie normalnym. Młyn wykazywały zainteresowanie, zwłaszcza dla gatunków twardej, celem dopełnienia swoich składów. Materiał podaży wystarczał dla pokrycia popytu. Co do żyta, trudności zbytu nadal istnieją. Niejasna jest sytuacja Rosji w bieżącej kampanii. Pominawszy drobniejsze ilości, Sowieci prawie niema na rynku. Zdaje się, że z po ważnym eksportem zboża ze strony Rosji nie można się liczyć.

Aczkolwiek rynek krajowy pozostaje w słabym tylko związku z zagranicą, to jednak tendencja słaba panująca zagranicą, nie może pozostać bez wpływu na to interesów wewnętrznych. Obroty zbożem chlebni bowiem były w listopadzie szczególnie małe. Jeszcze z początkiem miesiąca ujawniło się pewne ożywienie a ceny utrzymywały się, przyczem pszenica nawet lekko zwyżkowała. Brak gotówki spowodował jednak, że, mimo dostatecznej podaży, po-

Umorzyć nieściągalne zaległości!

Solidni płatnicy podatków winni korzystać z bonifikat

Na czoło też uchwalonych w czwartek wieczorem przez zebranie plenarne izby przemysłowo-handlowej wysuwają się obchodzące ogół płatników sprawy likwidacji zaległości podatkowych.

W sprawie tej izba w swych tezach ustala, że zaległości z tytułu podatków państwowych i samorządowych należy poddać sprawdzeniu celem wyeliminowania z nich fikcyjnych względnie nieściągalnych wierzytelności.

Należności nieściągalne winny być umorzane przez władze skarbowe przy udziale czynnika obywatelskiego.

Spłatę pozostałych należności należy rozłożyć na okres co najmniej 8 — 10 lat, a z uwagi na kryzys raty w pierwszych latach nie powinny

przekraczać 10 proc. rocznie, wzrastając następnie od trzeciego roku.

Jako zaległości traktować należy zaległości podatkowe, których termin datuje się co najmniej od 1 stycznia 1931 roku.

Należałoby równocześnie skreślić aż do tego terminu wszelkie odsetki i kary za zwłokę,

zaś za okres przejściowy do czasu rozpoczęcia regulacji ratalnej

obniżyć oprocentowanie do 6 procent rocznie.

Do ratalnych spłat nie dolicza się żadnych wpłat za odroczenie. Płatnikom, którzy w ciągu każdego roku dobrowolnie uiszczą nadpłatę przysługującą bonifikaty w wysokości 100 proc. w stosunku do nadpłaty.

Bonifikata byłaby stopniowo obniżana tak, aby w przedostatnim roku wynosiła 10 proc.

Kwoty podatku uiszczonego jako nadzwyczajny podatek kryzysowy traktowane być winny jako nadpłaty, podlegające zwrotowi lub zaliczeniu na poczet bieżących podatków, poczynając od roku 1934. Dotyczy to płatników, których przedsiębiorstwa istnieją co najmniej od roku 1920, a którzy nie posiadają zaległości podatkowych.

Te zasady likwidacji zaległości powinny być stosowane w drodze jednolitych zarządzeń obejmujących wszystkich płatników. Poza to jednak władze skarbowe powinny być uprawnione do przyznawania płatnikom korzystniejszych warunków spłaty zaległości.

We wszystkich wypadkach, gdy płatnik posiada równocześnie pretensje do skarbu państwa, jako sumę zaległości traktować należy tylko kwotę pozostałą po zarachowaniu jego własnych rozszczeń.

Płatnikom obciążonym stratami wojennymi, objętymi umową likwidacyjną, zarachowanie należy na poczet zaległości sumy należne im od skarbu państwa z tytułu niewyrównanych dotąd strat wojennych.

Ulgi patentowe przy zatrudnianiu robotników

W 1931 roku ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie ulg przy wykupywaniu świadectw przemysłowych, w związku z walką z bezrobociem. Okólnik ten przewiduje dla wszystkich kategorii świadectw przemysłowych pewnych działów możliwość zatrudnienia większej liczby robotników ponad przewidzianą górną granicą, obowiązującą przy wykupywaniu świadectw przemysłowego danej kategorii.

W związku z powyższymi sferami gospodarcze wszczęły energiczną akcję już kilka miesięcy temu, celem przedłużenia mocy obowiązującej wymienionego okólnika na rok 1933.

Jak się dowiadujemy, obecnie, moc obowiązująca tego okólnika przedłużona została do 1 lipca 1933 roku.

Okólnik zostanie przesłany tuższej izbie skarbowej w dniach najbliższych. (ag)

Dlaczego Anglja płaci złotem?

Grudniowa spłata opóźni stabilizację funta

W piśmie „La vie Financiere” ukazał się artykuł, dotyczący spłaty długów wojennych przez Anglię.

Jeżeli już sam fakt płacenia raty grudniowej był dla Wielkiej Brytanji bardzo uciążliwy i może wywołać poważne zaburzenia w jej życiu gospodarczym, naradca się pytanie, dlaczego Anglja do tego jeszcze płaciła w złocie. Czy jest to celowe wykazanie braku zainteresowania złotym kruszcem — jak przypuszcza prof. Cassel, czy może jest to chęć zmanifestowania przesadnej solidności względem zaciągniętych zobowiązań?

Przyczyna leży raczej w tem, że Wielka Brytanja, nie mając dostatecznej ilości dewiz amerykańskich była zmuszona dług swój spłacić w złocie. Swoich depozytów dola-

rowych, znajdujących się w Ameryce, skarbu brytyjski na ten cel zużyć nie chciał, zwłaszcza, że w ostatnich latach poważnie się skurczyły. Zwroćcie się zaś do bankierów angielskich, którzy posiadają w Nowym Jorku duże depozyty, mogłoby spowodować głębokie zaburzenia w handlu anglo-amerykańskim. Wreszcie skupywanie dolarów na rynku prywatnym mogłoby się przyczynić do poważnego zachwiania funta, znajdującego się i tak już na bardzo niskim poziomie.

Rząd brytyjski miał w zasadzie tylko trzy rozwiązania: Pierwsze byłoby uiszczenie należności w funtach, na co się godził Hoover; rozwiązanie to byłoby jednak tylko półśrodkiem i nie zażegnałoby nie-

bezpieczeństwa zaburzeń na rynku finansowym. Drugim momentem byłoby wystąpienie o kredyty w dolarach w bankach amerykańskich. Rozwiązanie kwestji spłaty w ten sposób byłoby możliwe, ale zbyt kosztowne i osłabiające w dużej mierze kredyt brytyjski.

Pozatem stanowiłoby ono niebezpieczeństwo dla kursu waluty angielskiej z powodu konieczności zwrotu tych pożyczek w walucie obcej.

Pozostała jeszcze zapłata w złocie. Tę ostatnią drogę wybrał rząd angielski.

Spłata grudniowa opóźni znacznie zamierzoną przez rząd brytyjski stabilizację funta i powrót do paritetu złota.

F. Hüffer prosi o nadzór

Sąd handlowy rozpatrzy podanie w styczniu

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu handlowego podanie o odroczenie wypłat, złożone przez firmę TEODOR HÜFFER, fabryka wyrobów trykotowych przy ul. Wólczańskiej 243.

Firma ta istnieje od 1883 roku i zatrudnia obecnie 150 robotników. Ogólny kryzys, zmniejszony popyt wskutek niedopisania sezonu zimowego, nienależyte wykonywanie zobowiązań ze strony dłużników, skurczenie się kredytu, wszystko to wpłynęło na to, że firma znalazła się w czasowych trudnościach płatniczych.

Z załączonego bilansu na 10-go grudnia zamkniętego kwota 978,735 zł., passywa wynoszą 677,351,15 zł. Pośród passywów figuruje dług na rzecz Teodora Hüffera, właściciela firmy w wysokości 22,541 zł., oraz na rzecz rodziny firmy, a mianowicie żony i spadkobierców, brata właściciela firmy, firma winna jest 346,601 zł., która to suma jeszcze długi czas na przyszłość nie będzie płatna. Po uwzględnieniu powyższych dwóch pozycji, długi firmy wynoszą 308,207 zł., na pokry-

cie tych długów firma posiada aktywa płynne i półpłynne na sumę 364,326 zł. Jednakże wobec niemożności zrealizowania tych aktywów obecnie, bez znacznych strat gdyż sezon na towary przez firmę produkowane już minął, zaś, jak wynika z listy akceptów, firma w okresie od 15 grudnia do 1 kwietnia 1933 r. winna zapłacić za same akcepty sumę 159,493 zł., przeto zmuszona ona była zwrócić się

do sądu o udzielenie jej odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy. Plan sanacji przewiduje zaspokojenie wierz. z tyt. należności uzyskanych ze sprzedaży towarów, znajdujących się na składzie i fabrykowanych oraz energicznego inkasowania należności.

Sprawa w przedmiocie udzielenia nadzoru znajdzie się na wokandzie sądu w przyszłym miesiącu.

Upadłości, nadzory, układy

Adw. Goldberg, w imieniu Dawida Hildeshejma złożył do sądu podanie o ogłoszenie upadłości Hercoko Litowskiego, prowadzącemu fabrykę pończoch (Składowa 29).

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na 25 listopada.

Sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Grohmana, a kuratorem adw. Kończyńskiego.

Litowskiego oddano pod dozór policji.

W tymże dniu ogłoszono upadłość firmie „Adolf S. Landau, Sukcesorowie”, fabryka materiałów jedwabnych (28 Strzelców Kaniowskich 52) oraz osobiście właścicielem firmy — Leontynie Landau, Tekli Landau i Władysławowi Landauowi. Podanie w imieniu właścicieli firmy złożył adw. Albrecht.

Firma ostatnio zatrudniała 40 robotników. Bilans na 1 grudnia zamknięty jest kwotą 149,200 zł., przyczem niedobór wynosi 29,200 zł.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na 15 grudnia, sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Fabrykanta, a kuratorem adw. Skabiczewskiego.

pyt był nieznaczny. W drugiej połowie miesiąca tendencja wykazuje niejednorodność, transakcje odbywają się tylko w miarę chwilowego zapotrzebowania materiału i obejmują tylko ilości, które są mlynom potrzebne do utrzymania ruchu.

Coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan rozpiętość cen między artykułami przemysłowymi a rolnymi, którą rolnictwo tem silniej odczuwa, że konjunktury na rynkach światowych nie przedstawiają się korzystnie na dłuższy okres czasu. Niemożliwość nabywania potrzebnych rolnikowi wyrobów przemysłowych, grozi mu moralnym i gospodarczym załamaniem się.

Z drugiej strony są pewne stałe granice, poniżej których ceny artykułów przemysłowych nie mogą się cofnąć, tak, że problem byłby jedynie do rozwiązania przez podniesienie cen ziemiohodów. Ku temu służyć może w obecnych warunkach — przy utrzymaniu zasady deflacji — tylko powiększenie funduszu państwowego na premjowanie eksportu zboża, oraz na interwencję na giełdach zbożowych. Jest to środek mechaniczny, w normalnych czasach może nieodpowiedni i zbędny, ale nienormalne czasy wymagająa niezwykłych zabiegów. Taka polityka skutecznie stosowana odbija się dodatnio i na sytuacji przemysłowej. (ms)

Zakończenie organizacji rady eksportowej

Na wtorek, dnia 20 b. mies. na godzinę 11 przed południem został zaproszony do Warszawy komitet organizacyjny rady eksportowej zrzeszeń przemysłu włókienniczego, do dyrektora państwowego instytutu eksportowego p. Marjana Turzkiego, celem sfinalizowania dotychczasowych rozmów w sprawie rady eksportowej.

Zaproszenie otrzymał komitet organizacyjny in corpore. (ag)

483.504 złotych wyniósł zwrot cła

Na podstawie danych Związku Eksp. zwrot cła zaświadczeń eksportowych wyniósł w listopadzie 483.504.63 zł. (ag)



Gwiazdor wie dokładnie

że tylko co najlepsze sprawia w domu radość.

Dlatego też na święta piec należy według

Dra Oetkera wypróbowanych przepisów.

Tylko takie pieczywo wygląda wspaniale, smakuje przepysznie i służy każdemu.

Mnóstwo praktycznych przepisów na pieczywo gwiazdkowe zawiera Dra Oetkera nowa książeczka z przepisami „F” obejmująca 61 stron druku i 8 barwnych tablic. Książeczkę w cenie 40 gr nabyć można u swego kupca, a wrazie wyczerpania za nadesłaniem znaczków wprost w firmie.

D^r. August Oetker, Oliva.



Kto wygrał na loterii?

50.000 zł. na nr. 120932	62099 64086 67286 69201 73280 75196	50437 527 51107 341 96 581 619 24 784 986	616 24 713 898 103023 138 289 494 99 104145
Po 15.000 zł. na n-ry: 30143 55619	75430 76029 79609 87580 89928 90599	52018 23 248 53021 33 253 75 527 80 830 935	375 642 745 105003 11 50 59 225 372 584 709
2.000 zł. na nr. 144208	91075 100080 101062 108984 129790	54039 41 244 532 44 91 833 81 924 55065 162	820 45 972 106058 165 239 408 83 527 55 59 634
Po 1.000 zł. na n-ry: 14021 16575 29033	131188 131821 135489 144469 146937	56079 233 327 649 722 98 57055 355 578 751	798 821 900 107017 22 259 389 419 41 547 608
68416 80342 100355 137880		886 962 99 58036 230 461 522 680 920 85 59014	769 88 870 86 87 90 922 108023 242 47 502 676
Po 500 zł. na n-ry: 312 27890		215 327 58 423 60 82 975.	109024 253 79 958.
Po 400 zł. na n-ry: 3409 3516 41941		60443 78 83 533 724 897 915 61269 386 524	110052 73 149 210 323 759 88 894 111077 490
49043 87592 105667 118331 123265		96 683 89 730 62007 185 247 321 447 501 788	533 65 890 976 112288 363 401 558 649 113154
134968 137492		801 967 63024 119 209 469 523 642 95 897 902	360 557 768 81 935 114279 97 636 38 80 730
Po 250 zł. na n-ry: 10276 35406 46081		37 43 64013 70 120 38 88 92 337 75 571 609 72	115002 377 591 847 997 116038 114 254 319 461
48169 49940 106933 107230 107423		65070 254 308 87 402 563 706 98 821 900 66090	758 879 117135 405 50 62 502 677 741 833 118093
116824 118385 122500 123999 126160		223 354 578 86 97 644 958 67435 639 767 804	273 309 697 737 820 21 53 119080 102 71 407
135218		962 68203 337 425 91 622 988 69008 43 203 401	65 598 644 120197 247 649 85 741 121065 268
Po 200 zł. na n-ry: 71 7461 10415		527 28 87.	465 66 527 614 120197 247 649 85 741 121065 268
12547 13809 18922 22544 24266 25698		70184 258 325 548 64 801 23 68 79 71121 81	627 67 830 964 123 124 455 501 987 124301 486
26743 27364 34183 34965 38153 39536		213 575 655 83 72036 183 91 505 687 761 936	569 697 99 806 16 29 62.
43044 44731 60380 71311 81720 84275		73012 25 71 116 18 21 327 92 424 869 920 74091	125057 398 407 537 92 764 59 812 30 33 46
86354 86710 107756 112819 117035		253 402 47 526 702 40 48.	925 126109 36 52 87 366 579 645 63 98 700 44
117308 117348 118479 118984 126250		75096 150 249 366 68 440 57 99 703 51 83 923	808 925 71 127065 95 516 73 605 837 74 128081
135643 138908 139200 144599 146519		76094 141 202 338 762 873 77003 66 102 593 857	285 306 526 733 801 129290 348 667 914
Premje (zł. 50.000 premii podzielo-		87 78060 248 763 986 19162 307 573 77 762	130130 44 227 356 457 674 765 72 909 95
nych zostanie między ponownie wygry		72 954.	131106 220 50 358 417 682 774 996 132007 86
wające losy, w zależności od ilości		80000 304 41 47 592 666 714 83 886 81045 54	146 295 416 46 73 509 17 35 81 86 693 713 49
tychże. Wysokość poszczególnych pre-		187 520 664 715 92 8180 211 13 79 389 451 570	79 133025 109 233 320 449 64 531 55 720 821
mii ustalona zostanie po ciągnięciu II-jej		844 83111 222 64 318 438 959 92 84207 399 434	134275 602 50 72 828 902 88 135023 326 618 73
klasy).		88 704 11 85062 343 83 455 66 516 789 894 928	136002 277 413 87 573 697 858 909 137180 232
Nr. nr.: 4514 7461 9180 11019 11351		56124 86 286 502 611 49 779 935 60 87233 52	44 86 384 450 53 559 602 84 138176 221 629 65
11489 13002 18464 25187 28169 32098		632 769 86 865 963 88044 95 258 74 859 928 54	706 28 841 139095 142 43 329 630 32 61 745
34095 35939 39301 46108 48293 50886		89004 60 106 237 64 84 437 598 863 87.	59 99.
54020 54709 58586 58903 60510 61368		90026 34 372 504 38 93 736 885 91119 509	140131 203 14 436 705 61 824 141003 96 434
		706 838 78 92426 91 715 93025 260 354 557 626	660 702 48 25 66 83 142167 93 329 451 503 678
		89 717 94066 69 251 535 610 714 82 95163 209	797 887 98 986 143147 58 312 644 60 807 86
		612 22 800 57 96116 18 20 39 453 635 37 749	144115 76 351 448 500 689 873 971 145311 69
		932 36 47 97114 96 342 489 684 959 98199 235	439 572 83 98 827 53 935 43 88 146002 299 500
		404 50 667 74 782 813 83 956 99108 9 296 358	630 748 859 937 147055 88 300 403 16 666 728
		65 550 691 890 911.	842 80 903
		100058 232 91 377 588 779 934 55 89 101205	
		96 321 438 528 612 869 99 102132 329 407 530	

Rynek pieniężny

Warszawska giełda pieniężna

CZEKI.

Belgia 123,65 123,63
Gdańsk 173,35
Londyn 29,54 29,58
Nowy Jork — czeki 8,925
Nowy Jork — kabel 8,929
Paryż 34,85
Szwajcaria 171,80
Berlin 212,50

AKCJE.

Bank Polski 86,50
Lilpop 11.—
Cukier 15,25

5,90 marzec 6,02 maj 6,15 lipiec
6,26 październik —.

LIVERPOOL

Loco 5,26 grudeń 5.— styczeń 5.—
luty 5,01 marzec 5,03 kwiecień 5,04
maj 5,05 czerwiec 5,05 lipiec 5,06
sierpień 5,06 wrzesień 5,06 październik 5,07
listopad 5,07 grudeń 5,09 styczeń 5,11
luty 5,13.

Egiptka: loco 7,13 grudeń 6,88
styczeń 6,89 marzec 7,02 maj 7,12
lipiec 7,20 październik 7,30 listopad 7,32.

Upper: loco 6,77 grudeń 6,38
styczeń 6,52 marzec 6,46 maj 6,42
lipiec 6,44 październik 6,39 listopad 6,38.

BREMA

Loco 7,08 styczeń 6,74 marzec 6,92
maj 7,03 lipiec 7,15 październik 7,30.

ALEKSANDRJA

Sakkelaridis: styczeń 13,28 marzec 13,60
maj — listopad 14,34. Asmouni: grudeń 11,67
luty 11,56 kwiecień 11,48 czerwiec 11,46
październik 11,32.

SERGJUSZ GAGARIN PRZED MIKROFONEM

Dzisiaj o godz. 21,25 wystąpi w studjo rozgłośni warszawskiej znakomity baryton Sergjusz Gagarin, który odśpiewa szereg starych pieśni włoskich, oraz arje i pieśni rosyjskie.

Co usłyszymy przez radio?

LAMPA RADJOWA
TO JESZCZE NIE WSZYSTKO. JEDYNA GWARANCJA
DOSKONAŁEGO ODBIORU JEST
PHILIPS MINIWATT



Wystarczy już zamiana jednej tylko lampy w Waszym odbiorniku na nowoczesną lampę PHILIPS „MINIWATT”, aby uzyskać znaczne polepszenie odbioru. — Zamiana wszystkich lamp starych na nowe lampy PHILIPS „MINIWATT” czyni prawdziwe cuda.
Do nabycia we wszystkich sklepach radiowych.

10,00 Transmisja nabożeństwa z Poznania.
12,15 Koncert z Warszawy. W przerwie „Znaczenie społeczne budowy małych mieszkań” wygl. profesor St. Tolwiński.
15,00 Muzyka ludowa.
16,00 Program dla młodzieży.
16,25 Płyty gramofonowe.
16,45 „Kącik językowy” — prelegent prof. St. Słoński.
17,00 Koncert solistów.
18,00 Odczytanie przemówienia prezesa PKO. dr. Henryka Grubera wygłoszonego z okazji poświęcenia nowego gmachu.
18,10 Muzyka lekka.
19,20 Wiadomości sportowe z Łodzi.
19,25 Słuchowisko pt. „Wieczór w Neapolu” Jerzego Tępy.
20,00 Koncert popularny.
21,15 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.

21,25 Arje w wyk. Sergjusza Gagarina.
22,00 Kto wygrał konkurs sportowy „Polskiego Radja”.
22,15 Muzyka taneczna.
Koenigswusterhausen (1635)
12,00 Koncert (M. in. Dwie sere nady na orkiestrę smyczkową Fuchsa i Tańce węgierskie Brahmsa Nr. 17-21).
Wiedeń (516)
15,45 Kwartety smyczkowe Szuberta Es-dur i Beethovena G-dur.

Radio dzieciom i młodzieży

Dzisiaj o godz. 16,00 usłyszy młodzież radiotygodnik w opracowaniu prof. Wilkoza, który opowie „Co się dzieje na świecie”. W drugiej części audycji nada rozgłośnia warszawska wzruszający obrazek pióra K. Konarskiego pt. „Niewidomy gość”.
Dnia 21. 12 o godz. 15,35 czeka

Bruksela (338)
21,00 Kwartety smyczkowe: Szuberta As-dur i Mozarta Es-dur.
Londyn (856)
22,05 Koncert (M. in. Uwertura „Sen nocy letniej” Mendelssohna. Koncert skrzypcowy D-dur Mozarta. Rapsodia rumuńska Enesco).
Rzym (441)
20,45 Operetka Petriego „La Donna perduta”.
Budapeszt (550)
19,30 Komedja muzyczna „Franciszek Liszt”.

Cały świat w odbiorniku „Transoceanic”

Spieszcie obejrzeć ten cud techniki. Pokaz **RADJO REICHER** Piotrkowska 142

NORA RADIO W3L
jest najlepszym odbiornikiem swojej klasy
demonstrują wszystkie radio-firmy

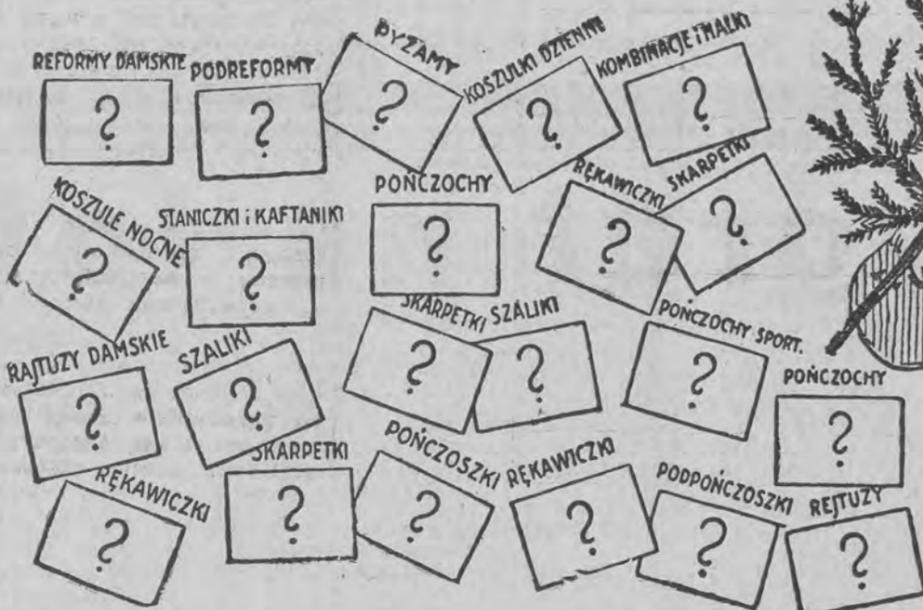


„PAW” przypomina! Czego jeszcze brak na stole wigilijnym?

Umożliwiliśmy naszej Szanownej Klienteli przy najskromniejszych środkach wybranie sobie odpowiedniego podarunku gwiazdkowego, który napewno sprawi dużo uciechy i zadowolenia

Po cenach fabrycznych można otrzymać wyroby marki „PAW” również we firmach:

- MARJAN LEWKOWICZ, Piotrkowska 46
- B. LISSNER, „ 94
- „ŚWIAT Pończoch” J. Kantorowicz „ 116



„PAW” Salon Sprzedaży Detalicznej Piotrkowska 154 Tel. 141-86

Oto jedno z damskich praw
Noś bieliznę marki „PAW”.

Świat radja

„MYTO” OD PODRÓŻUJĄCEGO ODBIORNIKA

Władze pocztowo - telegraficzne w Italji wydały zarządzenie, na mocy którego turysta zagraniczny, przybywający do Italji z własnym odbiornikiem lampowym, musi opłacać 5 lirów miesięcznie (około 2 zł.) na rzecz radjofonji italskiej za prawo korzystania z odbiornika obcego pochodzenia. Okres obowiązywania tej, pierwszej zapewne, „radjowej taksy turystycznej” nie może przekraczać trzech miesięcy. Po tym terminie gość zagraniczny albo przestaje posługiwać się swym odbiornikiem lub też nabywa odbiornik krajowy i wtedy staje się normalnym abonentem radjofonji italskiej.

„Taksę radjową” należy opłacać za pośrednictwem urzędów celnych na granicy państwa tak samo, jak opłaca się taksę samochodową, przybywając na samochodzie marki obcej. Dla ułatwienia procedury komora celna służy gościowi formularzem, w którym trzeba podać wartość odbiornika, ilość lamp i stwierdzić, czy zamierza się przystem odbierać na głośnik.

NIEZWYKŁA WYSTAWA RADJOWA

Pierwszą, nie związaną z celami handlowymi, wystawę radjową zorganizowała w Kopenhadze radjofonja duńska. Prezesem komitetu wystawy był dr. Wamberg Frederik, wiceprezes zarządu radjofonji duńskiej, a członkami głównymi komitetu pp. Chamberlain Lerche — prezes zarządu radjofonji i dr. Waldemar Poulsen, wynalazca systemu lukowego w radjo-telefonji.

Wystawa miała charakter dydaktyczny - historyczny, jako poświęconą spopularyzowaniu postępu wiedzy radjotechnicznej i dziesięcioleciu radjofonji duńskiej. Wy-

stawa w sposób bardzo praktyczny i przystępny zobrazowała rozwój w dziedzinie radjowej różnych kierunków zastosowania praktycznego. Zwiedzający wystawę mogli z łatwością opanować elementy techniki radiofonicznej, telegrafu i telefonu radjowego, urządzeń radjowych w armji, marynarce, instytucie meteorologicznym, służbie policyjnej, lotnictwie, kolejnictwie itd. Wynalazkom d-ra Poulsena poświęcono oddzielną halę, pokazano tam wszystkie główne typy aparatów nadawczych i odbiorczych od najwcześniejszych i naiwnie dziś wyglądających, do najnowszych i bardzo skomplikowanych. Poza tem da no szereg atrakcji naprawdę rzadkich, wystawiając gondole jedzące z pierwszych balonów radjowych, aparat radjowy, którym posługiwał się prof. Piccard w stratosferze, stację radjową, dzięki której uratowano życie „rodziny latającej” Hut chinsónów.

Na wystawie zainstalowano również studio radjowe o ścianach szklanych, izolowanych, z których nadano prawdziwe transmisje. Dla zwiedzających prawdziwą i pożyteczną atrakcją było chętnie używane mikrofonu pragnącym wypróbować radjofoniczność głosu. Z tych wszystkich względów wystawa radjowa, w kraju najbardziej zradjofonizowanym, jak Danja (co dziesiąty duńczyk jest rzetelnym abonentem radjowym) cieszyła się prawdziwym powodzeniem, a zamknięcie jej odraczano kilkakrotnie, aż do listopada rb. (r)

Artystyczna Cerownia (Sztopenia) uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów. M. Kleber Poludniowa 20 II brama, II piętro.

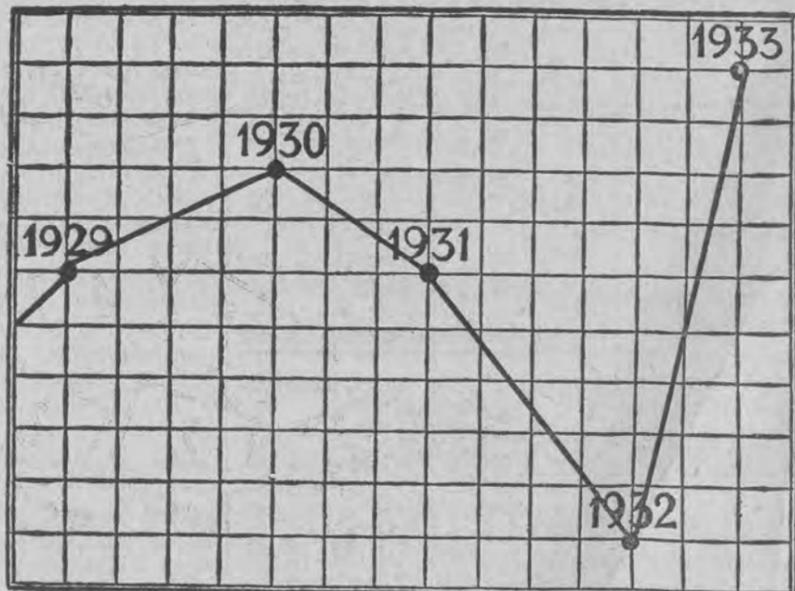
Kostjummy trainingowe

dla sportu narciarskiego i łyżwiarzkiego sprzedaje detalicznie po cenach fabrycznych Fabryka wyrobów trykotowych W. ZBAR i S-ka Wólczańska 66.

KAŻDA PANI MUSI

wiedzieć, że najmiłszą **GWIAZDKA** jest i będzie tylko ładna sukienka. Poleca najmodniejsze resztki na sukienkę od 5 zł. M. BRYL, Piotrkowska 58.

Tak powinno być i tak też będzie w roku 1933



o ile W. Pan powierzy swą reklamę Akwizycji Ogłoszeń **FUCHSA** Piotrkowska 50, tel. 121-36.

Na Gwiazdkę
POLECA FIRMA
H. HERSZSON
Tel. 215-08 Piotrkowska 109 Tel. 215-08

ostatnie **Modele w torebkach** wiedeńskich i krajowych
duży wybór
Nesseserów, Walizek, Manicurów
PORTFELI, TECZEK SKÓRZANYCH
Wielki wybór parasoli damskich i męskich
Ceny znacznie niższe. Towary w najlepszych gatunkach.
Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę.

*Krem
Puder
Mydła*



Calimi
METAMORPHOSA
Udelikatniajg cerę, usuwają wszelkie jej wady

DOSKONAŁE
Pączki tylko po 15 gr.
poleca CUKIERNIA
„Zródło” wł. Z. Gomoliński
Przejazd 1, tel. 209-87 i 133-72
UWAGA: Dla szkół, instytucji i związków udzielamy z ciastek 10% rabat.

WĘGIEL
Począwszy od 2 korcy
dostarcza do mieszkań
węgiel najlepszej jakości po cenie przystępnej
Firma Józef Józefowicz
Rokicińska 28.
Wystarczy zadzwonić Nr. 131-52.

Obwieszczenie.
Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „P. Gerson” i jej właściciela Pinkusa Gersona na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w przeciągu dni 40 stawili się przed syndykiem tymczasowym osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli z jakiego tytułu, w jakiej sumie są wierzycielami oraz złożyli syndykowi tytuły swych wierzytelności.
Termin sprawdzenia wierzytelności został przez Pana Sędziego-Komisarza wyznaczony na dzień 1 lutego 1933 r. o godz. 10 rano i odbędzie się w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.
Syndyk tymczasowy
(—) **Jan Kopaczewski**, adwokat.
Łódź, Narutowicza Nr. 45, tel. 236-70.

Radość w Święta
będzie tem większa, o ile nabędziecie
Fortepian, Pianino lub Harmonium
Duży wybór nowych oraz używanych, utrzymanych w dobrym stanie
pierwszorzednych instrumentów
posiada
Firma Karol Koischwitz

POWAŻNA FABRYKA
chemiczna (artykuły detychczas w kraju nie wyrabiane), wyposażona w nowoczesne urządzenia poszukuje w celu rozszerzenia działalności udziałowca dla czynnej współpracy z kapitałem 3 000 dolarów. Oferty pod „Farmochem” do biura ogłoszeń Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50.

Na święta!
wszystkie sfery
społeczeństwa
SPIESZA
PO PERFUMY, KREMY, PUDRY,
MYDŁA, WODĘ KOŁOŃSKĄ, IT.P.
DO ZNANEJ
Perfumerji J. DRUKERA
ZAWADZKA 5 - TEL. 175-92
Na składzie bogaty wybór kosmetyki po cenach przystępnych.



PIERWSZORZĘDNY
Pensjonat „Sanato”
na Wiśniowej Górze
p. FAJLOWEJ
OTWARTY CAŁY ROK
Pensjonat jest położony tuż przy sosnowym lesie, urządzone z nowoczesnym komfortem, skanalizowany, woda bieżąca w każdym pokoju, łazienki i ubikacje w gmachu, światło elektryczne, telefon, radio, fortepian, pianino. Salony, korytarze, pokoje i ubikacje dobrze ogrzane. Usługa staranna, kuchnia wykwintna, rytualna na żądanie dietetyczna. Opieka troskliwa. Pomoc lekarska na miejscu. Konie na dworcu.
Telefon Nr. 10 Wiśniowa-Góra.

„HYGIENA”
Łódź, Andrzeja 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzący w zakres czyszczenia szyb, frote' rowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie okien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szedowych) oraz odkurzenie elektroluxem.
Opakowanie drzwi i okien na zimę!
Ceny niskie. Tel. 103-47 (pryw).

Z okazji
Świąt
ceny niższe
od 10% do 20%
Karol Goepfert
Piotrkowska 11 i 71



Kup na Gwiazdkę praktyczny podarek
Do biur, do domu i podczas podróży „Royal Portable” zastąpi każda dużą maszynę.
Ta sama ilość znaków (88).
Taki sam rozkład liter
Normalna długość walka
Te same rodzaje pisma
po 50 złotych miesięcznie
poleca tylko Generalna Reprezentacja
LEON TYBER, Łódź
Piotrkowska 49, tel. 106-33.



GABINETY KOSMETYKI LECARSKIEJ
chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez władze Państw.
Dr. med. **BEWINSONOWEJ**
przeniesione na
Piotrkowską 86, tel. 143-63
od 10 r. — 8 w.
Chirurgja kosmetyczna, żyłki
odmrożenie. Usuw. owło sienia.

AMPY
najnowszych modeli
własnego wyrobu poleca
A. REJDER
Łódź, Piłsudskiego 56
(daw. Wschodnia) tel. 167-64

Czytajmy uważnie!
Niezawodnie wszystkim zależy by dzieci były dobrze umysłowo rozwinięte. Kupujmy im tylko zabawki, gry towarzyskie, zajęcia freblowskie
w najtańszym źródle zabawek
„RAJ DZIECIĘCY”
Łódź, 34 Narutowicza 34, tel. 192-55. Na miejscu klinika lalek. Uwaga: w komis dostarczamy na zabawy różne kotyljony, czapki, parasolki, balony po bardzo niskich cenach.

parfum
le masque
Hugues Guerlain
PARIS - MARSEILLE





„ORBIS”

Baczność Rodzice!

P. B. P. „ORBIS” urządza zimowe kolonje dla młodzieży w Rabce i Krynicy. Koszt 15-dniowego pobytu z biletem kolejowym III kl. pociągu osob. utrzymaniem, mieszkaniem, nauką jazdy na nartach i łyżwach wynosi w Rabce zł. 131.50, w Krynicy zł. 136.50.

Wyjazd nastąpi dn. 27 grudnia r. b. powrót 12 stycznia 1933 r.

Łódź-Zakopane

bezpośrednie wagony z zarezerwowanymi miejscami odchodzić będą począwszy od dnia 17 grudnia r. b. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje tylko P. B. P. „ORBIS”.

P. B. P. „ORBIS” organizuje wyjazdy grupowe do Warszawy i z powrotem. Wyjazd pierwszej grupy nastąpi z dworca Łódź-Katowska, w czwartek dnia 22 grudnia r. b. o godzinie 7.28. Wyjazd z Warszawy o godzinie 18.55. Cena biletu wynosi tylko 7 zł. 40.

Ważne dla wszystkich, a szczególnie dla wyjeżdżających na święta.

P. B. P. „ORBIS” sprzedaje bilety kolejowe, krajowe i zagraniczne po cenach urzędowych bez żadnej dopłaty. Bilety nabywać można już na 7 dni przed wyjazdem.

Każdy powinien nabyć Łódzki Informator Kolejowy.

Informator ten podaje najdogodniejsze połączenia z Łodzi do Łodzi i zawiera 30 ulgowych kuponów do kinoteatrów „Casino”, „Palace”, „Luna”. Do nabycia w P. B. P. „ORBIS”, ul. Piotrkowska 65, Nowomiejska 2, w księgarniach i kioskach.

W P. B. P. „ORBIS” można nabyć znaczki stemplowe i blankiety wekslowe po cenach nominalnych.

W P. B. P. „ORBIS” mieści się Najszczęśliwsza KOLEKTURA POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Biura czynne są w dni powszednie od godziny 9-ej do 20-ej, w dni świąteczne od 10—15-ej.

Kaszel

chrypkę, zakatarzenia nosa, gardła, oskrzeli itp. usuwają

ZIOŁA „POLANA”

zatwierdz. przez M.S.W. Nr. rej. 1349

Cena zł. 2.—

do nabycia w APTECE

Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO w Łodzi

ul. Andrzeja 28, tel. 149-91

Apteka przyjmuje mocz, płwociny i t. p. do analizy.

Instytut de Beaufe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

założ. 1924 r. zatwierdzona przez wł. Państwowe

ANNA RYDEL

Piotrkowska 111 tel. 163-77

Śródmiejska 18 tel. 169-92

Racjonalna kosmetyka lecznicza i toaletowa. Odmladsanie. Radykalne usuwanie szpeczących włosów. Farbowanie włosów. Poradnie oraz indywidualne stosowanie hyg.-kosm. preparatów „IBAP”. Przyjmuje od 10—8 wiecz. Porady bezpłatnie. Ceny przystępne.

„SANATO”

Zakład Położniczo-Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Oddział chirurgiczny

Dr. med. M. Kantor

godz. przyjęć 1—2 pp.

Oddział

położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa

Dr. Reitler Kurjańska

Dr. med. J. Baum

Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dalekiem

Dr. med. J. Polakow

KUCHENNE

meble nowoczesne, korytarze i pokoje dzieciinne poleca znana firma

PO CENACH NISKICH.

SZ. DZIECIARSKI, PIOTRKOWSKA 16 w podwórzu.

KOLUMNA

Pensjonat dla dzieci S. Gurewiczowej nadal czynny. Rutynowana panna do dzieci i wykwalifikowana opieka męska. Pomoc w nauce, sporty zimowe na miejscu. Kuchnia smaczna i obfita. Telefon w willi. Władomość na miejscu: Kolumna, willa Szenfelda, ul. Piotrkowska 25 (2 minuty od stacji), lub w Łodzi, telefon 128-99. 121—5



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 50 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Do ROSJI

KONCESJONOWANE PRZEZ PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE Z. S. R. R.

paczki żywnościowe pierwszej jakości wysyła

S. DISZKIN, Sp. A.

zamówienia przyjmują filje nasze i odbiorcy.

SZYBKA DOSTAWA CENY NISKIE

127-661
205-641
219-85
158-67
217-09
5202
5205
5206
5207
5208
5209
5210

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (płatfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Zaprowadzanie

oraz stałe prowadzenie przepisowych, uproszczonych ksiąg handlowych przez pierwszorzędnego rzeczoznawcę księgowego uskutecznia biuro

„IRENIT”

PIOTRKOWSKA 89, tel. 223-38

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam P. T. moją klientelę, iż z dniem 19 grudnia 1932 r. przestaję być dzierżawcą przedsiębiorstw gastronomicznych Sp. Akc. Grand-Hotelu w Łodzi (restauracja, cukiernia i pasztecziarnia „Piccolo”).

Jednocześnie mam honor podziękować P. T. moim klientom za dotychczasowe obdarzanie mnie swym pełnym zaufaniem, polecając się w przyszłości łaskawej pamięci.

Z poważaniem

MARJAN DOBRYSZYCKI

dzierżawca zakładów gastronomicznych Sp. Akc. Grand-Hotelu w Łodzi

„SZTUKA”

Kopernika 16
Tel. 184-66.

Dziś i dni następnych!

„NOC W RAJU”

W roli głównej rozkoszna **ANNY ONDRA**

Najweselszy i najmelodyjniejszy dźwiękowiec bieżącego sezonu.

Następny program świąteczny: „Dobranoc Wiedniu”. W roli gł. Jack Buchanan.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16.

„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

Flirty pięknej pani

W roli głównej: **Betty Amman**, jako współczesna kurtyzana. Nadprogram: Aktualności krajowe i komedia

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 45 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. ważne codziennie w niedziele i święta do godz. 18-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 45 gr. Następny program: **Książę Boubois**, czarodziejska fontanna humoru

UWAGA: W sobotę, dn. 17 grudnia r. b. o godz. 12 w poł. i w niedzielę, 18 grudnia o godz. 11-ej rano

poranek, wyświetlany będzie film „DZIECKO CYRKU”. W rol. gł. **Helena Costello i 8-letni Franek**

Dardo. Widownia centralnie ogrzana. Ceny miejsc dla młodzieży na poranek po 20 gr.

Wytworny film salonowo-erotyczny p. t.

Na Gwiazdkę

zaopatrzyliśmy nasz skład w bogaty wybór podarunków po cenach niebywale niskich.

Płaszczki damskie
Suknie damskie
Szlafroki damskie
Płaszczki męskie
Ubrania męskie
Spodnie dla panów

„Bonjourki” męskie
Paltta dzieciinne
Ubrania dzieciinne
Paltta uczniowskie
Mundurki uczniowskie

Bielizna damska	Pończochy	Wyroby skórzane
Bielizna męska	sportowe	Parasole
Trykotaże	Pledy	Szelki
Pończochy	Portjery	Kalosze
Szale	Chusteczki	Boty.
Swetry	do nosa	

Krawaty w wielkim wyborze.

Proszę odwiedzić nas i przekonać się o wartości

Juljusz Rozner Sp-cy

Łódź, Piotrkowska 98. Tel. 107-21.

Dr. med. D. Wajskopf powrócił

Choroby wewnętrzne. Spec. żołądka, kiszki i wątroby — ROENTGEN
Piotrkowska 104b tel. 114-82
Przyjmuje od 4 — 7 po poł.

Dr. med. M. Ukraińska-Goldblumowa

Corob. kobiece i akuszerja
przyjmuje od 3—5. Telef. 113-65
ul. Piłsudskiego Nr. 69
róg Narutowicza.

Dr. med. Ludwik Rapeport

UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
przeprowadził się
na ul. Cegielnianą 8
(dawniej 40)
tel. 286-90
Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Dr. med. REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Południowa 23, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. med. L. GOLDBAUM

chor. nerwowe i wewnętrzne
Gabinet elektro- i światłolecznicy
ul. 6-go Sierpnia 30
tel. 228-21
Od 9—10 i 4—7 w.

Doktor W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-iej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz., w niedziele i święta od 10—1

Dr. med. HELLER

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8
tel. 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu

Doktor KLINGER

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów (Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. Tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 — 11 i od 5 — 8 w niedziele i święta od 10 — 12.

DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana Nr. 4 telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.

Dr. Jan Polak

ul. Nawrot 7 tel. 164-21
Choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Elektro — i światłolecznictwo
Godziny przyjęć 6 — 7



NA GWIAZDKĘ!

Posłuchajcie dobrej rady: polecamy w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych

Najlepsze w świecie wieczne PARKERA od zł. 17.50

DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH

Papeterje w różnych rodzajach aż do najwytworniejszych od zł. 2.75

Kalendarze kieszonkowe, terminowe, agendy portfelowe

Karty do gry do bridga, pokera, preferansa, pasjansa od zł. 3.25

Pióra wieczne z 14 karatową stalówką złotą od zł. 6.25

Albumy do zdjęć amatorskich od zł. 1.75

Album do marek na 400 znaczków w o-prawie płóciennej od zł. 7.50

Przybory do kreślenia komplety od zł. 2.70

Albumy do pocztówek od zł. 2.75

Garnitury do pisania od zł. 8.—

Karty wizytowe z nadrukiem 100 szt. od zł. 4.—

Wyroby skórzane w wielkim wyborze

Ołówki automatyczne posrebrzane i pozłacane od zł. 7.50

POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE.

Skład papieru i materiałów piśmiennych

A. J. OSTROWSKI

PIOTRKOWSKA 55, tel. 203-54.

Dr. med. Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—1

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5 — 7.

Dr. S. Edelman

ordynuje w sezonie zimowym od 20.XI w Zakopanem ul. Krupówki 74 „JANINA”.

Lekarz-Dentysta F. ZARYEKA

przeprowadziła się na ul. Śródmiejską 31
przyjm. od godz. 9 — 11 i od 3 — 7.

GABINET KOSMETYCZNY „SABA”

prowadzony przez współpr. instytutu „Andrea” GDAŃSKA 42 front, I p. w W-wie tel. 127-35
godz. przyjęć od 10—2 i 4—8.
Zabiegi kosmetyczne systemem paryskim „Cedib” i instytutu „Andrea” w Warszawie.

SALON Hygieniczno-Kosmetyczny Szwajcerojej

został z dniem dzisiejszym przeniesiony z ul. Narutowicza 24 na ul. Piotrkowską 106 I p., tel. 115-08

LECZNICA chorób oczu ze stałymi lekami

Dr. Donchina

ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących. Godz. przyjęć od 9 i 1 i od 4—7 1/2

GABINET Nowoczesnej Kosmetyki Emmy MARKOWICZOWEJ

długoletniej asystentki gabinetów kosmet. lekarskich
Piotrkowska 88, front, tel. 167-50
przyjmuje od 10—2 i 4—8.
Porady bezpłatne

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Institut de Beauté M-me B. KRYSZEK

(dypłom paryski)
Andrzeja 7, m 8, front, tel. 215-30,
od 10—2 i 4—8

A
U
D
I
O
F
O
N

„AUDIOFON” PIOTRKOWSKA 166

WSZYSTKIE ZALETY DOBREGO ODBIORNIKA JEDNOCZĄ NASZE APARATY - RADJOWE WYPOSAŻONE W NAJNOWSZE ZDOBYCZE TECHNIKI

NISKIE CENY

DŁUGOTERMINOWA GWARANCJA

A
U
D
I
O
F
O
N

Najtańsze źródło zakupu!

Łózka metalowe, Materace wszelkiego rodzaju, Wózki dziecięce w największym wyborze, Tapczany, łózka polowe, wyżymaczki i t. p. poleca najstarsza fabryka mebli żelaznych

J. B. Wołkowyski

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 11, tel. 187-70.
Uwaga: Łózka dziecięce od zł. 30.—



Istnieje od 1896 r.

Dr. med. J. SCHORR i Doktor H. SZUMACHER

(latem w Iwonliczu-Zdroju) ordynuje do końca maja w chorobach serca i sklerozy.
Łódź, Gdańska 11, od 3—6 pp. Telef. 226-85.

Dr. med. Z. DATYNER UROLOG

przeprowadził się na ul. Zachodnią 59-a telef. 148-95
przyjmuje od 8—9 r. i od 6—8 w.

Dr. med. M. Feldman

Akuszer-ginekolog
Zawadzka 10 tel. 155-77
przyjmuje 3 — 5 po poł.

OZDORA KAŻDEGO MIESZKANIA
MEBLE z fabryki **M. Geiermana**
 Napiórkowskiego 59, tel. 186-71

Najnowsze Modele
 do obejrzenia bez
 obowiązku kupna w

Wystawie Mebli przy ul. Piotrkowskiej 67
 Passaż Casina

Uwaga: Dla wygody Sz. Klienteli przy fabryce mebli znajduje się biuro projektów wnętrz architektonicznych pod kierown. inżyniera architekta

NARESZCIE

udało się Dyrekcji kin **METRO i ALRIA** zakontraktować **1-szy oryginalny dźwiękowiec**
 najnowszej produkcji 1933 r. z dawno niewidzianymi ulubieńcami publiczności
PATEM i PATACHONEM p. t. „**Dzielni Wojacy**”

Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
 popr. of. parter

Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą bezbolesną metodą. Leczenie wszelkich defektów cery. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Upiększanie dzienne i nocne. — Lampa kwarcowa. Solux. Ceny kryzysowe.

Gwiazdka dla wszystkich
KRAWATY
KOSZULE
TANIO
EKONOMIA
 Piotrkowska 31.

Konieczne z tym znakiem!



KOWALSKA
 USUWA NA JUPORCZY WSZE
BOLE GŁOWY
 FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
 (FAP. KOWALSKI) WARSZAWA

Meble
 najlepsze i najpiękniejsze
 po najniższych cenach na-
 być można tylko u
A. WAJCMANA
 Sienkiewicza 23,
 róg Moniuszki tel. 191-00

Do akt. Nr. E. 196 | 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 19-go zam. w Łodzi, ul. Zielona 63 na zasadzie art. 1030 Post. C. ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1933 roku od godz. 10 rano w gm. Brus w wsi Retkinia odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Kaczorowskiego i składających się z inwentarza żywego i martwego, mebli i radio-aparatu oszacowanych na sumę zł. 670 — Łódź, 12/12-32 r.

Komornik (—) P. Pillechowski

Do akt. Nr. 1007 | 1932

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi do spraw upadłości zam. w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 140 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Rządowskiej 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Tomasza Szczepaniaka i składających się z urządzenia piekarni i mebli oszacowanych na sumę zł. 615.— Łódź, 16.12. 1932
 Komornik (→) Wacław Koszelik

SZKŁA
 „Zeiss'a Punktal”



OKULARY
BINOKLE
LORGNON
 Istn. od r. 1894 **MAGAZYN OPTYCZNY**
SZYMON URBACH
 Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Uwaga: Zamieniamy okulary otrzymane z Kasy Chorych na inne p-g życzeń klientów.

WYPOŻYCZAM:

LAMPY: Kvarcowe Vitalux, Minina, Sollux
Kapiele: Światłne na gorące powietrze
Promienie pozaczarwane
Wagi dla niemowląt
 Starszy felczer
Józef ABRAMOWICZ
 Narutowicza 5, telefon 127-97.

Lokal fabryczny

dla trykociarni z centralnem ogrzewaniem i elektrycznością od 400—do 600 m² poszukiwany.
 Dzwonić 141-84.

Do wynajęcia

4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd nr. 30. — Wia domość na miejscu u administratora domu w godz. 10—11 przed południem.

Prof. **FELIKS HALPERN**

wznawia lekcje gry fortepianowej

SIENKIEWICZA 20
 front, II p.

„Praca”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd.

- Wólczańska 21, tel. 167-15
 Przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Gorseciarstwo — Krój
 2. Krawiectwo-damskie i
 3. konfekcja dziecienna
 4. Haft, roboty ręczne i roboty weneckie
 5. Modniarstwo-kapelusze
 6. Bielizniarstwo — Krój
 7. Ondulacja
 8. Manicure
- Sekretariat czynny od 9—1 i 3—7 po poł.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Przędzalnia i Farbiarnia Jakób Steigert Spadkobiercy Sp. Akc.” zawiadamiają, że w dniu 29 grudnia 1932 r. o godzinie 11-ej rano odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, (Wydział Handlowy), Pl. Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15 zebranie wierzycieli, których należności zostały sprawdzone i przyjęte do masy upadłości, celem zawarcia układu, wzgl. związku wierzycieli i wyboru syndyków ostatecznych.

Syndycy tymczasowi upadłości firmy „Przędzalnia i Farbiarnia Jakób Steigert Spadkob. Sp. Akc.”

Dyonizy Friedman, adwokat
Adam Trojanowski, inżynier.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Jakób Garelik” adwokat Marek Szmulewicz zawiadamia, iż w dniu 23 grudnia 1932 roku o godzinie 11-ej odbędzie się Sądzie Okręgowym w Łodzi, Wydziale III Handlowym pokój Nr. 15 zebranie wierzycieli wspomnianej masy upadłości, w celu zawarcia układu, wzgl. związku wierzycieli i wyboru syndyków ostatecznych.

Syndyk tymczasowy

(—) Adw. **Marek Szmulewicz**

Łódź, Piłsudskiego 38, tel. 108 76.

ZAKOPANE

PENSJONAT „DIANA”

UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna. Ceny niższe.

Zgłoszenia przyjmuje Drowa Abrutinowa, Łódź, Nawrot 34 od 21—26 włącznie b. m. od 3—5 pp. Od 1 grudnia Zakopane pensj. „DJANA”.

Prof. **St. Nirnstein**

po powrocie wznawia lekcje gry fortepianowej

ul. Traugutta Nr. 12
 front, III p.

UCZMY SIĘ JĘZYKA ESPERANTO

Łódzkie Towarzystwo Esperanckie przy ul. Południowej 8 organizuje w styczniu r. p. nowy kurs języka esperanto. Zapisy już przyjmuje sekretariat Towarzystwa w poniedziałki środy i czwartki od 8.30 do 10.30 wiecz.

OPLATA ZA CAŁY TRZYMIEŚIĘCZNY KURS OBNIŻONA DO 10 ZŁ.

CENTRALNA ŁADOWNIA

AKUMULATORÓW

RADIOWYCH
SAMOCHEODOWYCH
MOTOCYKLOWYCH

ŁÓDZ
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

WARSZTATY REPARACYJNE
 WYPOŻYCZANIE
 AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
 ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

Krzywickie gruzlice wycienzenie leczy witaminowo wapniowy Biocalcol Klawe



BILANS kraju i Twój własny poprawią się dzięki używaniu krajowego pierwszorzędnego mydła „TRÓJKA”

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

NIEMIECKI gruntowny: konwersacja, gramatyka, literatura, korepetycja, handlowa korespondencja. Pomorska 22, front. I p. m. 4 od 3—4 pop. i 8—9 wiecz.

MATEMATYKI i fizyki klasy VII i VIII udziela korepetytor specjalista. Ceny niskie. Gurwicz, Zeromskiego 39.

KURSY buchalterji i korespondencji, zaprowadzenie księgowości i porady w sprawach buchalteryjnych udziela dyplom. profesor Steinbauer, Cegielniana 37. 430-1

FRANCUSKI Studentka po powrocie z Belgji przyjmie lekcje lub kondycje; konwersacja. Andrzeja nr. 32, m. 7, tel. 168-00.

MADMOISELLE Majerczyk H. cenciee es lettres (Sorbonne) donne des lecons de francais. tel. 113-19.

BUCHALTERJI amerykańskiej, włoskiej i uproszczonej gruntownie wyucza za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kodeks-pol” Cegielniana 25.

MATEMATYKI fizyki udziela specjalista. Siła pierwszorzędna. Cena przystępna. Dzwonić 268-75.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisania na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udziela również korespondencji i arytmetyki handlowej, Kilińskiego 50, poprz. of. I piętro. Dla kończących buchalterje i korespondencje — stenografia gratis.

Kosze gwiazdkowe

gustownie dekorowane od zł. 25.—
Wina, likiery, koniaki

delikatesy, owoce, cukry i czekolady, wykwintne bombonierki po cenach znacznie niższych poleca

M. Berman
Piotrkowska 53, tel. 112-35

Kupno i sprzedaż

ZBOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

MASZYNA DO PRANIA nowa, zagraniczna, marki „John” okazynie tanio do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 226-82

WĘGIEL w plombowanych workach, koks i drzewo, dostawa do mieszkań, telefon 185-51.

PIANINO marki Quandt mało używane sprzedam, Dworska 10 m. 5. Bałuty.

DMUCHAWY elektryczne dla kuchni i wentylacyjne oraz MOTORY

elektrycz. używane, okazynie do sprzedania
WARSZTATY REPERACYJNE dla maszyn elektr.
WYRÓB PRZEŁĄCZNIKÓW GWIAZDA-TRÓJKA
Inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 210-00

NURKOWY szal 12 skórek w bardzo dobrym stanie okazynie do sprzedania. Wólczańska 63, p. of., III piętro, Lewita, od 8 —10 rano i 2—5 po poł.

PIANINA, fortepiany używane firm krajowych i zagranicznych najtaniej poleca firma „Pianola”, Piotrkowska 82, w podwórzu.

„ISTNA REWELACJA”. Najselektywniejszy odbiornik do sieci z 3 lampami zł. 180.— Radjo-Watt. Narutowicza 16. Sprzedaj na raty.

RADJO 4 lamp. do sieci z głośnikiem okazynie sprzedam. Śródmiejska 71 m. 6.

MASZYNE gabinetową Singera, prawie nową zaraz sprzedam. Gdańska 8, front, I piętro, m. 10.

Różne

PRAGNE poznać pana kulturalnego, któryby tak samo jak ja odczuwał brak odpowiedniego towarzystwa. Mam lat trzydzieści, wyższe wykształcenie, sympatyczną powierzchowność. Poste - Restante. Dowód osobisty Nr. 543. 438-1

PANNA samodzielna, mająca własne mieszkanie, zapozna pana inteligentnego, niezależnego. Oferty: „Towarzysz”.

PANÓW ZŁODZIEI, którzy okradli moje mieszkanie w dniu 13 grudnia, proszę o zwrot chociażby biżuterji i futra popielicowego ze swoim wynagrodzeniem z zupełną dyskrecją. D. Kamelhae. 6-go Sierpnia 10. 3420-2

DYWANY perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia tkalnia artystyczna H. Milgrom, Kilińskiego 18 m. 10 parteru 3404-4

WAŻNE DLA PAŃ! Od 3.50 polecam eleganckie czapeczki i kapelusiki filcowe w różnych kolorach. UWAGA! Po 2.50 wykonam i przerabiam wszelkie kapelusze podług najnowszych modeli. „TOLA”, Zawadzka 23, lew. of., II w., parter. 295-1

Instytut Kosmetyki Lekarskiej i Fizykalnej Terapii MIMAR

Łódź, ul. Prez. Narutowicza 9. Tel. 122-09.
pod fach. kierown. lekarsk. przyjmuje od 12—2 i od 4—8. Od 1—2 przyjmuje lekarz specj.

Najmilszym
Podarunkiem Gwiazdkowym
jest
APARAT
Fotograficzny



Najnowsze modele od zł. 30.— poleca

J. MORGENSTERN
Piotrkowska 40
telefon 120-63.

WŁAŚCICIEL poważnego znanego sklepu bławatnego poszukuje osoby miłej z gotówką w celu matrymonjalnym. Listy pod „Merkur”.

GBIAD za 1 złoty wydaje do godziny 7 wieczór dla inteligencji Bardyni, Piotrkowska 43. 25922-6

Słoneczne

6 pokoi z kuchnią, z wszelkimi wygodami w bardzo dobrym stanie przy ul. Zawadzkiej 5 front II piętro do oddania wprost od gospodarza. Informacje: Otto Ziegler, tel. 102-10 lub 166-57.

Posady

AGENCI - domokraczy poszukiwani. Artykuł pierwszej potrzeby. Duży zarobek zapewniony. Piotrkowska 37, m. 33, codziennie między 3 — 5.

MŁODA panienka szuka jakiegokolwiek posady za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość: tel. 221-87.

PRZYJME na posadę pannę lub wdowę z kaucją zł. 2.000 do Handlu Win i Wódek. Oferty sub. „Zaraz”. 442-1

POSADE dam za pożyczzenie zł. 2.000. Oferty sub. „P. P.” 442-1

Uzdrowiska

CZY nie tańsza i wygodniejsza Kolumna niż Otwock? Należyty wypoczynek zimowy znaleźć można tylko w znanym pierwszorzędnym pensjonacie „Zdrowie”, wł. Jakubowicz — miastolas-Kolumna. Komfort. Pokoje i korytarze ogrzane. Woda bieżąca. Kuchnia wykwintna, rtutalna, na żądanie dietetyczna. Sanie. Ślizgawka. Uwaga: ceny niskie. 119-3

PENSJONAT Z. Wójcickiej w Zakopanem ul. Kościeliska 92, poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Informacje: telefon: 181-78 lub 136-79. 3365-3

ZAKOPANE. Willa „Łodziańska”, ul. Kościeliska 92, poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Ceny bardzo niskie. Informacje: telefon 181-78 lub 136-79.

Lokale

POMIESZCZENIE parterowe na pracownię, warsztat, skład, duże, suche piwnice do wynajęcia. Południowa 28.

GEGUZ, Piotrkowska 82 tel. 132-40 poleca bez odstepnego:
Z. 120.— KW. 1 pokój z kuchnią
Z. 220.— KW. 2 pokoje z kuchnią, wygody
Z. 30.— MIES. pokoje umeb.

DUŻY słoneczny pokój dla dwóch osób. Kilińskiego 36 m. 23.

POSZUKIWANY
JEDEN lub dwa elegancko umeblovane pokoje z wejściem z klatki schodowej, ew. niekrepującym wejściem. Telefon. Wygody. Oferty sub: „Wygoda” do admin. „Głosu Porannego”. 3392-3

DWA POKOJE z kuchnią, I piętro, strona słoneczna, z wszelkimi wygodami, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość w składzie mebli firmy: Thonet, Pusta 13. 118-3

ELEGANCKI pokój umeblovany (gabinet) z telefonem, łazienką, oddam kulturalnemu panu. Dzwonić 171 03. 260905-3

POKÓJ elegancko umeblovany, telefon, łazienka, do wynajęcia. Piłsudskiego 53 m. 12 tel. 165-28. 2

POKÓJ słoneczny umeblovany wejście z klatki schodowej od zaraz do wynajęcia. Rajbenbach, Piotrkowska 238, m. 3.

NA GWIAZDKĘ!! DYWANY WIELKA ZNIŻKA CEN! DUŻY WYBÓR

WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW „DYWAN”
SKŁAD FABRYCZNY: 87 PIOTRKOWSKA 87 1-SZE PIĘTRO

BEZ ODSTEPNEGO, za komorne do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami. Al. 1 Maja 40-u dozorczy 410-2

POKÓJ umeblovany dla solidnej osoby z używalnością łazienki i telefonu do wynajęcia. 6-go Sierpnia 32, m. 4. 411-2

POKÓJ umeblovany do wynajęcia dla solidnego pana. Piotrkowska 189 m. 4.

POKÓJ elegancko umeblovany, telefon, łazienka, do wynajęcia. Piłsudskiego 55 m. 12 tel. 165-28.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami I p. front strona słoneczna w starym domu do wynajęcia. ul. Napierkowskiego 42 m. 8 tel. 182-78.

2 POKOJE frontowe, I piętro z wszelkimi wygodami, telefonem od zaraz do wynajęcia. Informacje Wólczańska 3 m. 4 tel. 137-79.

DO WYNAJĘCIA pokój-umeblovany wraz ze światłem i opalem, wejście z korytarza, cena b. przystępna. Orla 23 m. 21 I piętro.

POKÓJ umeblovany, osobne wejście, łazienka do wynajęcia. Kilińskiego 127, I p. front.

LADNY, duży, ciepły pokój umeblovany, z niekrepującym wejściem, I piętro, front, do odnajęcia. Wiadomość: ul. Andrzeja nr. 48, m. 5. 3391-2

LOKAL wym. 5x8 utr. do wynajęcia na parterze, nadający się na warsztat do wynajęcia. Główna nr. 46, u właściciela.

DUŻY, dwuokienkowy pokój do odnajęcia od zaraz. Umeblovanie. Telefon. Aleja 1 Maja 11, m. 14, tel. 173-17.

SKLEP w najlepszym punkcie nowoczesnie urządzonej tanio do oddania. Komorne niskie. Adres w administracji.

WYJĄTKOWA okazja. Do oddania na prawach lokatora w centrum miasta 2 pokoje zupełnie wyremontowane nadające się na biuro, gabinet lekarski, lub dentystryczny. Zgłoszenia: tel. 206-41, od godz. 17 do 19.

MIESZKANIE 7-pokojowe komfortowe, z wszelkimi nowoczesnymi wygodami oraz centralnym ogrzewaniem, I p. front, do wynajęcia wprost od gospodarza. Przejazd 36. Tamże lokal handlowy, obszerny, nadający się na wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwo.

BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

S. BRAWERMAN

w Łodzi ul. Śródmiejska 8. :: Tel. 228-52

zaprowadza i prowadzi księgowość podwójną i uproszczoną wg. wymogów ustawy pod kierownictwem pierwszorzędnych buchalterów - rzeczoznawców.

Porady buchalteryjno-podatkowe. Opłaty niskie

UWAGA: Informacji i wskazówek udzielamy bezpłatnie.

SRÓDBORÓW

Komfortowy Pensjonat „Sosnówka”
S. BIEŁOCHOWEJ

po gruntownym remoncie i przebudowie został otwarty w połowie grudnia. Poleca komfortowe pokoje z bieżącą gorącą i zimną wodą. Łazienki, piękna sala jadalna, salony, tarasy, centralne ogrzewanie. Kuchnia wykwinna, na życzenie dietetyczna. Przyjmuje się zamówienia listowne lub telefoniczne, Otwock 128.

KINOTEATR

MIMOZA

KILINSKIEGO Nr. 178

Ostatnie 2 dni!

Wielki podwójny program!

Szyb L. 23

W rolach gł.: Baśka Orwid, Adam Dobosz, Jerzy Marr

Noce Paryskie

Henri Garat, Meg Lemonier

Najweselej! Najtaniej!

w Wesołym Wieczorze!

w kinie Mimosie

otwarcie za kilka dni

SKLEP Majałku „GOSPODARZ”Piotrkowska 104. Tel. 22-888 poleca na **ŚWIĘTA**

Ryby żywe: karpie, karasie, liny i szczupaki
Mleko, śmietanka, masło i sery
Pierniki, Miód, orzechy, mak
Owoce, wszelkie warzywa
Drób: Indyki, Gęsi, Kaczki i Perlice
Chleb wiejski: szary i razowy
i wszelkie inne produkty wiejskie w wyborowym gatunku po cenach przystępnych.

Wielka licytacja

niewykupionych przedmiotów
w Koncesjonowanej
Sali Pośredniczo-Licytacyjnej
z udzielaniem zaliczek
i Domu Komisowego

MICHAŁA FILIPOWSKIEGO

Łódź, Andrzeja 1, tel. 221-67.

Prosimy o odwiedzenie nas celem obejrzenia przedmiotów wystawionych na licytację od dnia dzisiejszego. Licytowane będą:

meble komplety i pojedyncze, lampy, obrazy, kryształy, dywany, futra, manufaktura oraz antyki.

Proszę zapamiętać, że kto chce tanio kupić, prędko sprzedać i natychmiast otrzymać zaliczkę, niechaj się zwróci do nas

WIELKA LICYTACJA

niewykupionych przedmiotów

Właściwe prezenty na gwiazdkę

CENY REWELACYJNIE NISKIE

Niezwyczajnie obfity wybór

Bielizna stołowa		
Obrusy	od	2.95
Serwetki	„	0.30
Bielizna damska		
Koszula dzienna	„	1.75
Koszula nocna	„	3.75
Bielizna męska		
Koszula dzienna	„	2.95
Koszula nocna	„	4.50
Kołnierzyki	„	0.40
Kalesony	„	2.75
Bielizna dziecienna		
Koszulka dziewczęca	„	0.65
Koszulka chłopięca	„	1.70
Chustki do nosa		
Męskie	„	0.30
Damskie	„	0.37
Bielizna pościelowa		
Kapy	„	3.70
Poszewki	„	3.10
Prześcieradła	„	3.65
Pończochy i skarpetki		
Fil d'ecosse	„	1.85
Jedwabne	„	3.75
Skarpetki	„	1.35
Fartuchy	„	1.95

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Wyłączna sprzedaż towarów: Secunda, Brak i resztek.

Polecamy wyroby marki O. K. o nieznannej dotąd najwyższej jakości

Uskuteczniamy wysiłki co Rosji
na podstawie umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R.

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54 Dojazd Tramwajami 10 i 16

Dziś Konsum otwarty od 1-6 godz.

Pod kierownictwem pierwszorzędnej siły fachowej rozpoczęły się

Krótko-terminowe kursy modniarstwa
przy naszym T-wie.

Zapisy przyjmuje kancelarja T-wa „Ort”, Łódź, Wólczańska 27, w godzinach biurowych.

Światło zgasło, motor stanął?

dzwoń **telef. 170-17****„Pogotowie Elektryczne”**

dyżury przez całą dobę, w w niedzielę i święta.

?? Naprawa natychmiastowa ??**KANARKI**

szlachetnego pochodzenia pięknie splewające, odstąpi

W. Gapiński ul. Wodna Nr. 38
m. 13. —
Wizyty od 10-13, bez względu na dzień i bez obowiązku do kupna, mile widziane. 3302-4

Pracownia sukien Sary Deuczmanowej

została przeniesiona

na ul. Piotrkowska 114

tel. 200-67, front i p.

i poleca się nadal Sz. Klienteli 121-6

Każda CHOROBE WYLECZYSZ

jeżeli regularnie używać będziesz

ZIOŁA D-ra BREYERA

najsukuteczniejsze w nast. chorobach:
Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie plus cena zł. 3.50
Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji) „ „ 3.50
Nr. 3 — żołądkowo-kiszczkowych, wątrobowych, żółtaczce „ „ 3.00
Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia „ „ 4.00
Nr. 5 — blednicy, długotrwałej niedokrwistości „ „ 5.50
Nr. 6 — nerwowych i pęchersowych „ „ 4.00
Nr. 7 — ogólnego zatrucia — prze — czyszczające „ „ 1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni — „POLHERBA” Kraków — Podgórze Skr. 48.

Zainteresowani otrzymają na życzenie darmo s wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”

**NIE PRZERWATYWY! —**lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”**

winien Pan żądać, wszystko inne zaś, rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA



Znakiem światowej sławy na każdej kopcercie

KUPUJ CIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR

**Wózków**

dalecennych

Łóże k

metalowych

Materaców

sprężynowych

„PATENT”

Wytymaczków

amerykańskich

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73, TEL. 138-01, w podwórzu.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zaprawica — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-spaltowy (strona 3 spalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 30 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 spalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sarszynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. firm zast. 1000%. Za osł. tabalaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogl. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

KORNEL MAKUSZYNSKI

Cudy przedziwne czyni książka!

Podczas srogiej bitwy rano ny żołnierz zaczął jęczeć w nie bogłose. A drugi na to: „Czemu wrzeszczysz? Żeś ranny? Kaprala rozerwało na kawałki, a słowa jednego nie powie- dział!”

Ponura to jest historia i krwią ocieka, dlatego mi się jednak przypominała, że wszyscy biadola, a polski autor, ten właśnie, którego „rozerwało na kawałki”, słowa jednego nie powiada. Zaciął kołyszające się od zgrzytania zęby, zacisnął usta, portki przytrzymał rękami, aby ich nie porwał wiatr, albo pan naczelnik urzędu skarbowego, i pisze sobie książeczki. Taki, psiakość, hrabia, co miną nadrabia. Taki książę, co rymom ogony wiąże. Taki baron, co je makaron, bo tak już wychudł, że spożyć może jedy- nie potrawę w kształcie dłu- gim i cienkim, jak szpagat. Książeczki jednak pisze. Umie- rać będzie, a jeszcze za pióro ułapi, jak żołnierz za karabin.

Bo z tym pogromem literatu- ry, to ciężkie łgarstwo. Czy już niema polskich książek? Bog- daj się ością zadławij ten, co takie ponure rozsiewa plotki, i bogdaj się nim zajął kasa cho- rych!

Kto ma całe buty i dziurawy czas, niech się przejdzie po mieście i niechaj spojry: każ- da w tym roku wityna księ- garska zakwitła, jak łąka w maju, jak nos pijaczyny, rozte- czyła się siedmią kolorów, jak damska fizjognomja, tytułami śpiewa, jak Kiepusa za dwa ty- siące dolarów, nazwiskami świci, jak jubilerska wystawa, uśmiecha się szczęśliwie, jak młody malarz, któremu przy- szła się butelka wina. Niema książek? Narodzie katolicki! Książek jest mnóstwo. Zna- komite książki, sercem pisane, największym wysiłkiem ducha stworzone. Każdy z piórowład- nych wszystko w nich umie- ścił, co tylko w nim było, wszystko, na co go było stać. A ponad nimi piętrzą się stopy książek innych, jak ofiarne stopy, ogniem błyskające i krwawiące się płomieniem: to najcudowniejsze książki wiel- kich Umarłych, spadek narodo- ży, kopalnia niewyczerpana, żelazo i złoto, djamenty słów i czerwone rubiny myśli.

Niema książek? Niech kto- kolwiek to powie, a dwutom- owym wspaniałem, ilustrowa- nem wydaniem „Chłopów” w łeb dostanie, tak że bełłem- ską gwiazdę ujrzy w biały dzień.

A ileż obok tych wspaniało- ści niebotycznych jest książek cichych, dobrych, pełnych słod- dycy, wiernych przyjaciółek, co na zmęczone oczy kładą po- światłą ukojenia i ciszy? Cza- sem wśród nich nawet taka się zdarzy, do której można po- wiedzieć pięknie, jak ów pi- sarz angielski: „Bóg był dla mnie dobry, ale ty byłaś lep- sza”. Złe ci jest, jest ci smutno, serce się w tobie tłucze? Zda- rza się. Nie uderzaj wtedy, sta- romodnym polskim zwycze- jem, łbem o szafę, bo z całą pe-

wnością szkoda szafy, a cza- sem i łba. Wynajdź wtedy w wielkim tłumie książeczkę, tak mądrą, jak ludzkie dojrzałe serce, tak pełną uśmiechniętej słodyczy, jak dobra matka, o tak pogodną, jak Boże Naro- dzenie. Albo takiej sobie poszu- kaj, co cię na skrzydłach ślicz- nej, oszalałej, purpurowej, roz- szumionej przygody, poniesie- ponad ziemię, jak orzeł bara- na (porównanie jest nieco do- tkliwe, ale nie mam innego pod ręką). Wyszukaj sobie książkę, co gada wierszami, tak ślicznie, jakby kto w twoje oczy rzucał brylantowe okru- chy słońca. Zapytaj Mickiewi- cza, jak się żyje pełnią duszy, a Słowackiego zapytaj, jak się lata w niebieskości, ponad zie-

mią szarą, rozjęzaną i smu- tną. Serce otwórz przed Zerom- skim, jak na generalnej spo- wiedzi, zatańcz z Reymontem na trzydniowym weselu, albo pomódl się do Pana Boga twar- dą, wysokopienną modlitwą Ka- sprowicza, bo nie znajdziesz śliczniejszej książki do nabo- żeństwa, niż jego „Księga ubo- gich”. Książka polska na wszy- stko ci odpowie, rady ci udzie- li, serce twoje uzdrowi, duszę ci oczyści i hyzopem ją po- kroi.

Przez cały hoży rok nie ku- powałeś książek, nieznany przyjacielu, szepcząc sobie, jak guślarz w ementarnej kaplicy: „Zadnej lampy, żadnej świe- cy”. Myślałeś, że sam sobie udzieliś rady, na pustkowiu,

wśród szarości i liszajowatego mroku. A to jest bałwaniasta rzecz, jeżeli kto się dręczy w samotności, w kryminale wła- snej zgrzyzoty, zamiast wezwać takiego lekarza, jakim jest książka, polykać łyż, zamiast pić słońce, młócić słomę narze- kania, zamiast wyjść na pole, między złocistość zbóż, albo wypłynąć na morze. A teraz, czytelniku, widzisz, żeś źle u- czynił. Całe to szczęście, że masz właśnie doskonałą oka- zję, aby naprawić zaniedbanie.

„W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia, książki w górę podlatują...”

Jeśli na podarunek świątecz- ny kupisz książkę, zyskujesz niezmiernie rzeczy. Wszyscy o- tem wiedzą, że pożytek z niej

jest ogromny, że zostanie ona w domu, napełniwszy go bla- skiem, że jej nigdy nie ubę- dzie, bo to nie piernik, ani bu- telka wódki, że ją można dać biedniejszemu, że to i owo. Istnieją pozatem korzyści mniejsze wprawdzie, niepozor- ne, lecz jakżeż potężne!

Jeśli masz słodką żonę, daj jej książkę w nagrodę za słod- dycy, jeśli jednak pochmurne niebo dało ci żonę z taką siłą wymowy, że możnaby jej nape- dem zelektryfikować całą oj- czynną miłą, daj jej też książ- kę piękną, obszerną i opasłą, taką na trzy dni. Przez trzy dni będziesz „leżeć na obłoku, roztopiony w ciszę”. A w oku nie będziesz miał „łyż sennej”, lecz łyż wdzięczności.

Daj książkę lubym działkom, a znikną w niej, jak w roz- kwieconym ogrodzie. Będziesz słyszał tylko perlisty śmiech, a nie owo słodkie narzekanie: „Tatusiu, Janek kopnął mię w brzuch, a Marysia poknęła szpilką”.

Daj książkę swojemu wrogo- wi, a wróg zmieknie, jak twar- dy but narciarski, posmarowa- ny rycynusowym olejem.

Daj ją przyjacielowi swoje- mu, o którym mądrze powia- da stary Szlangbaum w „Lal- ce”: — „Przyjaciel dobry wie- le znaczy, on przebaczy wszyst- kie urazy kilka razy”. Za książkę znacznie więcej uczy- ni.

Daj książkę narzeczonej i by- strze patrz, co ona z nią uczy- ni, jeśli ją do serca przyceśni, staraj się o indult i żęń się, bracie, czempredziej, lecz jeśli ją w kąt ciśnie, uciekaj od niej, nieszczęśliwy, uciekaj, jak jeleni szybkonogi. Taka kobieta nie ma serca, tylko ćwierć ki- logram „przedniej cielejczy”, a potrafi gadać tylko z lustrem.

Żołnierzowi daj książkę, aby sobie za jej sprawą pojechał na urlop w nieznanne kraje i dalekie ziemie.

A przede wszystkim daj książkę choremu, co cierpi. Nie dawaj mu takiej, co sama led- wie żyje, chora na skręt ki- szki i myśli, albo na zatwar- działą melankolję. Ale daj zdrową, bujną, co wierzy w człowieka, a kwitnie, jak wio- sna.

Kiedy na gwiazdkę ofiaruje się komu książkę, daje mu się zaczarowany podarunek, coś, co czuje, cierpi, kocha, uśmie- cha się, lub płacze dobrą mi- łą. Posyła mu się kogoś bardzo mądrego, wiernego przyjaciela, o którym powie każdy, jak Gospodarz w „We- selu”: „Ktoś mi znany, ktoś ko- chany...”. Siedzą sobie cisi lu- dzie w gromadce i gryzą sło- wa, jak orzechy, a w tem wcho- dzi starszy pan z takim uśmie- chem, jak słońce. Okulary na nosie, a palce, pomazane atr- mentem. Ciepło się czyni w pokoju, wszystkie serca jak wosk miękną, a wtedy dziecko małe spojry i powie z gorą- cym szepem: „To pan Prus!”

Takie to cudy przedziwne czyni książka.

TOMASZ TEODOR HEINE

Niezwykłe wspomnienia o Meyrinku

Gdy wczoraj przedpołudniem spa- cerowałem w odległej gęstwinie swego parku, spotkałem nagle szurnika. Widocznie wślizgnął się przez jakąś dziurę w płocie. Chcia- lem go przepędzić. Ale on przysta- nął i spojrzął na mnie smutnym wzrokiem, zanim zabrał się do u- cieczki.

„To dziwne, jak ten pies się za- chowuje” pomyślałem. „Zresztą jest podobny do Meyrinka. Już la- ta minęły od chwili, gdyśmy się o- statni raz widzieli”.

Wieczorem opowiedziałem żonie o tem spotkaniu, podkreślając, że od dłuższego czasu po raz pierw- szy przyszedł mi znowu na myśl Meyrink. Wyszukaliśmy następnie stare komplety „Simplicissimusa” i przeczytaliśmy sobie dla przypo- mnienia szereg przedziwnych, gro- teskowych opowiadań, które stano- wiły początek jego kariery pisar- skiej.

Dzisiaj dowiedziałem się, że Mey- rink wczoraj umarł. Jestem przy- ziemnym materialistą i nie wierzę w żadne absolutnie kombinacje na tury okultystycznej. Coprawda przyrzekał mi on, że dostarczy do- wodów prawdy dla nauki o węd- rowce dusz. Uczynił to wtedy, pierwszego wieczoru, gdyśmy się poznali i do późnej nocy popijał piwo w szyneczku bawarskim. Opo- wiadał wtedy przedziwne historie: Dusza jest w nas rzeczywistością, a ciało stanowi jedynie jej funkcję. Pryswoił on sobie nauki mędrców hinduskich i dzięki temu zdobył nieograniczoną władzę nad sobą. Może on w każdej chwili dowolnie opuścić swe ciało i następnie doń powrócić. Pokazał mi przy tej okazji fotografię, na której on wła- śnie w kajaku wygrywa wielki wy- ścig na Tamizie.

— A wie pan, kto zrobił to zdję- cie? Ja sam. Wystąpiłem z mego ciała i uzbrojony w aparat fotogra- ficzny zmieszczę się z tłumem wi- dzów.

Fotografię przesłał on swoim praskim lekarzom, którzy przed- rokiem oświadczyli mu, że jest nie uleczalnie chory na mlecz paciérzo- wy. Rzeczywiście tabes obezwład-

nił go zupełnie. Pisma jogów, któ- re studiował w tych smutnych cza- sach, nauczyły go zwalczać choro- bę drogą wewnętrznej koncentra- cji i zabijania woli. Zdumiewające było, że potrafił, nie ucząc się ni- gdy ani słowa po hindusku, na- tychmiast czytać te ksiązki w ich ojczystym języku. Zrozumiał tedy, że w jednej ze swych dawnych reinkarnacji przebywał nad brzegą mi Gangesu. Po wyzdrowieniu po-jechał tam i na miejscu również odrazu porozumiewał się z otocze- niem w języku tego kraju. Jakis bramin zaprowadził go do starej, napoły rozwalonej świątyni Buddy i pokazał mu napis na ścianie. Pra- wie zupełnie zatarte znaki napisu, który brzmiał: „Szra ma chink- kel”. To było nazwisko, które Meyrink nosił, gdy przed niemal tysiącem lat mieszkał tam, jako hindus. Powróciwszy z nad Gange- su panował już całkowicie nad swą doczesną powłoką. Jego ciało astralne może się na życzenie w najrozmaitsze sposoby materializo- wać, przyjmując również postać zwierzęcia. Codzienne ćwiczenia oddechowe dały mu siłę podporzą- dowania jego woli każdego czło- wieka, gdy tylko skieruje spojrze- nie między oczy tego osobnika.

Prosiłem go o wykonanie próby. Spojrzął z uporem na kelnerkę, któ- ra właśnie zbliżała się do naszego stołu. Natychmiast przyniosła mu kartę win.

— Byłem tego pewien — ode- zwał się Meyrink.

— Musiało to być dla pana bar- dzo pożyteczne w interesach — zauważyłem.

— Niestety, nie byłem wtedy jeszcze jogiem — odparł — i dla- tego musiałem porzucić swe zaję- cie bankierskie. Potem wynalazłem żarzącą się kszulkę do oświetle- nia gazowego.

— Czy tak? A ja sądziłem za- wsze, że wynalazł ją niejaki Auer — wtrąciłem.

— Nie on, a ja... Auer skradł mi pomysł, a procesy patentowe zruj- nowały mnie.

— Ale obecnie, posiadając sztu-

kę jogów, może pan przecież łatwo przeforsować swoje pretensje.

Uśmiechnął się i powiedział ta- jemniczo:

— Nie zajmuję się już teraz ni- cością. Znalazłem czerwonego lwa. Już dzisiaj udaloby mi się wytwo- rzyć złoto, gdyby w piecu leżał się paliło. Węgiel w Monachjum jest strasznie nędzny. Gdzie pan kupuje węgiel i ile pan płaci za ko- rzec koksu? Niechże mnie pan kie- dyś odwiedzi w mojej „alchemicz- nej pracowni”.

Niestety nie skorzystałem z oka- zji, by obejrzeć jego laboratorium.

Po upływie lat spotkałem go nad jeziorem Ammer. Kupił on tam so- bie mały domek rybacki wraz z pra- wem połowu ryb w jeziorze.

— Muszę się stąd znowu wypro- wadzić — skarżył się. — Ryby- czyhają na moje życie.

— Dlaczego? — zapytałem zdumio- ny.

— Jedź pan ze mną, a zrozumie pan wszystko.

Wyniósł sieć z chatki do łodzi, ja wiosłowałem, a on zarzucał te sieć, wyciągając przytem od cza- su do czasu rękę, jak przy zakłę- ciach i mrucząc dziwne słowa. O ile sobie przypominam, brzmiały one następująco: Yo linho battan- rah”. Następnie zawróciliśmy i wy- dobyliśmy sieć. Było w nich tak wiele ryb, że nie mogliśmy wszyst- kich ułokować w łodzi i musieli- my mniejsze sztuki wrzucać z po- wrotem do wody.

— Czy teraz pojmuję pan już gniew rybaków? — zapytał. — O- bawiają się, że wyłowię wszystkie ryby z jeziora i mówią, że jestem czarownikiem. Zresztą żyje tu pew- na ryba z głębin morskich, którą naogół można spotkać jedynie w rzekach Indji. Wędzona smakuje doskonale. Funt kosztuje dwie marki pięćdziesiąt.

Po upływie kilku tygodni rzeczy- wiście sprzedał swoją samotną chatkę rybacką. Przeprowadził się do Starnbergu i od tego czasu nie widziałem go już nigdy.

nił go zupełnie. Pisma jogów, któ- re studiował w tych smutnych cza- sach, nauczyły go zwalczać choro- bę drogą wewnętrznej koncentra- cji i zabijania woli. Zdumiewające było, że potrafił, nie ucząc się ni- gdy ani słowa po hindusku, na- tychmiast czytać te ksiązki w ich ojczystym języku. Zrozumiał tedy, że w jednej ze swych dawnych reinkarnacji przebywał nad brzegą mi Gangesu. Po wyzdrowieniu po-jechał tam i na miejscu również odrazu porozumiewał się z otocze- niem w języku tego kraju. Jakis bramin zaprowadził go do starej, napoły rozwalonej świątyni Buddy i pokazał mu napis na ścianie. Pra- wie zupełnie zatarte znaki napisu, który brzmiał: „Szra ma chink- kel”. To było nazwisko, które Meyrink nosił, gdy przed niemal tysiącem lat mieszkał tam, jako hindus. Powróciwszy z nad Gange- su panował już całkowicie nad swą doczesną powłoką. Jego ciało astralne może się na życzenie w najrozmaitsze sposoby materializo- wać, przyjmując również postać zwierzęcia. Codzienne ćwiczenia oddechowe dały mu siłę podporzą- dowania jego woli każdego czło- wieka, gdy tylko skieruje spojrze- nie między oczy tego osobnika.

Prosiłem go o wykonanie próby. Spojrzął z uporem na kelnerkę, któ- ra właśnie zbliżała się do naszego stołu. Natychmiast przyniosła mu kartę win.

— Byłem tego pewien — ode- zwał się Meyrink.

— Musiało to być dla pana bar- dzo pożyteczne w interesach — zauważyłem.

— Niestety, nie byłem wtedy jeszcze jogiem — odparł — i dla- tego musiałem porzucić swe zaję- cie bankierskie. Potem wynalazłem żarzącą się kszulkę do oświetle- nia gazowego.

— Czy tak? A ja sądziłem za- wsze, że wynalazł ją niejaki Auer — wtrąciłem.

— Nie on, a ja... Auer skradł mi pomysł, a procesy patentowe zruj- nowały mnie.

— Ale obecnie, posiadając sztu-

kę jogów, może pan przecież łatwo przeforsować swoje pretensje.

Uśmiechnął się i powiedział ta- jemniczo:

— Nie zajmuję się już teraz ni- cością. Znalazłem czerwonego lwa. Już dzisiaj udaloby mi się wytwo- rzyć złoto, gdyby w piecu leżał się paliło. Węgiel w Monachjum jest strasznie nędzny. Gdzie pan kupuje węgiel i ile pan płaci za ko- rzec koksu? Niechże mnie pan kie- dyś odwiedzi w mojej „alchemicz- nej pracowni”.

Niestety nie skorzystałem z oka- zji, by obejrzeć jego laboratorium.

Po upływie lat spotkałem go nad jeziorem Ammer. Kupił on tam so- bie mały domek rybacki wraz z pra- wem połowu ryb w jeziorze.

— Muszę się stąd znowu wypro- wadzić — skarżył się. — Ryby- czyhają na moje życie.

— Dlaczego? — zapytałem zdumio- ny.

— Jedź pan ze mną, a zrozumie pan wszystko.

Wyniósł sieć z chatki do łodzi, ja wiosłowałem, a on zarzucał te sieć, wyciągając przytem od cza- su do czasu rękę, jak przy zakłę- ciach i mrucząc dziwne słowa. O ile sobie przypominam, brzmiały one następująco: Yo linho battan- rah”. Następnie zawróciliśmy i wy- dobyliśmy sieć. Było w nich tak wiele ryb, że nie mogliśmy wszyst- kich ułokować w łodzi i musieli- my mniejsze sztuki wrzucać z po- wrotem do wody.

— Czy teraz pojmuję pan już gniew rybaków? — zapytał. — O- bawiają się, że wyłowię wszystkie ryby z jeziora i mówią, że jestem czarownikiem. Zresztą żyje tu pew- na ryba z głębin morskich, którą naogół można spotkać jedynie w rzekach Indji. Wędzona smakuje doskonale. Funt kosztuje dwie marki pięćdziesiąt.

Po upływie kilku tygodni rzeczy- wiście sprzedał swoją samotną chatkę rybacką. Przeprowadził się do Starnbergu i od tego czasu nie widziałem go już nigdy.

Eugeniusz Brieux †

W tych dniach zmarł Eugene Brieux, który dzięki swym ten-dencyjnym utworom scenicznym, od „Rozbitków” do „Czerwonej togi”, był około 1910 roku jednym z najeższej grywanych dramaturgów Francji, Europy, a bodaj nawet całego świata.

Karjera jego rozpoczęła się w bardzo żaloszny sposób. Było to w roku 1890. Brieux był małym redaktorem prowincjonalnym w Rouen. Jego sztuka „Artystyczne małżeństwo” tkwiła w szufladach dyrektorskich biurów w teatrach. Aż wreszcie Antoine postanowił ją wystawić w „Theatre Libre”. Wszyscy aktorzy tego teatru posiadali inne uboczne zawody. Antoine pracował w gazowni paryskiej, Zuzanna Despres była nauczycielką. Próby odbywały się od 9-jej wieczorem do 4 nad ranem. Ale gdy Brieux przyjeżdżał do Paryża, próbowano zawsze jakąś inną sztukę. Aż nareszcie przyszła kolej na jego utwór.

Jeszcze w dzień premiery Antoine, który kreował główną rolę, uważał, że należy zmieścić zakończenie. W roli widniało zdanie: „Teraz biegnę na ulicę i rzucę się pod autobus”. Antoine, zupełnie autokratycznie oświadczył nagle, że pod koniec zastrzelili się na scenie. Uważał, że to będzie skuteczniejsze i efektywniejsze. Z wielką trudnością udało się wstydliwemu Brieux uprosić „szefa”, aby przynajmniej przez chwilę czekał, jaki będzie nastrój wśród publiczności w ciągu ostatniego aktu. Okazało się, że Brieux miał rację. Pozostało przy autobusie.

Przyrodzonego lęku przed ludźmi nie pozbył się nigdy ten autor przebojowych utworów scenicznych. Gdy przesiadywał w kawiarni, a ludzie chcieli się przysiąść do jego stolika, wyciągał tabliczkę z napisem: „Chcę być sam”. Gdy był sławny, tabliczka ta już nie odnosiła skutku.

Uciekł wtedy na wieś do chały chłopskiej. Cafe karawany ludzi, którzy pragnęli złożyć mu „spowiedź socjalną”, spieszyły na tę wieś. A gdy na drzwiach znajdowali tabliczkę z napisem: „Chcę być sam”, uważali zawsze, że to dotyczy wszystkich, prócz oczywiście nich. I sławny autor musiał udzielać rozmów i wywiadów.

Nie rozstał się ze swoją wstydlivością nawet wtedy, gdy wraz z Poinlarem zasiadł wśród „czterdziestu nieśmiertelnych” w akademii. I porzucał rezerve jedynie w wypadkach, gdy chodziło o występowanie w sądach w obronie jakiegoś przesładowanego, jak to uczynił Zola w procesie Dreyfusa. Wygłaszał wtedy mowy obrończe, które często były o wiele skuteczniejsze, niż przemówienia najznakomitszych przedstawicieli palestry.

W Polsce Brieux znany był już przed wojną, dzięki niezapomnianej kreacji Kazimierza Kamińskiego w „Czerwonej togi”. Sztuka ta należała wtedy do najbardziej kasowych w stolicy. Później „Rozbitków” dawano w Warszawie przez dłuższy czas z niesłabnącym powodzeniem.

DOBRA SZTUKA

Pewien młody, obiecujący (oczywiście sobie) autor dramatyczny złożył dyrektorowi Leonowi Szyllerowi sztukę i po pewnym czasie zapytał go o zdanie.

— Wiem pan — odpowiedział dyrektor Szyller — że sztuka jest na wet dobra, tylko tekst wszystko psuje

Człowiek w kłębowisku żmij

Najnowsza powieść François Mauriac

„...Boże, wejrzyj, że nie rozumiemy samych siebie, że nie wiemy czego chcemy, że oddaliśmy się nieskończenie od tego, czego pragniemy”.

Święta Teresa.

Tę cytata opatrzył François Mauriac swoją najnowszą powieścią a thèse, „Kłębowisko żmij”. Sedno zagadnienia mieści się właśnie w tych słowach, to jest klucz do zrozumienia całego konfliktu. Człowiek, zagubiony w labiryncie gwałtownego życia współczesnego, odpięty wirami palących zagadnień z najrozmaitszych dziedzin, nie ma oparcia nawet w samym sobie: nawet własne serce jest dla niego zagadką. Nic łatwiejszego, jak zbłądzić w tych mroczkach i zginać; rozum jest narzędziem zbyt słabym, niedość pewnym; jedyny ratunek w wierze, która, jak latarnia morską, wskazuje drogę błąkającym duszom.

To jest zasadnicza teza Mauriac'a. Pisarz jest sztandarowym człowiekiem odradzającego się katolicyzmu francuskiego, który niezawsze jest w zgodzie z konwencjonalnym pojęciem o tej religii i z Rzymem. Jest to swojego rodzaju mistycyzm, tem dziwniejszego gatunku, że występujący jako swego rodzaju nadbudówka racjonalistycznego sposobu myślenia. Epoka sprzyja wytworzeniu się takiego poglądu. To też Mauriac jest en vogue.

„Kłębowisko żmij” ma formę pamiętnika - listu, pisanego przez starego adwokata na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy jego życia. Pamiętnik ten łączy zdarzenia bieżące z minionymi i daje nam całą historię życia piszącego. Osoba pamiętnikarza, którym jest sławny adwokat prowincjonalny, pozwała Mauriac'owi na stosowanie wszelkich finezji stylu i nawet swego rodzaju poetyzowanie. („Wrześniowe popołudnie rozbrzmiewało bykamiem zbudzonych much. Gęste okragłe lipty podobne były do napoczętych owoców. Lazurowa nieba, ciemny w zenicie, błękit nad uspionymi pagórkami”) Jest to zupełnie naturalne u tego mówcy sądowego, którego zawsze ciągnęło do pióra.

Konflikt, przedstawiony w tej powieści, ma znaczny ciężar gatunkowy, ciężar kamienia, który może przytłoczyć nawet tak szerokie barki, jak barki owego adwokata Ludwika. (Nazwiska jego nie znamy). Młody chłopiec, pochodzący z zamożnej sfery chłopów francuskich z południa (domy, winnice, w okolicach miasteczek o mile brzmiających nazwach: Barsac, Sauternes) świeżo po ukończeniu uniwersytetu poznaje w jakiejś miejscowości kuracyjnej 18-letnią pannę ze sfery arystokratycznej, Izę de Fondauge.

Ludwik, zamknięty w sobie i nieufny, brzydki i mający świadomość swej brzydoty, trzyma się początkowo w rezerwie, ale panna potrafi rozwiać ową nieufność i wkrótce młodzi łączą się węzłem małżeństwa. W trakcie zwierzeń Iza popelnia niostrożność, opowiada Ludwikowi o niedawnej swej miłości do jakiegoś Rudolfa, miłości, która nie zakończyła się małżeństwem tylko dla „łabego zdrowa a Izy.

„Wtedy — powiada Iza — matka moja zwątpiła o moją ścisłość wydania mi nie zamąż. Owa wyprawa do Luchon była osta-

tnią próbą. Przedtem długo modyliśmy się w Lourdes. Kiedy cię zobaczyłam, zrozumiałam, że zostaliśmy wysłuchani”.

Te zwierzenia momentalnie stawiają nieprzebytą zapotę między małżonkami, Ludwik, dotknięty wzmianką o owym Rudolfe, któremu przypisuje cały wdzięk, jakiego sam był pozbawiony, przekonany, że Iza wyszła za niego tylko dlatego, iż był dla niej ostatnią deską ratunku, stara się stłumić w sobie miłość do żony.

Następują długie lata wojny domowej. Iza, obarczona dziećmi, poświęca się im w zupełności, Ludwik rzuca się w wir pracy zawodowej, w której znajduje sławę i majątek, a po cieszenia szuka w przelotnych miłościach. Jedno z pół tej wojny stanowią kwestje religijne. Iza jest wierzącą i praktykującą katoliczką. Chodzi na msze, przestrzega postów i t. p. To wystarcza, aby Ludwik, raczej obojętny dla tych spraw, zajął stanowisko przeciwnie. „Piątko wy kotlecik” na talerzu panny domu, staje się kamieniem obrazy. Iza umiejętnie wygrywa dzieci przeciwko ojcu, a gdy umiera mała Marja, jedyna dzieci, które znalazło dostęp do serca ojcowskiego, wszelki kontakt duchowy ustaje.

Tak płyną lata za latami, dzieci dorastają, same zakładają rodziny, ich dzieci się żenią i wychodzą zamąż. Okres, w którym Ludwik zaczyna pisać pamiętnik, zastaje siedemdziesięcioletniego starca osamotnionego w walce przeciw całej rodzinie. Doświadczenia nauczyły starego adwokata, że jedyną realną siłą są pieniądze: dlatego jest chorobliwie skąpy. Zebrał ogromny majątek, ale trzyma go w garści. Nienawidząc rodziny, pragnie pozbawić ją dziedzictwa. Z drugiej strony zna rodzinkę, syn Hubert, gieldziarz u progu winnicy, córka Genowefa, idjotka o pierwotnych instynktach wilczyjej, wnuczka Janinka — jej mąż Filippek, dziwak i pieknik — wszyscy oni knują spisek, odbywają narady, jakby starego wyzuc z majątku.

Ale Ludwik jest sprytniejszy: postanawia zostawić rodzinie tylko małą część, a resztę oddać w gotowiznę swemu nieślubnemu synowi, który mieszka gdzieś w Paryżu. Przed

wyjazdem spotyka go niespodzianka: oto jego staruszka żona wyznaje mu w rozmowie, że kochała go przez cały czas małżeństwa, czekała wciąż na to, by zbliżył się do niej, ale on zasklepił się w swej nienawiści i nie widział tej wielkiej miłości. Starzec jest wstrząśnięty. Ale uważa to wszystko za podstęp i wyjeżdża do Paryża. I tu spotyka go zawód. Jego nieślubny syn, Robert, okazuje się marną, tchórzliwą kreaturą lęka się przyjąć tak ogromny majątek i w tajemnicy komunikuje się z rodziną Ludwika. Ten przypadkowo odkrywa konszachty i wraca do siebie na wieś, gdzie zastaje Izę w trumnie. Ta śmierć ostatecznie podrywa jego siły i zanymka, niby klamrą, okres blisko pięćdziesięcioletni. Cała miłość do pieniędzy wygasa. Stary adwokat rozdał wszystko pomiędzy ciagle nieufną rodzinę i za trzymuje sobie tylko mały folwarczek, gdzie wkrótce umiera. Ale przed śmiercią wybuch w nim potężny płomień wiary, który oświeca mu ostatnią drogę, płomień tak potężny, że udziela się nawet jego wnuczce, biednej Janince, opuszczony przez męża Filipka, bałwana irozpustnika.

Taka jest treść powieści. „Kłębowisko żmij” jest nie tylko owa rodzina, chyhająca na ostatnie tchnienie starca, jest niem przedewszystkiem serce starego skapca.

„Znam moje serce — to kłębowisko żmij. Przygniecione ruchomą masą zwikłanych syczących cielsk, nasycone ich ja dem — bije dalej” — pisze Ludwik w przystępie samooskarżenia. Tak pogłębia się zasadnicza teza. Skoro do takiej nędzy duchowej doszedł ów człowiek, obdarzony tak subtelnym i silnym umysłem, ów sławny adwokat (jak chce autor — prekursor Freuda i odkrywcą teorii kompleksu Edypa), cóż począć ma przeciętny śmiertelnik? Rozum prowadzi na błędne drogi — ostrzega Mauriac — powierzcie się z ufnością prądowi wiary, który oczyści wasze serca.

Należy jednak zauważyć, że silne wrażenie, jakie wywiera opis uczuć Ludwika, wwiwsekcja ludzkiego serca, słabnie, gdy autor przechodzi do wniosków i wpada w dydaktyzm.

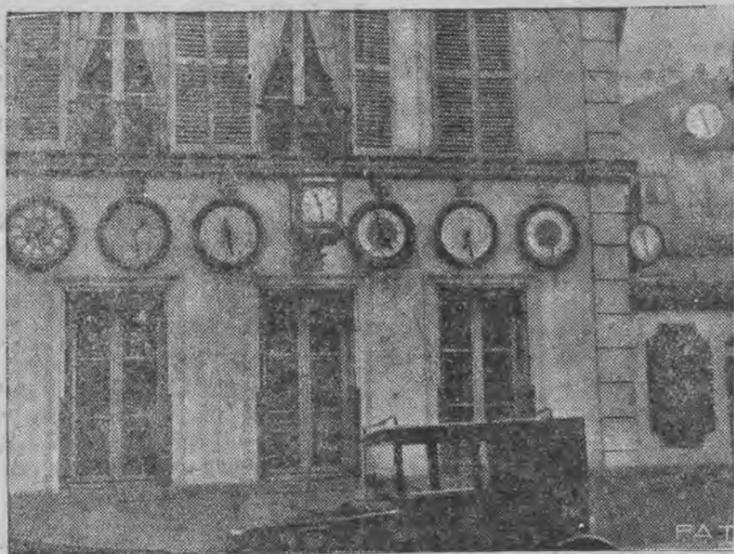
Nieszczęsna teza paczy wartość powieści, jako dokumentu. Terapja jest wątpliwej wartości, bo opiera się na mylnych przesłankach. Los Ludwika napewno nie byłby inny, gdyby upodobnił się on wcześniej do swej zacnej rodziny. Tragedja zaś miłosna Ludwika leży poza zasięgiem tych medykamentów, które zaleca autor. Samo nawrócenie się starca i jego skutki pozostają okryte welonem tajemniczości. Zresztą nawet w fazie swej zatwardziałości wywada mi się on bardziej chrześcijański, niż np. Hubert, gorliwie praktykujący gieldziarz. Nie widzimy zresztą zbawiennego wpływu wiary na inne osoby. Wprawdzie autor na wstępie zastrzega się, że otcoczenie Ludwika uważa za „miernych chrześcijan”, ale dlaczego nie przedstawił nam typu doskonałego chrześcijanina? Zamiar ten istniał: postać księdza Ardouin. Jednak osoba ta, ledwie naszkicowana, bardzo niewyraźnie maluje się w naszej wyobraźni. Może mała Marja mogłaby w powołaniem odegrać tę rolę, ale autor uśmiercił ją w samą porę. Tak więc cała rodzina Ludwika, począwszy od mamy Fondaugego poprzez Izę, Huberta i Genowefę, aż do Janinki — to ludzie, odmawiający modlitwę koniusz kami warg, ludzie, praktykujący religję na wszelki wypadek, z przyzwyczajenia, lub z zaboronu. Charakteryzuje ich następujący przypadek: Robert, ów nieślubny syn Ludwika, dołosi Hubertowi et consorts o zamiarach starego adwokata. Spiskowcy spotykają się w kościele. Tam w bocznej nawie odbywają cichą rozmowę, kryjącą ciekawie targa; gdy wreszcie dochodzą do porozumienia i zawierają umowę, Hubert, wychodząc, macza palce w kropielnicy i żegna się szerokim gestem, jakby wzywając opieki boskiej dla haniebnej tranzakcji. Nawet w liście Huberta do Genowefy, komentującym przez czytany pamiętnik, pamiętnik, który zdawałoby się, powinien wstrząsnąć sumieniem, przebiega przekonanie, że nawrócenie ojca było wynikiem... manji prześladowczej, obiedu na tle religijnem.

Obok konfliktu głównego, niejako w jego cieniu, tkwi rozpaczliwa tragedia miłosna, tragedia cicha i beznadziejna. Utaż psychiczny, którego doznaje Ludwik, cofa go do przeświadczenia, że takich ludzi, jak on, nie można kochać. Gorycz tej świadomości kładzie niezatarte piętno na całe życie, a gdy wreszcie wyznaje Izy wyprawdza Ludwika z błędu, jest zapóźno. Życie leży poza nim — zmarnowane. I głęboka refleksja: „Czy to możliwe w przeciągu pół wieku widzieć tylko jedną jakąś stronę istoty, z którą się dzieli życie? Czyżbyśmy z przyzwyczajenia skierowywali uwagę tylko na te słowa i postępi bliźnich, które wymagają naszej agresywności i podtrzymują urazy?”

Styl powieści prosty i polowisty. Akcja toczy się szerokim epickim nurtem. Ani śladu zaskakowania czytelnika i katastrofizmu, którym mniej subtelni autorowie starają się pokryć wewnętrzną pustkę utworu.

Przekład J. E. Skińskiego staranny. Można by zarzucić jedynie zbyt niewolnicze trzymanie się francuskiej budowy zdania.

Dom zegarowy



Na zdjęciu naszym podajemy charakterystyczny domek w jednej ze średniowiecznych ulic Paryża tak zw. „Dom zegarowy”. Na froncie domu widać 7 zegarów, wskazujących czas w Konstantynopolu, Londynie, Paryżu, Kalkucie, Nowym Jorku i w Pekinie.

MARJAN PIECHAL

Wyspiański żywy czy martwy

(Na marginesie „Wesela”, granego w Teatrze Miejskim)

Czasy nasze są wyłączne i bezkompromisowe. Wszystko musi się dziać pod kątem dnia bieżącego i jego potrzeb. Wszystko musi odpowiadać na pytania, które stawiają niecierpliwie potrzeby życia codziennego. Z dnia powszedniego, z do-
rażnej potrzeby ludzkiej uczyniliśmy niejako środek wszech-
czasu i środek wszechrzeczy. My jesteśmy miarą wszystkiego i do siebie jak do ostatecz-
nie wspólnego mianownika sprowadzamy zawsze wszelkie sprawy. Dramaty greckie, „Iliadę” i „Odyseę” odarchaizowujemy, skracamy i tłumaczymy w sposób dla nas przedewszyst-
kiem wygodny i zgodny z wy-
mogami naszego smaku estetycznego i etycznego, król-
wiczę duńskiego Hamleta i jego współtowarzyszy tragicznych, a nawet biblijnego proroka Daniela, przebijamy we fraki i bluzy robotnicze, aby nam byli bliżsi i nie razili naszego oka ostrokaczną zamarłą przeszłości, pod którą kryje się pustka. Gardzimy warą etruską, jeśli w niej niema potrzebnej wody do picia! A spragnieni jesteśmy bardzo...

Właśnie, czem objaśnić, czem wytłumaczyć sobie tę niecierpliwą uzurpację, to przyswajanie sobie i tylko wyłącznie sobie i dla siebie wszystkiego, co było i jest z dziedziny wytworów, t. zw. ducha ludzkiego? Czemu to właśnie my akurat mamy być punktem styczonym wszystkich wartości przyszłych i obecnych? Dlaczego jedynie my mamy wszystko odrobić i przewartościować tak, aby dla przyszłości nie już do odrabiania i przewartościowania nie pozostało?

Oto dlatego, zdaje mi się, że owa przyszłość, najbliższa zresztą przyszłość, ma już budować świat nowy z elementów nowych, podczas gdy my jesteśmy tymi, którzy przygotowują materiał do tej budowy, którzy oczyszczają plac ze starych rudymetów, którzy eliminują, segregują i wylawiają wszystko to z przeszłości, co może się już napewno przydać w przyszłości. Jesteśmy naprawdę „arką przymierza między starymi a nowymi laty”.

Z tego zatem tytułu płynie nasze prawo do podobnej roli wyłącznego taksatora wszystkich przeszłych i teraźniejszych wartości. Zresztą działa się tak zawsze i wiadomo, że każda epoka w historii rozpoczynała się od rewizji dotychczasowego stosunku do przeszłości, że każdy okres w kulturze, np. pozytywizm, czy neoromantyzm, odkrywał swoje go Mickiewicza, Norwida, Hoene-Wronskiego i analogicznie działało się w dziedzinie naukowej i innych. To nowe odkrywanie starych wartości — przymierzanie ich do potrzeb swego doraźnego życia nie jest jednoznaczne z przykrawaniem tych wartości do wymogów chwilowych aktualności, ale przeważnie jest to poszerza-
nie dotychczasowych wartości w nowe rozległe wymiary, jest to wywalenie takich drzwi, które dotychczas były zamknięte, a które wiodą w nowe, nieprzeczuwane dotychczas przez nikogo możliwości.

Możliwości takie kryją się często w wartościach starych i odkrycie takich możliwości

jest nieraz równie, a czasem donioślejsze, niż stworzenie wartości nowych. Ież to np. dokonano wysiłków w ostatnich dziesięciu latach, aby stworzyć nowy rodzaj sceny społecznej, widowiska, oddziaływującego masą na masę, ideą ideowo — wszystko naróżno. Od Reinhardta począwszy, na Meyerholdzie skończywszy — wszystko na nie Gdzie nie zajechano i po co nie sięgano, od średniowiecza po Chrystusa do średniowiecza przed Chrystusem, od misterjów kościelnych po mimi starogreckie — wszystko wypróbowano i wyeksploatowano — z minimalnym w stosunku do wysiłków rezultatem. Być może, że chciano dojść do pewnego wynalazku zbyt nacha-
nie i extra, że w ciągu paru lat chciano stworzyć coś równie temu, na co składały się na-
tchnienia i prace paru conajmniej wieków i kilkunastu pokoleń.

Za największą chyba zasługę poczytają nam przyszłe pokolenia to, że uwolnimy je od nie jednej zmyr upiornej przeszłości. Lwia część zasługi Wyspiańskiego tkwi właśnie w tem, że walczył z bałwanami bezpośredniej przed sobą przeszłości romantycznej i z zaskorupieniami własnego ducha... A miał ich wiele, odziedziczonych po sarmacku razem z krwią i ze słowem buńczucz-
nem, a pustem. Wśród obrzędów tego tańca wobec pośmiertnej chwały dzieła Wyspiańskiego, baczmy, abyśmy czasem z samego Wyspiańskiego nie zrobili słomianego chochoła, w takt muzyki którego i barwnych słów i dekoracji i strojów „swojskich, narodowych” i powiedzonek mocno patryj-
tycznych, a tracących myślką, nie zaczęli obłąkańczego tańca nad przepaścią... Już bowiem Jerzy Braun w nowym nr. „Zetu” domaga się kanonizowania Wyspiańskiego na nowego „polskiego świętego z gołębiami marjackimi (marjawickimi?) nad głową, a z Waweltem na rękach”. A nam? Nam nie pozostaje już nic innego, jak tylko modlić się do niego i zgłupieć do reszty. Czyż to zresztą nie jest wołanie o jeszcze jednego chochoła narodo-

wego, któryby nas usypiał coraz głębiej i skuteczniej, z tą tylko różnicą, że zamiast słomy byłyby tu gołębki marjawickie, a zamiast patyków skrzypicowych, wystrugany z drewna Wawel?

„Dylu, dylu na badylu, a ilu was takich, ilu?” Trzeba zdać sobie wreszcie sprawę z tego, że dzieło sztuki, tak samo, jak każde inne dzieło twórcze człowieka, jest jednorazowe i niepowtarzalne. Rewolucja francuska była raz i nigdy już się z takich pobudek i dla takich samych idei nie powtórzy. Przewrót majowy był jeden i już się nigdy z takich pobudek i dla takich samych celów nie powtórzy. Każdy czyn ludzki jest niepowtarzalny, bo jest skutkiem i przyczyną, wywołującą nowe skutki, jest tylko ogniwem, ściśle sprzęgniętym z innymi, a nie luźnym kółkiem, które można przyczepiać do byle nosa, jak to praktykują jeszcze niektórzy dzyty. A dzieło sztuki należy właśnie do jednorazowych czynów ludzkich. Niema dzieł wiecznych, jest tylko wieczna twórczość.

Przed inscenizatorami „Wesela” w łódzkim teatrze miejskim stały dwie drogi: albo dać „Wesele” tak jak jest, to znaczy pojąc je historycznie, poglądowo dla starych remolów i naukowców, którzyby przyszli do teatru jak na eksperyment, o ile też dzisiejsza wrażliwość widza i konsumenta literackiego jest inna od z przed ćwierćwiecza? — albo współczesnić je, to znaczy wziąć z dzieła pewne żywe formy, w których doskonale i jedynie może dadzą się wyrazić pewne niepokoje i nastroje zbiorowe dnia dzisiejszego. Bo nie ludźmy się, że „Wesele” dało nam jakieś nowe idee. Jest to typowy dramat nastroju tak dziś jak i przed ćwierćwieczem; i jako taki jest typowym zjawiskiem dekadencją. Doskonale przeto nadaje się do wyrażania czegoś, co się kończy, a niejasnego napomykania o czemś, co ma nadejść... W tem właśnie, w wynalezieniu formy do wyrażania stereotypowych niepokojów dekadenc-
kich, formy nawskroś oryginalnej i jedynej z pośród wszyst-

kich literatur świata leży nieśmiertelna we właściwym tego słowa znaczeniu zasługa Wyspiańskiego... Idee „Wesela”, czy to będzie „Wawelski Dwór”, czy „Złoty Róg”, to już dla nas puste dźwięki, które więcej rośmieszają, niż przerażają...

Słusznie więc zostały te rzeczy w interpretacji reżysera teatru miejskiego wykreślone Przesunięciem dramatu z pa-
szczyzny zagadnień narodowych na paśzczyznę zagadnień społecznych jest jednym z najbardziej szczęśliwych posunięć reżysera i jednym z najbardziej rewolucyjnych czynów naszego teatru, który w całym programie sztuk dotychczas granych nie zdobył się ani na jedno posunięcie, wykraczające poza banał. Weźmy na przykład trafili scenę Poety ze zjawą Rycerza. Przecież to aż gorące od aktualności! Tu został przez Wyspiańskiego zadany ostateczny, morderczy, likwidacyjny cios poezji patryjotycznej, uosobionej w Rycerzu, który dawniej był dla natchnień poety siłą, mocą, a dziś po odsłonięciu przyłbicy jest: „Śmierć i Noc”. Albo scenę Dziada z Jakóbem Szelą, który każe sobie „szmaty prać, ręce myć”, aby również na weselu być — toż to prawie identycznie dzisiejsi Piastowcy z Witosem na czele, walczący o koryto państwo we... Charakterystyczne, że Wyspiański, który tak trafnie i zjadliwie zestawiał parę z żywych i umarłych, jak Dziennikarza ze Stańczykiem, Poetę z Rycerzem, Jakóbowi Szeli przeciwstawił właśnie jakiegoś niemrawca i niedolegę, kogoś kto nikogo właśnie społecznie nie zaprezentuje, żadnego przynajmniej zdecydowanego i światłomie działającego odłamu zbiorowości... Kto chce, to tu właśnie przez tę małą szczylnkę ujrzy cały przebiegły opórtu nizm społeczny autora „Wesela”. Wyspiański nie mógł go przeciwstawić np. Poecie, boby go Jakób od jednego zamachu wyrzwał w mordę, nie mógł Gospodarzowi, boby go zarznął nożem, albo udusił, jak tyłu innych przed laty, nie mógł go przeciwstawić Czepcowi, bo ten napewno by z nim doszedł do porozumienia i Czepiec zamiast

czekać w końcu dramatu sygnału do wymarszu na „Wawelski Dwór”, udałby się, uzbrojony w kosę, razem z Szelą na dwór, ale nie na wawelski... Niedarmo Jasiak śpiewa o pa-
nich piórach, za które se kupi pański dwór...

Wiele mówiącym szczegółem jest właśnie ów moment, kiedy to Czepiec, uosobienie ludowości i najtypowszy okaz chłop-
ski, po rozbudzeniu Gospodarza, po wylaniu kubła zdrowego, chłop-
skiego rozsądku na rozsentymen-
talmione lby Poety, Dziennikarza i wszystkich weselników, sam wreszcie jednak usypia i tańczy w takt Chochoła, który najsluszniej w świecie został tutaj zidentyfikowany z Wernyhora. Było to najbardziej intuicyjne wyczucie Wyspiańskiego przez reżysera. To się aż prosiło o połączenie. I jeśli sam Wyspiański tego nie zrobił, to tylko w głuchem prze-
czuciu, że toby było za wiele na jeden raz. Już i tak przeszłość nazwał chochołem, jeszcze wskazywać palcem. Gdyby to zrobił, to nietylko stary Sienkiewicz i Tarnowski opuściliby teatr przed zakończeniem sztuki, ale i cały bezmała teatr mógłby się nagle opróżnić. Kto zna przedwojenną kulturę krakowską, ten napewno temu nie zaprzeczy. Dlatego Wyspiański poprzestał tylko na dalekiej, choć dość przejrzystej a-
luzji.

Podechwycenie w lot i zrozumienie niedomówionych a napomkniętych tylko intencji autora, wykorzystanie stworzonych przez niego możliwości, staje się polem twórczej pracy i zasługą reżysera. Chochoł, to martwa muzyka przeszłości, a Wernyhora, to jeden z jej głę-
bokich, aczkolwiek nie zasadniczych tonów. To, że Czepiec usypia pod czarem tej muzyki, znaczy, że „czar” czyli dur polskiej poezji patryjotycznej uderzył i jemu do głowy, zatruł i jego chłopskie zdrowie wewnątrz, że i on już zaczyna się „narodowo bałamucić” czyli, jakbyśmy to dzisiejszym terminem nazwali, zaczyna się deklorować... On zaczyna wchodzić „w pany” i żąda od nich, aby go prowadzili, zamiast rozpotyzowanych i rozalkoholizowanych panów wziąć „w chłopcy”, stać się ich wodzem i poprowa-
dzić...

Oto jakie prawdy dziś aktualne i żywe udało się zawrzeć w genialnie wyczu-tych i stworzonych przez Wyspiańskiego formach dramatycznych.

Chochoł, to wynalazek nowego elementu dramatycznego, to dorobek nietylko literatury polskiej, ale i ogólnoludzkiej. — Umiejmy tylko z tego wynalazku korzystać. Pamiętajmy, że „Wesele”, to nietylko dramat zbiorowości polskiej, ale i dramat osobisty jego twórcy, że Chochoł, to nietylko Wernyhora, Stańczyk, Szela, ale i również w znacznym procencie sam Wyspiański. Chochołem przynajmniej usiłują go uczynić przedewszystkiem ci, którzy z taką pompą i czczością tańczą dziś tańce obchodów i akademji dokoła jego cześci. A poza nim, wiele spotykamy dziś jeszcze żywych chochołów, którzy już trącą grobem i są sprawcami naszego śmiertelnego tańca nad przepaścią...

NOEMI ESKUL

SERCE OJCOWSKIE

Mój wujaszek Grzegorz Bykowski był w przedwojennym Petersburgu równie poszukiwany, jako genialny chirurg, jak okrzyczany, jako chorobliwy skapiec.

Pewnego dnia jego jedyna córka Nadja zachorowała na ostre zapalenie ślepej kiszki. To, co naogół zdarza się bardzo rzadko, dla mojego wuja było zupełnie oczywiste: zoperował swoje własne dziecko.

Operacja szczęśliwie się udała. Nazajutrz przybyli dobrzy znajomi, aby się dowiedzieć o stan zdrowia mojej kuzynki. Co drugi rozpoczynał swe prze-

— Niech pan mi powie, na miłość boską, Grzegorz Borysowicz, czy nie krwawiło pańskie ojcowskie serce, gdy pan krajał na stole operacyjnym swe jedyne dziecko?

Co drugiemu mruczał prof. Bykowski w odpowiedzi:

— Co to za głupstwo... Operacja, jak każda inna. Przecięte... usunięte... zaszyte... gotowe... i koniec.

Pięćdziesiątego gościa poprosił wyrzucił za drzwi.

Wieczorem przyszedł mój ojciec i zaczął również:

— Powiedz mi tylko, Borysie, czy nie krwawiło ci serce ojcow-

— Głupie gadanie — przerażał mu wujaszek. — Jesteś dzisiaj już pięćdziesiątym pierwszym, który mi stawia to idjotyczne pytanie. Po tobie nie byłbym się tego nigdy spodziewał, bo przecież znasz mnie już około czterdziestu lat.

— Ależ nie — pośpieszył mój ojciec uspokoić zdenerwowanego profesora. — Czyżbym cię pytał o to, co inni wiedzieć chcieli? Właśnie dlatego, że znam cię już bez mała czterdzieści lat, chciałem cię jedynie zapytać: Czy nie krwawiło ci serce, że musiałeś operować córkę z bogatego domu zupełnie bezpłatnie?

skie...?

